Dzisiejszy numer zawiera 16 stron bogato ilustrowanych oraz specjalny „Dodatek Ilustrowany" (8 stron)

Nr. 120 Łódź, Niedziela, 3 maja 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
„ „ „ Kraju 4.50 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.,
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 25 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretarjat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja —1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-29 (wyłącznie od 4 do 6-e

Stare zwyczaje szwajcarskie

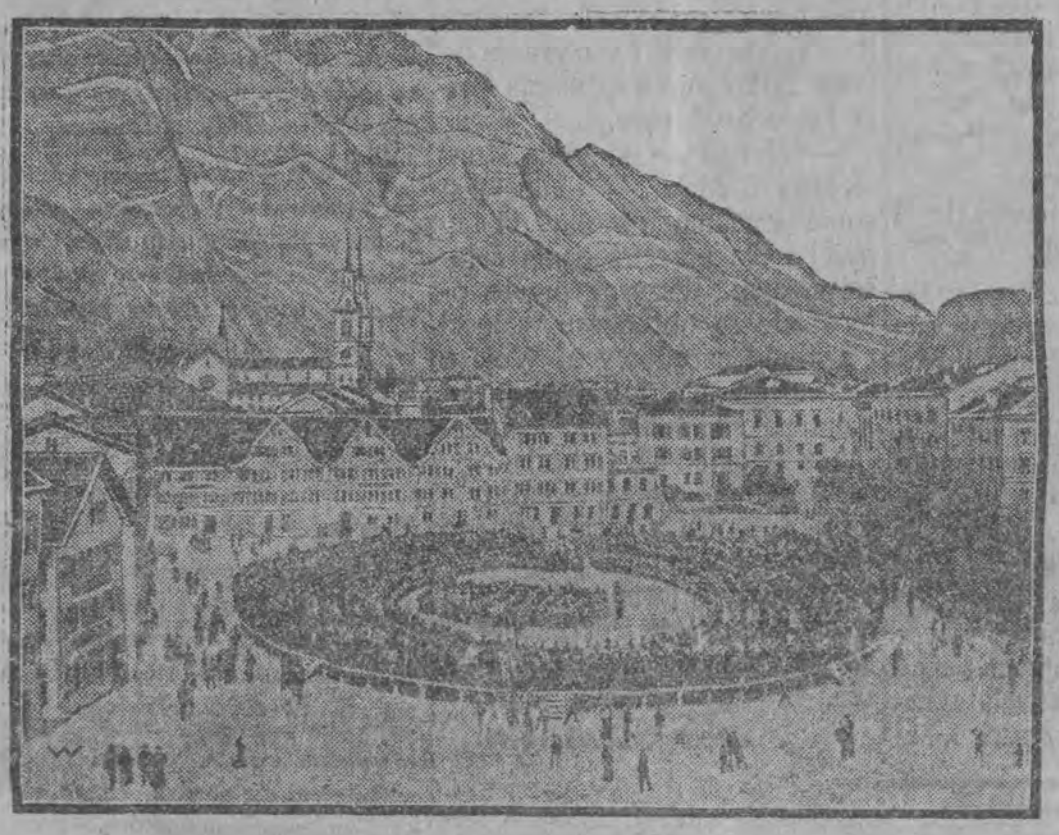

Kilka z pomniejszych kantonów szwajcarskich (państw związkowych), jak Appenzell, Unterwalden, Glarus i Uvi, pozostawiły w ustroju swym pradawny zwyczaj t. z. „demokracji bezpośredniej", ściągającej, ze względu na swą oryginalność, duże masy ciekawych, zarówno z innych kantonów szwajcarskich, jak i z zagranicy. W maju, uprawnieni do głosu, obywatele tych kantonów zbierają się w stolicach swych, gdzie, na otwartej przestrzeni, za pomocą podniesienia rąk do góry, prostą większością uchwalają nowe prawa, lub zmieniają stare. Niema tam więc parlamentów, ani posłów. Ilustracja nasza przedstawia miasto Glarus z rynkiem, na którym odbywają się takie ustawodawcze zebrania.

Międzynarodowy targ futer w Lipsku

Co rok po Wielkiejnocy w Lipsku odbywa się międzynarodowy targ futer. Przed wojną stanowił on centralny punkt handlu futrami. Zjeżdżali się tam wytwórcy i kupcy z obu półkul, poczynając od krain wiecznej zimy do cudownych rajów ziemskich, środkowej Ameryki, Australji i Afryki, które nie znają chłodu i są wiecznymi ogrodami, tonącymi w słońcu. Po wojnie, jakkolwiek Lipsk w dalszym ciągu stanowi największy rynek futrami, ruch jednakże jest znacznie mniejszy, niż dawniej, i powoli tylko wzrasta.

Szczyt cywilizacji

Słynny szympans Jonston spaceruje na bulwarze w Londynie

Zamiast samochodów - aeroplany

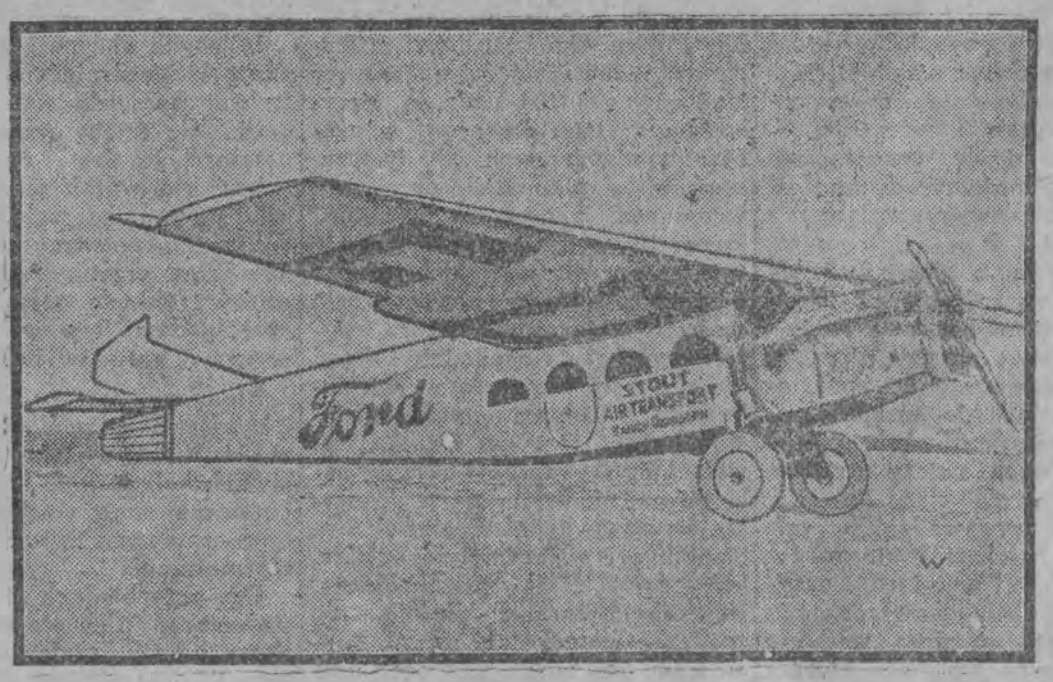

Znany amerykański fabrykant automobilów, Ford, przeszedł obecnie również i do budowy aeroplanów. Zamierza on jednocześnie zorganizować rozległą sieć lotniczą do przewozu pasażerów, oraz transportów. Pierwszy bieg, mający być zachętą do naśladownictwa, odbył sam Ford z Detroid do Chicago. Przestrzeń tę przebył na samolocie „Maiden Dearborn", zbudowanym w całości z metalu. Siła nośna aparatu tego wynosi, oprócz pasażerów, tysiąc kilogramów bagażu.

100-lecie urodzin Huxleya

Świat naukowy obchodzi obecnie setną rocznicę urodzin jednego z najznakomitszych przyrodników, Tomasza Huxleya. Urodził się on w Anglji, w Ealing pod Londynem, w r. 1825, zmarł zaś w Londynie w r. 1892. Huxley pchnął metody naukowych badań przyrodniczych na nowe tory, będąc jednym z najpoważniejszych zwolenników teorji Darwina, wywodzącego istnienie człowieka od najniższych gatunków zwierzęcych, których ostatnim stopniem rozwoju przed człowiekiem ma być małpa.

Interregnum powyborcze w Belgji.

Wybory do parlamentu belgijskiego odbyły się dn. 5 b. m., a do dnia dzisiejszego nie ma jeszcze nowego gabinetu, któryby zastąpił koalicyjny gabinet Theunis'a (katolicy liberałowie).

Do dziś panuje jeszcze w Belgji interregnum i ani zwycięzcy ani zwyciężeni nie mogą się zdobyć na krok decydujący w kierunku utworzenia rządu.

Wynikiem wyborów z dn. 5 kwietnia było zwycięstwo socjalistów, którzy, po zdobyciu nowych mandatów, stali się najsilniejszą partją w parlamencie belgijskim, dysponując 79 głosami. Druga z rzędu partja, katolicy, rozporządzają w izbie 78 głosami, liberałowie zaś, którzy ponieśli koszty wygranej socjalistów, liczą nie więcej nad 20 głosów.

Nic dziwnego, iż w tych warunkach król Albert powierzył misję utworzenia nowego gabinetu liderowi partji socjalistycznej, Emilowi Vandervelde. Misja Vandenveldego spełzła jednak na niczem. Zabiegi jego koło pozyskania współpracy i poparcia dla gabinetu socjalistycznego liberałów a później części katolików i chrześcijańskich demokratów rozbiły się o opór liderów tych partji. Wobec tego Vandervelde zrezygnował ze swej misji.

Pozostawała jeszcze jedna ewentualność: utworzenie gabinetu czysto socjalistycznego. Ale gabinet ten nie rozporządzałby w izbie większością, mając oparcie w 79 głosach deputowanych socjalistycznych przeciw 108 głosom katolików, liberałów i flamingantów.

Ryzyko podjęcia takiej imprezy było zbyt widoczne, tembardziej iż w dziedzinie reform społecznych i polityki wewnętrznej gabinet socjalistyczny miałby odrazu przeciw sobie zwartą opozycję większości.

To też pomimo uporu pewnych przewódców socjalistycznych, Kongres partji robotniczej zwołany w celu rozstrzygnięcia tej jednej kwestji: „czy partja robotnicza może objąć rządy w kraju na własne ryzyko", odpowiedział na to pytanie negatywnie. 473,000 głosów opowiedziało się za rezygnacją z objęcia rządów, 175,000 przeciw, 300,000 osób wstrzymało się od głosowania.

Niewątpliwie pomimo różnicy tylko jednego mandatu na swą niekorzyść w stosunku do partji socjalistycznej, partja katolicka jest nietylko zwyciężoną ale i osłabioną. Zwłaszcza jeżeli się zważy, iż katolicy dzierżyli ster rządów w Belgji od r. 1884 bez żadnej przerwy i że siły ich stopniowo topniały tak, iż po r. 1918 nie byli już w stanie rządzić sami, powołując do współpracy liberałów i tworząc z nimi koalicję.

Dzisiaj, gdy katolicy, odepchnąwszy ofertę socjalistów, zamierzają jeszcze raz sami utworzyć gabinet, istnienie tego gabinetu wydaje się możliwe, jak sądzi prasa socjalistyczna, tylko w razie milczącego poparcia, jakie zechce udzielić rządowi katolickiemu partja liberalna.

Swoistą cechę kryzysowi powyborczemu w Belgji nadaje to, iż wszelkim kombinacjom gabinetowym i partyjnym obecnym jest wpływ polityki zagranicznej. Sytuacja obecna i fluktuacje międzypartyjne i parlamentarne pozostają w zupełności pod wpływem polityki wewnętrznej.

W. P.

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Konstytucja 3 Maja stanowi w dziejach Polski jedno z najwidoczniejszych dzieł, świadczącem o politycznem i moralnem odrodzeniu narodu. Pomimo, że Ustawa Majowa miała charakter stanowy, gdyż potwierdzając przywileje szlacheckie, nie zrównała ze szlachtą mieszczaństwa, a miljonowe rzesze ludu wiejskiego pozostawiała na łasce dziedziców, wznosiła ona do życia Polski powiewy nowego tchnienia, a była wielkim przełomem w poglądach rządzącego stanu szlacheckiego na ustrój i zadania państwa.

Jako dzieło przychodzące za późno, nie zdołała ugruntować władzy nowego rządu, ani naprawić zrujnowanego skarbu państwa, ani też wystawić 100.000-ej armji, którą Sejm Wielki z zapałem utworzyć postanowił. Ale wskrzesiła idee silnego rządu, pełnego skarbu i siły obronnej, a więc trzech czynników, które stanowią podwalinę państw nowoczesnych.

To też śladów jej krótkiego trwania nic zatrzeć nie zdołało: pozostała własnością pokoleń i z pokolenia w pokolenie przechodziła jako droga i jasna pamiątka tragicznej przeszłości.

Konstytucja 3 Maja, jednocząc wszystkich, co państwo polskie wyzwolić pragnęli z pod obcej przemocy, obudziła wolę w martwiejącym narodzie.

Pierwszy rozbiór Polski odbywał się jakby w przerażającej ciszy olbrzymiego grobu, bez szamotania się i walki, jakby nie państwo żywe, lecz gmach, w którym wymarli ostatni mieszkańcy, rozszarpywano na części. Targowica wsparta bagnetami Moskali, musiała zbroczyć swe ręce w krwi polskiej, a powstanie Kościuszkowskie wyrażało już wymownie świadomą wolę narodu, który pragnął być wolnym i pragnienie swoje przeniósł w ogień bitwy pod Racławica. mi i pod deszcz śmiertelnych pocisków na polach Maciejowic.

Ustawa majowa nie była dziełem jednostki, ale dziełem długiego namysłu najtęższych jednostek jakie posiadała Polska ówczesna. Nie narzuciły jej siły obce, ani krwawa przemoc wewnętrzna. Miała związek z olbrzymim przewrotem społecznym, jaki pod wpływem Wielkiej Rewolucji zaczął dokonywać się w Europie, ale wypływała z ducha i potrzeb narodu' była samodzielnym tworem polskiego umysłu. Nie zadawalała najświatlejszych ludzi swej epoki, jak Kołłątaj, Staszyc, Ignacy Potocki, ale ich duchem ożywiona czyniła poważny wyłom w poglądach ogółu i wprowadzała uporządkowaną Polskę na drogę postępu.

Dokonała się niezwykle i niezwykłe dała rezultaty.

Jednego dnia, bez krwi przelewu, bez ofiar, wydobywała Rzeczpospolitą z odmętu anarchji i stawiała ją w pierwszym szeregu państw cywilizowanych. Odrodzoną już pod wpływem oświaty i potężnego ruchu umysłowego Polskę, odradzała państwowo. Niepełna i niedoskonała, bo pozostawiająca lud polski w jarzmie ciężkiego poddaństwa, posiadała przecież moc twórczą, co zatrzaskiwała wrota straszliwej przeszłości i budziła wiarę społeczeństwa w jego własne siły.

Znaczenie Konstytucji 3 Maja doskonale zrozumiały ościenne mocarstwa. Widząc, że Polska zaczyna odzyskiwać swe zdrowie moralne, pośpieszyły podzielić się łupem, nim Ustawa Majowa zdążyła wydać owoce. Odpowiedzią na to było zbrojne powstanie 1794 roku, a w powstaniu tem obok szlachty, stanęli do walki mieszczanie i chłopi. Manifest Kościuszki z pod Połańca, znosząc poddaństwo i czyniąc włościanina człowiekiem wolnym, wybiegał daleko poza ciasnotę poglądów swojej epoki, a był naturalnem następstwem owej wielkiej pracy umysłowej i owej atmosfery moralnej, śród której zrodziła się Konstytucja. Upadło powstanie Kościuszkowskie nie mogąc sprostać w walce z potężnymi sąsiadami, ale idea państwowa i idea walki o wolność narodową, przetrwała upadek Rzeczypospolitej i wszystkim pokolei pokoleniom uzbrajała skute łańcuchami ręce.

— Naród — pouczała Konstytucja 3 Maja, — winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu...

Idea tak pojętej obrony i wojska, wraz z ideą pełnego skarbu i poczuciem prawa rządu, pozostała testamentem, którego wykonanie przypadło w udziale zmartwychwstałej Polsce.

Artur Śliwiński.

ATAK NA TRAKTAT WERSALSKI

Polska wobec usiłowania podważenia jej granic

Polska jest jednym z państw najbardziej zainteresowanych w utrzymaniu powszechnego pokoju. Całą swą przyszłość, cały rozwój swej potęgi zasadza nie na zdobyczach wojny, ale na pracy. Jednocześnie, obok Francji, Belgji i Czechosłowacji, państwo nasze bardzo żywotnie zainteresowane jest w tem, aby ostał się i utrzymał przy życiu traktat wersalski, jako zasadnicza forma ustroju politycznego Europy. Traktat ten zapewnia nam to minimum niezbędnych do życia warunków, które pozwoli nam dobyć z siebie i rozwinąć siły wewnętrzne na wszystkich polach pracy i twórczości. — Dlatego to, o ile przychylnem okiem witać możemy drobne w traktacie pokojowym zmiany, a raczej dodatki w jego interpretacji i wykonaniu, o tyle wszelkie próby, jego wywrócenia lub przeistoczenia uznawać musimy za rzeczy dla państwa naszego niepożądane i niebezpieczne. Do sprostowań dla ogólnej idei traktatu pokojowego nieszkodliwych, a nawet korzystnych, należy urzeczywistniany obecnie plan Dawes'a, tak znaczne wprowadzający odprężenie w całokształt stosunków europejskich. Najwyższe natomiast dla pokoju powszechnego niebezpieczeństwo niosą wszelkie zamachy jawne lub maskowane na to, co jest podstawą traktatu: na ustalane w nim granice państw powojennych. Granice te wyrosły z krwi wielu miljonów ofiar. Tykać ich nie wolno pod karą i grozą nowego, strasznego krwi rozlewu.

Łatwo stąd zrozumieć, z jak wielką czujnością rząd nasz obowiązany jest śledzić kurs, że tak powiem, akcji pokoju na rozległej giełdzie politycznej świata. Kurs ten ustawicznym ulega wahaniom i dlatego czujność nie może zasypiać ani na chwilę. W szczególności zaś rząd nasz baczyć musi pilnie na wahania, jakim ulega trwałość i moc traktatu wersalskiego w jego podstawowej treści. Każde nowe ognisko oporu przeciw Wersalowi i jego orzeczeniom, jest w bliższej lub dalszej konsekwencji, zazwyczaj ogniskiem walki przeciw Polsce. Opór ten bowiem wychodzi przeważnie z założeń restauracyjnych. t. j. dąży do przywrócenia stanu dawnego, z czasów przedwojennych, gdy tymczasem Polska, jako dzieło przewrotu wojennego, jako wynik rewolucji mocarstwowej, stanowi żywą właśnie zaporę dla wszelkich marzeń o „restauracji", o powrocie do stosunków przedwojennych. Jeżeli demokracja zachodnia dotąd nie zdaje sobie sprawy z rewolucyjnego charakteru narodzin Polski obecnej, to tylko dlatego, że wsłuchuje się raczej w okrzyki naszego nacjonalizmu, niż w uroczystą wymowę logiki dziejowej. Nacjonalizm i wstecznictwo polskie, jest pozostałością przedwojenną, jest zabytkiem, jest pleśnią, nie zaś zadatkiem Polski nowej, powołanej do rządzenia sobą do wolności.

Jakkolwiek przecież nasza solidarność z Francją na gruncie traktatu pokojowego może być przez nieprzyjaciół lub współzawodników Polski komentowana, nie ulega wątpliwości, że solidarność ta w chwili obecnej jest dla nas najwyższem uznawaniem polityki, gdyż stanowi najniezawodniejszą tarczę naszego pokoju.

Gdziekolwiek podstawy pokoju, strzeżonego przez traktat wersalski, ulegną zachwianiu, lub osłabieniu, tam natychmiast zwracać się powinna uwaga i troska naszego rządu. Jeśli nie wszędzie otwiera się pole dla rozumnej i korzystnej akcji z naszej strony, to wszędzie i zawsze siły, podkopujące się pod traktat pokoju, powinny być gorliwie przez nas śledzone i badane.

W chwili obecnej, rzec można, punktem generalnego ataku na traktat wersalski stała się Bułgarja. Nie trzeba wszakże zapominać, że tłem, że podścieliskiem, które atak ów umożliwiło, jeśli nie spowodowało, był ogólny polityczno-społeczny stan Bałkanów, stan przypieczętowany właśnie w traktacie wersalskim, a raczej błędami jego w stosunku do państw i narodów bałkańskich.

Błędy polegały na wytworzeniu i konserwowaniu olbrzymiej sumy ucisku narodowościowego w państwach bałkańskich i jednocześnie potwornej sumy ucisku ekonomiczno-społecznego w ich budowie wewnętrznej.

Czy przy błędach tych należy się upierać? Czy oto systemy ucisku osłaniać i hodować należy w imię litery traktatu pokojowego? Czy Europa nie powinna usłyszeć wołania ludów bałkańskich? Zdawałoby się, że obowiązkiem tych, którzy ludy owe zamknęli w ich obecnych warunkach i w ich obecnych ustrojach, jest wejrzenie w ich tragedję i rozpoznanie co w niej jest krzywdą, a co spekulacją na krzywdzie.

J. Przemyski.

Tętno chwili

Legendy murzyńskie

Jaką jest wyższość koloru białego nad innymi?

Dla malarza kolor ten jest tyleż wart co inne. A może nawet i mniej. Czarny lub żółty daje większą gamę odcieni i refleksów.

Inaczej dla etnografa, historyka, polityka. Kolor biały, biała skóra staje się synonimem rasy; biała rasa zaś jest wyższą ponad wszystkie inne, inaczej ubarwione: żółtą czy czarną, miedzianą czy kawową.

Kolorystyka odgrywa dużą rolę w ocenie ras. Zanim jeszcze zatrjumfował kolor biały, wiele tysięcy lat temu legenda wysławiała rasę czerwoną, wyższą ponad wszystkie. Legenda o Atlantach i Atlantydzie ukoronowała czerwoną rasę Atlantów jako ród półbogów.

Atlantyda zapadła się w toń morską według legendy dziejów. Wyższość i boskość rasy czerwonej opiewały w podaniach rasy innokolorowe, ludy późniejsze.

Legenda o rasie białej, istniejącej i panującej tymczasem, powstała już w głębiach lądu czarnego, na niezmierzonych bagnach podzwrotnikowych, pod zieloną kopułą lasów dziewiczych i puszcz afrykańskich.

We wschodniem Kongo, w osadach negrów plemienia Wanego opowiadają sobie smutną historję o stworzeniu czarnych.

Na początku ziemia była zaludniona tylko przez białych. Jeden z nich, bardziej zarozumiały od innych, przechwalał się, że i on też potrafi stworzyć człowieka.

Twórca świata, wielki Mongo, rozgniewał się srodze, złapał śmiałka i poczernił mu skórę. Buntownik obstawał mimo to przy swoim zamiarze; wymodelował z białej gliny człowieka, ale pod dotknięciem jego palców glina czerniała natychmiast. Wściekły z gniewu, buntownik rzucił swój twór, cisnął go z taką siłą, iż ten padł na ziemię na wszystkie cztery łapy. Przy zetknięciu się z ziemią dłoń i stopa czarnego tworu zbielały.

Wielki Mongo wygnał negra i jego twór i zatrzymał białych przy sobie, w ogrójcu rajskim.

Pochlebna niezmiernie dla rasy białej legenda murzyńska datuje się z przed lat trzydziestu.

Obecnie w światopoglądzie murzynów z Kongo musiały zajść pewne zmiany, mniej może pochlebne dla białych. Czarny widział dotąd białych w glorji wyższości, którą roztoczył nad nimi Mongo Dotąd Mongo i jeog biali wychowańcy kuksali czarnych, co było w porządku.

Ale biali poczęli się tłuc między sobą i dla większego efektu zaprosili i czarnych do tej gry towarzyskiej.

Co mogła wywołać w umyśle czarnych nieoczekiwana zmiana hierarchji?

Co się zostało z legendy o wyższości koloru białego nad czarnym?

Jak się zapatruje na tę sprawę Mongo, dotychczasowy protektor białych?

Tres.

Kto będzie sekretarzem stanu przy Hindenburgu

BERLIN, 2 maja. (AW). Hindenburg zgodził się na pozostawienie na stanowisku sekretarza stanu Meissnera, co wywołało wielkie oburzenie w kołach prawicowych, z tej strony bowiem wysuwano na to stanowisko barona Geyla, zagorzałego nacjonalistę, b. komisarza plebiscytowego w Prusach Wschodnich, który znany jest jako hakatysta, pozostający w bliskich stosunkach z nacjonalistycznemi organizacjami Niemiec, jak Stahlhelmem, związkiem młodzieży niemieckiej (Jungdentscherorden), z Vaterlandsverband'em i innymi.

Baron Geyl był ściśle zaprzyjaźniony z szefem gabinetu cesarskiego, von Bergmarxem.

Wybory we Francji

38 tysięcy gmin wybierze 430 tysięcy radców

PARYŻ, 2 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Jutro odbędą się w całej Francji wybory gminne. Wybory obejmują 38 tysięcy gmin, wybranych będzie 430 tysięcy członków rad gminnych. Wszędzie poczyniono daleko idące zarządzenia dla zapewnienia porządku.

Katastrofa kolejowa pod Pragą

10 osób zabitych

PRAGA, 2 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Pod Pragą nastąpiło dziś zderzenie pociągu osobowego z towarowym. 10 osób jest zabitych, 20 ciężko rannych.

Höfle popełnił samobójstwo

Ślady trucizny i list

BERLIN, 2 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk."). Korespondent „Głosu Polskiego" donosił swego czasu, że zmarły w więzieniu b. minister poczt Höfle, wmieszany, jak wiadomo, w aferę Barmatów, popełnił właściwie samobójstwo. Dzisiaj donoszą, że sekcja zwłok Höfle'go wykazała, iż Höfle zażył w wielkiej ilości truciznę. Równocześnie znaleziono list, pisany przez Höfle'go przed śmiercią, a z którego wynika zupełnie wyraźnie, że Höfle popełnił samobójstwo.

Smutny stan finansów ekscesarzowej Zyty

LONDYN, 2 maja. (AW). Konferencja ambasadorów ma otrzymać od rządów sprzymierzonych instrukcję, zalecającą zajęcie się położeniem finansowem ekscesarzowej Zyty.

Istnieje plan, według którego państwa sukcesyjne, które powstały po rozbiciu monarchji austro-węgierskiej, miałyby się przyłączyć finansowo do płacenia pensji ekscesarzowej i jej dzieciom.

Gdyby Węgry nosiły się z zamiarem wypłacania tego rodzaju pensji same, bez współudziału państw innych, zmuszone byłyby zwrócić się do generalnego komisarza ligi narodów o pozwolenie.

Z innej strony donoszą, że w tym wypadku chodzi tylko o dochody ze skonfiskowanych dóbr cesarskich.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy

Na maszynce do składania gazet fabrykowano srebrne dwuzłotówki

Niebywały dotychczas fakt w kryminalistyce

Wczoraj o godzinie 9-ej i pół rano do lokalu, zajmowanego przez wydawnictwo dzienników „Republika" i „Express Wieczorny" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 49, przybył silny oddział policji i zamknąwszy wszystkie wyjścia, przystąpił do gruntownej rewizji. Przeszukaniu poddane zostały pomieszczenia, zajmowane zarówno przez administrację jak redakcję i drukarnię „Republiki" i „Expressu Wieczornego".

Zgromadzona na ulicy publiczność przyglądała się pilnie tej najnowszej sensacji, jakiej dotychczas ze względu na wynik rewizji, nie przeżywała nietylko Łódź, ale zapewne i żadne miasto Europy.

Bo oto kryminalna policja zaintrygowana od pewnego już czasu pojawianiem się w obiegu fałszywych dwuzłotówek srebrnych poczęła bacznie śledzić, skąd one wychodzą i gdzie się znajduje konkurencyjna fabryka mennicy państwowej. W końcu ślady zaprowadziły do wydawnictwa „Republiki" i „Expressu Wieczornego".

Po dokładnem przeszukaniu biurek i szaf redakcji i administracji, policja wkroczyła do sąsiadującego z redakcją pomieszczenia drukarni, gdzie też znalazła to, czego szukała. W ręce policji kryminalnej dostała się kunsztownie i przemyślnie skonstruowana fabryczka fałszywych dwuzłotówek metalowych, oraz poważna ilość gotowych monet, nie pozostawiających żadnych wątpliwości, iż tu właśnie, w lokalu „Republiki" i „Expressu Wieczornego" znajdowała się wytwórnia fałszywych pieniędzy.

Wskutek rewizji tej dwie osoby zostały aresztowane. Ze względu na tajemnicę śledztwa nazwiska ich nie mogą być narazie ujawnione. Poza tem została przez prokuratora przesłuchana reszta personelu „Republiki" i „Expressu Wieczornego".

Poza wykryciem fabryki fałszywych monet policja, dokonywując ściślejszej rewizji natrafiła również i na pewne inne rzeczy, które się okazały dla niej dość ciekawe, aby je ze sobą zabrać i poddać dokładniejszemu badaniu.

Rewizja trwała przeszło trzy godziny. Ślady, którymi według dotychczasowych dochodzeń mogły fałszowane dwuzłotówki dostawać się w obieg, prowadziły przez dwie hurtownie gazet, w których również dokonano rewizji, jednak nic podejrzanego tam nie znaleziono.

Policja kryminalna prowadzi dalsze dochodzenia, które w obawie przed spłoszeniem wspólników fałszowania i puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, trzymane są w najściślejszej tajemnicy. —

Bliższe szczegóły tej niebywałej ze względu na swoją sensacyjność afery podamy w miarę postępowania śledztwa.

Zakaz świętowania 3 maja w Gdańsku

GDAŃSK, 2 maja. (A. W.) — Dosłowny tekst zakazu odnośnie obchodu w dniu 3 maja brzmi jak następuje:

„Projektowany na 3 maja na g. 3 po poł. pochód z koszar Bastjonu Gertrudy do kawiarni „Terra" jest zakazany z powodu niebezpieczeństwa dla polskiej publiczności. Pochody i zgromadzenia pod gołem niebem nie mogą się odbywać".

(—) Freböhs.

Polacy gdańscy otrzymali nakaz o powyższej treści o godz. 5 po południu w dniu 1 maja. Na dwie godziny przed otrzymaniem go odbyły się na mieście pochody komunistów i socjalistów, przyczem komuniści nieśli transparenty z napisami o treści napastującej na senat gdański. Między transparentami znajdowały sie również napastujące Rrzeczpospolitą polską. Na oba te pochody senat zezwolenia udzielił.

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku

Jeszcze nie rozstrzygnięta

GDAŃSK, 2 maja. (Pat). Według doniesienia prasy tutejszej, międzynarodowy trybunał w Hadze nie ustalił jeszcze, wbrew odmiennym doniesieniom, żadnej opinji w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Decyzji tego trybunału oczekiwać należy około 10 b. m.

Proces przeciwko mordercom w katedrze sofijskiej

Za 12 tysięcy lewów 200 trupów

SOFJA, 2 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol."). W wielkiej sali kinowej koszar 4 pułku artylerji rozpoczął się wczoraj proces przeciwko sprawcom zamachu w katedrze. Na salę rozpraw dopuszczono prawie wyłącznie tylko dziennikarzy. W skład trybunału wchodzą trzej oficerowie sztabowi. Oskarża kapitan korpusu sądowego, bronią dwaj kapitanowie. Oskarżenie popierają dwaj adwokaci, którzy domagają się odszkodowania w wysokości 5 miljonów lewów.

O godzinie 10-ej rano weszli na salę sędziowie, a bezpośrednio potem zostali wprowadzeni oskarżeni: Friedmann, mały, chudy człowieczek z świdrującemi oczyma i zakrystjan Piotr Zagórski, wysoki, chudy, z rękami skutymi na plecach, zupełnie złamany. Dalej wprowadzają zakutego w łańcuchy pułkownika Koffa o krępej, niskiej postaci i dwóch młodzieńców Daskałowa i Zambowa, oskarżonych o ukrywanie Zagórskiego.

Z 46 świadków nie stawiło się czterech.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Zagórskiego. Zagórski złożył wyczerpujące zeznanie. Oświadczył on, iż za umieszczenie maszyny piekielnej otrzymał 12 tysięcy lewów. Piotr Abadjew, który przyniósł materjał wybuchowy, oświadczył Zagórskiemu, iż partja komunistyczna rozporządza w Sofji 4 tysiącami dobrze uzbrojonych ludzi oraz, że natychmiast po wybuchu w katedrze zostanie utworzony rząd rewolucyjny. Zagorski następnie opisywał dokładnie jak schował materjał wybuchowy. Sądził on, iż zajmie w rządzie komunistycznym wysokie stanowisko. Prócz tego zapewniono mu osobiste bezpieczeństwo przy pomocy fałszywego paszportu jugosłowiańskiego, który miał mu służyć do ucieczki do Rosji, w razie nieudania się zamachu.

Drugi oskarżony Friedman do winy się nie przyznaje.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Ostre zarządzenia przeciwko żydom w Sofji

Kontrybucja, którą ma płacić konsul amerykański

WIEDEŃ, 2 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Donoszą tutaj z Sofji, iż rząd bułgarski wydał niezwykle ostre zarządzenia przeciwko żydom w Sofji. Na żydów w Sofji nałożono kontrybucję w wysokości 60 miljonów lewów. W związku z tem wybuchł ostry zatarg między posłem amerykańskim a rządem bułgarskim. Chodzi o to, iż na konsula amerykańskiego w Sofji, żyda Goldsteina, nałożono kontrybucję w wysokości pół miljona lewów. Goldstein wzbraniał się zapłacić kontrybucję, wobec czego policja bułgarska oświadczyła mu, iż go aresztuje, aby odsiedział grzywnę w więzieniu. Poseł amerykański zaprotestował przeciwko temu i oświadczył, że jeśli Goldstein nie zostanie uwolniony od kontrybucji, wówczas natychmiast odbierze swoje papiery uwierzytelniające i wyjedzie z Sofji.

Pogrzeb ś. p. Jana Styki

RZYM, 2 maja. (PAT). Odbył się tu dzisiaj pogrzeb Jana Styki. Po uroczystej mszy św. w kościele św. Stanisława, celebrowanej przez ks. Florczaka, zwłoki przewieziono na cmentarz Verano i tam prowizorycznie pochowano. Później zwłoki sławnego malarza pochowane zostaną w kaplicy Quo Vadis na via Appia: W pogrzebie wziął udział: poseł Zaleski, członkowie poselstwa polskiego przy Kwirynale, ambasador przy Watykanie oraz liczna kolonja polska. Z rodziny zmarłego byli: żona, córka i synowie.

Komunistyczny spisek w Kownie

Kilkudziesięciu przewódców aresztowanych

KOWNO, 2 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk."). Litewska policja polityczna wykryła wczoraj pod Kownem w dolinie Mickiewicza tajne zebranie komunistyczne, w którem brało udział około 100 przywódców różnych sekcji komunistycznych na Litwie. Aresztowano 60 osób. Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że komuniści litewscy zamierzali zorganizować wielki zamach komunistyczny na Litwie.

Rzeczywistość czy reklama

Gwiazda filmowa w rękach beduinów

LONDYN, 2 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). Z Jerozolimy donoszą, że gwiazda filmowa Betty Blythe padła ofiarą swego zawodu. Dożyła w rzeczywistości tego, co tak często grywała do filmu. Wiele scen, w których Blythe grała między Jerozolimą i Hajfą, zostało sfilmowanych. Automobil, w którym Blythe znajdowała się w drodze do Hajfy wraz z dwoma kolegami, napadli jednak rzeczywiście niefilmowi beduini. Obaj koledzy Blythe zostali zranieni, ona sama zaś porwana przez jednego z beduinów, przerzucona na siodło i uwieziona w kierunku gór galilejskich. W poszukiwaniu za Blythe wysłano silne oddziały wojska.

Burza szaleje na oceanie

Ofiary i wołania o pomoc

HALIFAX, 2 maja. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polsk."). W ostatnich godzinach szaleje na oceanie atlantyckim ogromna burza. Na wysokości Nowej Szkocji cały szereg okrętów utonął. Dotychczas padoł ofiarą burzy 14 parowców, a przeszło 60 osób znalazło śmierć w falach. Ciągle słychać dochodzące z oceanu wołania o pomoc.

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi podaje do wiadomości, że z okazji uroczystego obchodu rocznicy konstytucji 3 Maja, odbędzie się, w niedzielę dnia 3 maja o godz. 10 rano w synagodze przy ul. Wolborskiej Nr. 20,

uroczyste nabożeństwo.

3571—1

W myśl uchwały Zarządu z dnia 26.IV 25 r., wzywa się członków, którzy złożyli odwołania w sprawach podatku obrotowego względnie dochodowego, do zarejestrowania się w biurze naszego Stowarzyszenia w ciągu bieżącego tygodnia.

Centr. Stow. Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego

3572—1 **Piotrkowska 10.**

Briand o mocarstwowem stanowisku Polski

Nieznany ustny pakt między Beneszem i Skrzyńskim

NA PODSTAWIE ROZMOWY Z BRIANDEM.

LONDYN, 2 maja. (Własna służba telegraficzna „Gł. Polskiego"). Paryski przedstawiciel „Times'a" ogłasza dzisiaj niezwykle ciekawy artykuł o stosunkach francusko - angielskich, w którym bardzo obszernie omawia również politykę, bezpieczeństwo i rolę Polski w Europie. Wynurzenia te, są tem ciekawsze, iż opierają się na rozmowie z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem. Autor artykułu podaje m. in.:

PRÓBA CZĘŚCIOWEGO ROZWIĄZANIA.

Briand uważa za konieczne przed sięwziąć zmianę w tekście odpowiedzi Herriota na niemieckie propozycje pokojowe. Jakiego rodzaju będą te zmiany, trudno narazie przewidzieć, choćby z tego prostego względu, iż polityka francuska znajduje się obecnie w stadjum przejściowem. Można jednak już teraz stwierdzić, iż w przeciwieństwie do angielskiej opinji publicznej w sprawie propozycji niemieckich, stanowisko Francji opiera się na tem, iż memorandum niemieckie jest próbą rozwiązania pewnej tylko, wprawdzie ważnej, części ogólnego zagadnienia bezpieczeństwa, nie może jednak w żaden sposób być uważane za propozycję, obejmującą całokształt sprawy.

Rząd francuski jest zdania, że nawet w razie podpisania paktu 5-ciu mocarstw, któremu się zasadniczo nie sprzeciwia, sprawa bezpieczeństwa Europy będzie tylko częściowo rozwiązana.

PAKT MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ.

W związku z zagadnieniem bezpieczeństwa wydaje się zbliżenie między Polską i Czechosłowacją być pierwszym pozytywnym wynikiem, jakiego sobie Francja życzy. Są w tym wypadku bez większego znaczenia podpisane układy w sprawie arbitrażu. Ogromnej wagi jest pakt, zawarty narazie ustnie między Skrzyńskim i Beneszem w sprawie współdziałania obu państw na szerokim terenie politycznym. Ponieważ w przyszłości przedstawiciel Polski będzie zaproszony do wzięcia udziału w obradach małej ententy, przeto wyraźnie zarysowuje się dalszy rozwój polityki w Europie Wschodniej.

POLSKA WIELKIEM MOCARSTWEM.

Francja stoi na stanowisku, że Polskę należy uważać za wielkie mocarstwo europejskie, którego słabość jest czysto przejściowa. Dla tego Francja będzie bezwarunkowo przy tem obstawała, aby przy przyjęciu Niemiec do ligi narodów zachowano następujące warunki:

Jeśli Niemcy otrzymają stałe miejsce w radzie ligi narodów, wówczas równe prawo należy przyznać także Polsce.

POLSKA I ROSJA SOWIECKA.

Korespondent „Times'a" odtwarza dalsze zapatrywanie Brianda na zbliżenie polsko - czeskosłowackie, które zdaniem francuskiego ministra powinno prowadzić do nowego ugrupowania politycznego n. p. do polepszenia się stosunków między Polską a republiką sowiecką. Nie należy przez to rozumieć, jakoby Polska dążyła do przyjaznego zbliżenia do rządu moskiewskiego. Zarówno Warszawa jak i Moskwa pragną, ażeby wszelkie sprawy sporne, które nie dojrzały jeszcze do kompromisowego załatwienia, zostały narazie odroczone. Rząd francuski wpływał nietylko na nawiązania ściślejszego kontaktu między Polską i Czechosłowacją, ale interesował się również i tem, aby Polska utrzymywała poprawne stosunki ze swoim wschodnim sąsiadem.

FILARY POKOJU STWORZONE PRZEZ FRANCJĘ.

W Londynie popełniają wielki błąd, jeśli sądzą, że odmowa ratyfikacji paktu bezpieczeństwa z roku 1919 przez Amerykę i Anglję ubezwładniła Francję. Wręcz przeciwnie francuska dyplomacja pracuje, jak oświadczył Briand z wielkiem powodzeniem nad urzeczywistnieniem pokoju europejskiego przez stworzenie sojuszów w Europie wschodniej i spodziewa się obecnie, że Anglja podeprze wielkie filary pokoju stworzone przez Francję.

ŁATWY WYBÓR PRZYJACIELA

Pewnego rodzaju uzupełnieniem tych oświadczeń Brianda w ujęciu dziennikarza angielskiego, była wygłoszona wczoraj mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina na bankiecie związku francusko - angielskiego, któremu przewodniczył znany przyjaciel Francji lord Derby. W bankiecie tym brali udział najwybitniejsi dyplomaci angielscy. Chamberlain opowiadał między innymi, iż ojciec jego kazał mu poznawać cywilizację Francji i Niemiec na miejscu. Chamberlain podróżował wiele po tych krajach i sam wybrał przyjaciela. Wybór ten był łatwy i szybko padł na Francję. Głównym celem Chamberlaina jest zacieśnienie węzłów przyjaźni między Francją i Anglją. Chamberlain ma nadzieję, iż mimo istniejących przeciwieństw osiągnie to, gdyż Francja i Anglja są jedynymi strażnikami zachodniej demokracji.

Szczegóły katastrofy pod Starogardem

Zbrodnicza ręka -- Aresztowanie -- Sprawcy będą wykryci -- 50 tys. złotych nagrody za wykrycie zbrodniarzy

WARSZAWA, 2 maja. (Specjalna służba inf. „Głosu Polskiego"). Korespondent „Rzeczypospolitej" donosi:

Wczoraj do późna w nocy władze bezpieczeństwa publicznego prowadziły energiczne dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wykolejenia się pociągu, oraz wykrycia sprawców tej ohydnej zbrodni. Na dworcach i drogach publicznych przeprowadzono szereg rewizji osób podejrzanych. Posterunki policyjne wszędzie były wzmocnione.

KONFERENCJA ŚLEDCZA.

Wczoraj wieczorem w starostwie starogardzkiem odbyła się nadzwyczajna konferencja, pod przewodnictwem p. wicewojewody Krzemienieckiego, który przybył specjalnie z Torunia do Starogardu.

W konferencji tej wzięli udział członkowie komisji międzyministerjalnej, która się składa z inspektora bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Mackiewicza, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skarzyńskiego i nadkomisarza głównej komendy policji państwowej oraz tutejsze władze prokuratorskie, sądowe i śledcze.

Konferencja starała się ustalić motywy zamachu i wyznaczyć punkty wytyczne dla dalszego śledztwa. Podziwu godna jest energja, z jaką miejscowe władze prowadzą dochodzenia.

BADANIE NA MIEJSCU.

O godz. 6 rano na miejscu katastrofy rozpoczęto dalsze badania ustalenia przyczyny katastrofy. Stwierdzono, że średnica krzywizny toru w tem miejscu w którem nastąpił wypadek wykolejenia, wynosi 1860 mtr. Zbrodniarze planowo wybrali ten odcinek toru aby pociąg który przechodzić będzie przez rozkręcone szyny, uległ wskutek tego wykolejeniu i wywróceniu się z nasypu do głębokiego rowu.

Na całej przestrzeni toru od Tczewa do Chojnic, miejsce to właśnie gdzie nastąpiła katastrofa znajduje się na najwyższym nasypie. Komisja, badając uszkodzony tor, dokonała próby rozkręcenia szyn. Ustalono, że do rozkręcenia jednej łupki, spadającej szyny, potrzeba było 11 minut czasu.

Ponieważ rozkręcono 3 łupki wobec tego zbrodniarze musieli operować nad uszkodzeniem toru co najmniej przez pół godziny. Przestrzeń toru zniekształconego równa się 180 mtr. długości. Przez całą noc i rano pracowały kadry robotników kolejowych nad usunięciem uszkodzonych wagonów.

ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH.

Odwieziono już do Tczewa, jeden wagon, roztrzaskany, oraz 4 podwozia. Dwa wagony pozostały na miejscu, natomiast wagon, lokomotywa i jeden z wagonów są w tak silnym stopniu zniszczone, że nie dadzą się ustawić na torze i trzeba je będzie zupełnie rozebrać. Z tego 3 wagony trzeba będzie rozbierać przy pomocy siekier.

Władzom policyjnym udało się w nocy zaaresztować paru osobników, którzy niewątpliwie w mniejszym lub większym stopniu są zamieszani w braniu udziału w zamachu oświadczył:

Według dotychczasowych danych, zebranych z dochodzeń, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wykolejenie pociągu zostało spowodowane zamachem.

Władze mają już całkowitą koncepcję co do motywów zamachu oraz co do osób, które ten zamach wywołały.

Jednak ze względu na dalszy przebieg śledztwa nie możemy tych motywów wyjaśnić.

Obecnie tem nie mniej jesteśmy przekonani, że najbliższe dni przyczynią się do wykrycia zbrodniarzy.

SPRAWCY BĘDĄ WYKRYCI.

Jeden z sędziów w rozmowie ze mną oświadczył, że ten straszny zamach wyrządził ogromną krzywdę nietylko kolejnictwu polskiemu, ale i całemu państwu. Rząd i jego organa wykonawcze nie będą ustawały w zabiegach, aby istotne przyczyny, które spowodowały wykolejenie pociągu, stwierdzić, oraz wykryć sprawców zamachu.

Starosta powiatu starogardzkiego dr. Bogacz oświadczył mi: Jestem od trzech lat na stanowisku starosty i wypadek ten jest pierwszym, jaki się zdarzył za mego urzędowania. Ogromem swoim wstrząsnął nas tu wszystkich do głębi, a ja osobiście, jako gospodarz powiatu starogardzkiego, odczułem to szczególnie dotkliwie.

NOWA OFIARA.

Dziś nad ranem zmarła jeszcze jedna z ofiar katastrofy, ciężko ranna podczas wypadku osoba, jest to już 27-a ofiara katastrofy. Dotąd brak jest jednej osoby. Władze utrzymują, że zwłoki tej osoby znajdują się pod wagonem, który wywrócony jest do góry nogami, i leży w rowie. Obecnie kadry robotnicze przystąpiły do rozbierania tego wagonu.

WARSZAWA, 2 maja, (Pat). — Wypadek kolejowy pod stacją Starogard zdarzył się w odległości 2 i pół klm. od stacji w kierunku Tczewa w nocy na 1 maja o godz. 23,35 z pociągiem pośpiesznym nr. 907, dążącym z Wystrucia (Insterburg) do Berlina bez zatrzymywania się na obszarze Polski. Pociąg składał się z parowozu P. K. P., prowadzonego przez obsługę polską i dziesięciu wagonów pulmanowskich towarzystwa Reichsbank z obsługą wagonową niemiecką. W 20 minut przedtem w tym samym kierunku przeszedł taki sam pociąg pośpieszny nr. 905. Wypadek nastąpił w łuku i na spadku na nasypie wysokości do 8 metrów, położonym w lesie. Wykoleiły się w kierunku stycznym do łuku, pochyliły się nazewnątrz i zaryły w skarpę nasypu parowóz a za nim 5 wagonów, 4 wagony ostatnie pozostały na torze.

Układ wykolejonych wagonów w linji niemal prostej za parowozem w kierunku stycznym do łuku wskazuje, że przyczyną wypadku nie było uszkodzenie taboru, albo wadliwy stan taboru, lecz że nastąpiło tu wyskoczenie z szyn całej pierwszej części pociągu. Ślady spostrzeżone na szynach i podkładach wykazują, że szyny zostały rozkręcone w miejscach styczności, a koniec toru w całości przesunięty na zewnątrz łuku ku skarpie.

Znalezione w pobliżu i ukryte w lesie lewar wozowy i słupek drewniany śladami odcisków, przypadającymi do takich samych śladów na torze były niewątpliwie narzędziami do wykonania tego przesunięcia przez sprawców widocznie obnajmionych z techniką budowy toru.

Przyczyną wykolejenia pociągu nr. 907 jest niewątpliwie zamach zbrodniczy, a zastosowanie w tym wypadku przesunięcia całego toru lewarem świadczy o inteligentnem kierownictwie technicznem. Albowiem zbyt złożona na pierwszy rzut oka manipulacja przesunięcia całego toru lewarem, opartem o skrajną szynę toru sąsiadującego jest w istocie rzeczy wobec konstrukcji toru i podsypki z tłucznia daleko prostszą i szybszą, niż zluzowanie i wygięcie pojedyńczej szyny.

Znaleziony lewar wymagał do przeniesienia i użycia przynajmniej dwóch ludzi. Należy zaznaczyć, że manipulacja przesunięcia szyn przy pomocy lewaru nie wymagała dłuższego czasu, niż 20 min., dzielących przejazd pociągów pośpiesznych nr. 905 i 907. Systematyczne powtarzanie zamachów na pociągi pośpieszne i celowe ich przeprowadzanie zdają się wskazywać na to, że organizacja ich idzie z jednego ośrodka, za czem przemawia również ostatni zamach, dokonany na terenie tak aktualnym pod względem politycznym, jak t. zw. „korytarz polski" i wykolejenie w nim pociągu niemieckiego.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji gdańskiej właściciel lewaru, znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie, został aresztowany

Pan minister kolei wyznaczył nagrodę w sumie 50,000 złotych za wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu.

Szczegółowe dochodzenie służbowe i techniczne, prowadzone jest przez komisję ministerjalną, delegowaną z Warszawy. Śledztwo sądowe prowadzi władza prokuratorska.

Pan minister kolei zwołał na dzień 4 maja konferencję pp. prezesów dyrekcji kolejowych z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu służby obchodowej na P. K. P. Rewizja ta pójdzie w kierunku wzmocnienia służby obchodowej na polskich linjach kolejowych.

NA TROPIE ZBRODNIARZY.

WARSZAWA, 2 maja. (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji kolei gdańskich, śledztwo prowadzone w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem w korytarzu polskim, wykryło bardzo ważny szczegół, który może naprowadzić na ślad sprawców zamachu. Mianowicie, lewar oraz słupki, przy pomocy których dokonano zbrodniczego zamachu, pochodzą z majątku Kokoszki, należącego do niejakiego Würtha, skąd miały być, według zeznań administratora majątku, skradzione w czasie od 26 do 28 u. m. Jak wiadomo lewar i słupki znaleziono opodal miejsca katastrofy w lesie.

Z 11 pozostałych w szpitalu w Starogardzie ciężko rannych pasażerów wykolejonego pociągu, 2 zmarło w dniu 1 b. m. Są to: dr. Naumann z Berlina i p. Hartmann z Insterburga. Zwłoki zabitych w katastrofie pasażerów odstawiono dnia 1 b. m. o godz. 21 do Magdeburga.

Z dniem 1 maja r. b. odbywają się codziennie w
„TIVOLI" I-szorzędnej Restauracji i Kawiarni
Przejazd Nr. 1, tel. 26-30
koncerty na bałałajkach połączone ze śpiewami zespołu artystycznego 20 osób pod batutą M. MIENSZYKOWA.
CENY KONKURENCYJNE!
KUCHNIA WYSMIENITA!

Zasłużeni wobec ojczyzny

Odznaczenia „Polonia Restituta" — 4 łodzian odznaczonych

„Monitor Polski" z dn. 2 maja pr. 102 podaje następującą listę odznaczeń:

WIELKA WSTĘGA.

Stefan Żeromski, literat.

KRZYŻ KOMANDORSKI Z GWIAZDĄ:

Dr. Alfred Chłapowski, ambasador Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu, inż. Stefan Ossowski, b. min. przem. i han., dr. Leon Piniński, profesor uniwersytetu we Lwowie, dr. Józef Swierzyński, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, dr. Fryderyk Zoll, profesor uniwersytetu w Krakowie.

KRZYŻ KOMANDORSKI.

Dr. Kazimierz Bajoński, dyr. Banku przem. w Poznaniu, dr. Jan Witalis Bączkiewicz z Warszawy, dr. Witold Celichowski, adwokat z Poznania, Zdzisław Klemens Dębicki, prez. zw. synd. dzien. pol., Henryk Grohman, przem. z Łodzi, Albin Jura, wiceprez. małopolsk. tow. roln. w Krakowie, Stanisław Maciej Krosnowski z Warszawy, dr. Edward Kuntze, prezes deleg. polskiej w Moskwie, Stanisław Łopaciński, sędzia honorowy sądu okręgowego w Wilnie, Jan Götz - Okocimski z Okocimia, Jan Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa, dr. Józef Polak z Warszawy, Franciszek Puławski z Warszawy, Karol Rose, b. konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Berlinie, Zdzisław Bohdan Rudzki, dyr. gimn. Stefana Batorego w Warszawie, dr. Stanisław Sławski, del. Rzeczypospolitej polskiej w radzie portu i dróg wodnych w Gdańsku, dr. Juljusz Twardowski, prez. austro-polskiej izby handlowej w Wiedniu, Tomasz Wilkoński, prezes polsk. zw. organ. i kół. roln. w Warszawie, Jan Zagleniczny, kierown. i dyr. liczn. przeds. przemysłowych, Marja Zamoyska z Kórnika, Józef Żychliński, prezes ziem. kredyt. w Poznaniu, dr. Kazimierz Esden - Tempski, prezes pomorskiej izby roln. w Toruniu, prof. dr. Tadeusz Zieliński, prof. Kazimierz Nitsch, prof. Karol Dziewoński, prof. Stefan Kreutz, prof. Leon Marchlewski, prof. Tadeusz Browicz, prof. Józef Rostafiński, prof. Stanisław Ciechanowski, prof. dr. Franciszek Krysztalowicz, prof. Ignacy Koschemtar - Łyskowski, dr. Marceli Barciński, dyr. zw. przem. włók. w Łodzi, dr. Antoni Beaupre, prez. synd. dzien. w Krakowie, inż. Zygmunt Bohuszewicz, okręgowy insp. pracy w Warszawie,, Roman Brzeski, syndyk izby handlowej w Katowicach, ks. Eugenjusz Brzuska, pos. na sejm śląski, siostra Róża Czacka, przewodn. tow. opieki nad ociemniałymi w Warszawie, ks. Teodor Czerwiński, prałat-dziekan i inf. kapituły katedralnej w Kielcach, ks. dziekan Bernard Dembek, pr. w Grudziądzu, Marja Demelówna, nauczycielka we Lwowie, Antoni Dobraczyński, adwokat ze Lwowa, Jan Donimirski, patron związku pomor. kółek roln. w Toruniu, inż. górn. Walery Dydejczyk, prez. krośnieńskiej izby prac. przemysłu naft., siostra Matylda Getter, przełożona tow. „Rodzina Marji" w Warszawie, płk. lekarz Leon Karwacki z Warszawy, Bolesław Kasprowicz, prezes izby han. w Bydgoszczy, Marja Kleniewska z Kluczkowic, Kazimierz Koralewski, ławn. mag. m.st. Warszawy i przewodniczący zarz. kasy chor., Jan Lorentowicz z Warszawy, ks. Antoni Ludwiczak, dyr. uniwer. lud. w Dalkach, Wacław Łastowski, dyrektor roln. stacji doświad. w Bieniakoniach, Maksymiljan Kornbaum, przemysł. z Łodzi, dr. Aleksander Małaczyński, dyr. Banku gospodarstwa krajowego, dr. Witold Ostrowski, instruk. dla stow. przem. w Krakowie, dr. Juljan Paczórski z Warszawy, Helena Marcello-Palińska, art. dram., pułk. Zygmunt Podhorski, dow. 1 pułku ułanów krech., Stanisław Przybyszewski, literat, podpułk. Zygmunt Wojnicz-Sianożęcki, kier. instytutu badawcz. broni chem., Halina Rutska z Płocka, Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki), literat, Czesław Szczepański, prez. m. Lublina, dr. Szymon Starkiewicz, lekarz w Busku, Wanda Umińska z Warszawy, dr. Aleksander Vogel, prez. lwowskiego synd. dzien. polskich, inż. Edward Wagner z Łodzi, Cecylja Walewska, powieściopisarka, Hieronim Wyczółkowski, dyr. wydz. zaopatr. w mag. m. st. Warszawy, Zygmunt Lubicz-Zaleski, człon. podkom. stosun. nauk., literac. i artyst. polsko-franc. w Paryżu, dr. Józef Zawadzki, prez. zarz. związku miast polsk., Kornel Makuszyński, literat, Józef Włodek, prezydent m. Grudziądza, Ppłk. Stefan Rawecki, Ppłk. Gustaw Paszkiewicz, Pułk. Franciszek Włod, ks. Kazimierz Niesiołowski z Pleszewa, dr. Fedor Weinschenk, prez. izby handl. w Bielsku, Arnold Szyfman, dyr. teatrów, Karol Szymanowski, kompozytor.

KRZYŻ KAWALERSKI:

Bonifacy Bałdyk, aptekarz w Zorach, Adam Chlebowicz, przew. tymcz. zarz. pow. w Jaworowie, Jan Chomicz, czł. wydz. pow. w Lublinie, dr. Jakób Diamanr, czł. rady miejsk. we Lwowie, Józef Dreyza, dyr. banku lud. w Siemianowicach, Rafał Elbaum, przem. z Antwerpji, Marja Gomolińska, instruktorka pedag. na kurs. dla dor. w Warszawie, Marja Gorzechowska, kierown. pedagog. i admin. w tow. bibliotek powsz. w Warszawie, Jan Koj, burmistrz m. Mikołowa, Stanisław Lipczyński, prez. koła starsz. zgrom. rzemieśln. „Stanisław Madaliński, właścic. dóbr Dębicz, dr. Alojzy Pawelec, naczelny lekarz szpitala spółki brackiej w Wodzisławiu, dr. Adam Piwowar, b. prez. Dąbrowy Górniczej, Ferdynadn Popek, burm. m. Siemianowicz, Jan Sztwiertnia, wiceprezes zarządu tymczasow. śląskiej izby roln., Bolesław Zawadzki, maj. sztabu gener., Helena Zbolińska-Ruszkowska, art. opery war.

Stulecie kolei żelaznej

W czasach, gdy tyle poświęca się dni na rocznice jednostek, które dawno umarły, a częstokroć nie pozostawiły po sobie nic ponad pusty dźwięk imienia, godzi się uczcić obchodem uroczystym narodziny jednostki prawdziwie ważkiej, która przyszła na świat sto lat temu, która żyje dotąd i rozwija się coraz potężniej, i która w ciągu lat stu przeistoczyła oblicze świata głębiej i donioślej, niż najwięksi i najradykalniejsi reformatorzy.

Jednostką tą jest: Lokomotywa!

Lokomotywa: perwszy wynalazek człowieka pomyślany na miarę zamieszkiwanej przezeń kuli ziemskiej.

Przed powstaniem kolei żelaznej, człowiek, mimo ułudę swych królewskich pozorów, był w istocie rzeczy czerwiem swej nieobeszłej ziemi. Był jeńcem i niewolnikiem straszliwych dla się i niepokonanych obszarów. Cóż znaczyła para jego nóg, lub dwie pary nóg rumaczych lub wielbłądzich wobec nieobjętych przestrzeni Sahary, Kanady, Syberji, dorzecza Amazonki lub Missisipi? Były drwiącem urągowiskiem przyrody ze śmiesznych uroszczeń człowieka do władania nad ziemią. Rzeczywiste berło władcy nad lądami ziemi dała człowiekowi dopiero Lokomotywa.

Dziś przywykliśmy do ryku i gwizdu parowozów niemal tak samo, jak do głosów, któremi gadają do nas pola, rzeki, góry, morza lub puszcze leśne. A przecież wystarcza, strząsając ze siebie bezwład myślowy, choć na chwilę wniknąć w ten hejnał dróg żelaznych, aby odnaleźć w nim najtreściwszy, najistotniejszy znak naszej cywilizacji. W ryku i gwiździe lokomotywy słyszy się i ogarnia się ogrom ziemi, ale jednocześnie czuje się, że ten ogrom został opanowany.

Ona to, lokomotywa, stworzyła to, co było snem i szaleństwem dla najgórniejszych epok historji. O czem nie mogła marzyć era Peryklesa, złoty wiek Augusta, kwitnąca florencka doba Medyceuszów, świetność monarsza Ludwików francuskich, to sprowadziła na ziemię lokomotywa: wszechobecność i wszędobytność kultury.

Istotnie: los może dzisiaj każdego z nas rzucić w najkapryśniejszą stronę, osadzić w najsamotniejszej pustelni: jeżeli w pobliżu znajduje się choćby maleńka stacja kolei żelaznej, to samotnia owa nie jest pustynią, a ustronie pustelnika stać się może ośrodkiem kultury.

Dzięki szynom drogi żelaznej niema dziś krajów, będących krajami wygnania: na każdem miejscu bije powszechny puls świata: wszyscy współżyją ze wszystkimi. To, co powstało później: telegraf i telefon, automobil i aeroplan — narodziło się z przyspieszonego rytmu, jaki w życie nasze, w nasz mózg, w naszą krew, w nasze nerwy wniósł gorączkowy dech lokomotywy.

Ona jest rodzicielką nowoczesności.

Rzecz prosta, że tak wielki, przełomowy wynalazek nie był aktem genjuszu jednego tylko człowieka. Na wynalazek ten złożyło się tysiące wynalazków stopniowych, odkryć drobnych, zwycięstw mozolnych, jasnowidzeń olśniewających.

„Kreacja lokomotywy — powiada jeden z historyków — była dziełem kilku pokoleń inżynierów i mechaników". Ten wszakże, z którego imieniem zrosła się chwila puszczenia w ruch pierwszej kolei parowej — Jerzy Stephenson (urodzony w roku 1781) — nie był z wykształcenia ani mechanikiem, ani inżynierem, gdyż ojciec jego, ubogi palacz, obsługujący pompę parową w Wilem, pod Newcastle (w Anglji) nie miał środków na edukację syna. Przyszły budowniczy największego cudu techniki dotychczasowej pasał, jako pachołę, owce jaśnie państwa ze dworu, i tylko w drodze samouctwa majstrując gliniane zrazu modele silników, zapoznawał się z mechaniką. Lokomotywa, jak wszystkie prawie wynalazki, jest więc w swem pierwotnem wykonaniu, dziełem samouka.

Dzień otwarcia pierwszej linji kolejowej między Stockton a Darlington — 27 września 1825 r. — był dniem uroczystego święta dla całej okolicznej ludności. Nie zdawano sobie podówczas jeszcze sprawy, że był to dzień święta także dla całej ludzkości. Lokomotywa szybko przekroczyła granice Anglji, przekroczyła granice Europy, w zawrotnym biegu opasała świat cały. W roku 1834, to jest w dziewięć lat po otwarciu pierwszej linji kolejowej, Ameryka Północna rozrzuciła u siebie sieć dróg żelaznych na przestrzeni już 1400 kilometrów, to znaczy zdołała prześcignąć Anglję.

We wszystkich niemal krajach europejskich — z Anglją, ojczyzną Stephensona na czele — zawiązują się komitety, by godnie upamiętnić setną rocznicę Lokomotywy i uczynić z rocznicy tej wielkie święto cywilizacji.

J. Przemyski.

Starzy politycy i święte małpy

Cudotwórca Woronow — kto już, a kto jeszcze nie? — Brak materjału — Pięta achillesowa nowego systemu — Kult małp w Indjach — Braminska „Piękna Helena" — Małpy w roli Argonautów — Tłuszcz krowi, a rewolucja — Skąd pochodzi wigor polityków francuskich?

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Paryż, 28 kwietnia 1925.

Ze wszystkich cudotwórców, odmładzających ludzkość, najbardziej serjo w Paryżu brany jest prof. Woronow. Operacje jego idą w tysiące, a ulubioną grę towarzyską stanowi wyliczanie pacjentów, którzy w danym miesiącu zostali „odmłodzeni". Istnieje nawet „mat ailé", że w polityce francuskiej będą niebawem czynni sami pacjenci Woronowa.

W myśl zasady: „Pomoże — nie pomoże, popróbować można", poddają się obiecującej kuracji gwiazdy kinowe, filary operetek, członkowie akademji, słynni pisarze, generałowie, ministrowie, senatorzy, dyrektorowie banków. Nawet podróż profesora do kolonji afrykańskich nie wywołała przerwy w deoracjach. Zabieg chirurgiczny jest dość prosty, komplikacje tak dobrze, jak wykluczone. To też mistrz przekazuje pacjenta poprostu jednemu ze swych uczniów i stara się tylko o dostarczenie potrzebnego materjału „małpiego".

I to jest, zdaje się, piętą achillesową systemu Woronowa: coraz trudniej o młode, zdrowe i silne małpy pewnej specjalnej rasy — nie wszystkie gatunki nadają się — a podróż afrykańska profesora ma właśnie na celu zbadanie terenu, gdzieby można się postarać o świeży dopływ materjału. Tymczasem dostawcy przerzucili się na chwytanie małp w Indjach, które są widocznie tańsze i łatwiej dostępne. Ale tu grozi niebezpieczeństwo całkiem niespodziane, mianowicie kult małp u braminów. Opiera on się na starem podaniu kapłańskiem, jakoby w Indjach w czasach przedhistorycznych rządził bóg-człowiek, Rama, wraz z piękną i cnotliwą małżonką swą Sitą. Na wyspie Ceylon zaś panował wówczas Rawena, personifikacja złego. Zazdrośnie spoglądał on na szczęście swego sąsiada i pewnego dnia uprowadził drogą powietrzną piękną Sitę. Rama był usposobiony pokojowo i nie posiadał armji ni broni, nie mógł więc zaczepić potężnego sąsiada. Rozpaczał tedy za straconem szczęściem — przyjąwszy postać ludzką, musiał się zrzec wszelkich atrybutów boskich — aż nadszedł niespodziany sukurs: mianowicie Hanuman, król małp, oddał mu do rozporządzenia swą olbrzymią armję.

Teraz rozpoczęła się kolosalna mobilizacja: Od szczytów górskich aż do brzegów morza śpieszyły miljony małp, uzbrojonych w kamienie i gałęzie z gór himalajskich. Zbudowano olbrzymi most na wyspę i rozpoczął się atak. Była to walka okropna. Wkońcu Rawena zginął, a Sita znów połączyła się ze swym małżonkiem. Rama przerażony tym rozlewem krwi po kilku dniach opuścił ziemię. Wprzód jednak unieśmiertelnił Hanumana, który miał żyć dopóty, jak długo Indję będą zwiastować sławę Ramy. Od tego czasu małpy uważa się w Indjach za święte, a kapłani karmią je w świętych miejscach w dżungli.

Parę tygodni temu w jednem z pism w Kalkucie pojawiła się następująca wzmianka redakcyjna: Jak nam donoszą z kół czytelników, w ostatnich czasach liczne ekspedycje europejskie trudnią się chwytaniem małp w dolinie Gangesu. Zwierzęta te mają być w Paryżu użyte dla celów odmładzania ludzi. Protestujemy przeciw podobnemu barbarzyństwu i świętokradztwu, które dla przedłużenia życia wyuzdanym starcom, grozi wytępieniem wszystkich naszych małp indyjskich.

Odtąd ruch ten podobno rozszerzył się, wywołując poważne zaniepokojenie w Anglji. Pamiętają tam jeszcze powstanie w r. 1856, wywołane przez to, że chciano zmusić żołnierzy tubylczych do rozrywania zębami patronów strzelniczych. Fanatycy hinduscy podnieśli wówczas energiczny protest, twierdząc, że patrony, dla konserwacji, smarowane są tłuszczem krowim, przez co znieważa się to święte zwierzę. Oczywiście Anglja nie ma najmniejszej ochoty ryzykować jeszcze raz podobny eksperyment, w dodatku poto, by starającym się politykom francuskim dodać nieco wigoru politycznego i... niepolitycznego. **Tad. Rut.**

Fantastyczne wieści o Edisonie

Sędziwy amerykański wynalazca Edison uchodził oddawna za upartego materjalistę i nieprzejednanego wroga spirytyzmu. Dopiero w latach powojennych Edison zaczął się pono interesować sprawami okultyzmu. Pewnego dnia rozeszła się nawet wiadomość, że wielki wynalazca wszedł w szeregi spirytystów. Opowiadano nawet, że genjalny Edison swoją wiedzę techniczną postanowił oddać na usługi duchów z tamtego świata i pracuje obecnie nad elektrycznym mechanizmem, mającym zastąpić medja i umożliwiającym bezpośrednie połączenie się z zaświatami. Mówiono nawet o telefonie do czwartego wymiaru. Fantastyczne te wieści rozproszył jednak sam Edison, zaprzeczając im stanowczo. Okazało się, że wszystkie te sensacyjne informacje są poprostu tylko kaczką dziennikarską, wymyśloną przez pomysłowego dziennikarza.

Przed niedawnym czasem poczęły znowu krążyć wieści, że Edison zajmuje się metapsychicznymi problemami, a specjalnie stara się zbadać naukowo problem nieśmiertelności. Jeżeli wierzyć doniesieniom z Paryża, podanym przez okultystyczne czasopismo "Revue Spirte" to Edison pracuje obecnie nad skonstruowaniem aparatu do przejmowania posłannictw z tamtego świata. W rozmowie z pewnym dziennikarzem, który w ostatnim czasie odwiedził sędziwego wynalazcę, Edison, mówiąc o nieśmiertelności, oświadczył, iż jest przekonanym o trwaniu życia poza grobem.

— Sądzę — oświadczył Edison — że w każdej komórce ludzkiego arganizmu zawarta jest pewna substancja, która jest rezerwoarem owej psychicznej energji, trwającej jeszcze po śmierci człowieka. Na zapytanie, czy Edison wierzy w indywidualną nieśmiertelność, w trwanie osobistej świadomości po śmierci, nie dał odpowiedzi.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

Zjazd dyrektorów teatrów

W Warszawie w dniach 28 i 29 ub. m. odbyło się w gmachu teatru polskiego doroczne walne zgromadzenie dyrektorów teatrów polskich. W obradach brało udział 13 dyrektorów scen ze wszystkich większych miast polskich pod przewodnictwem A. Szyfmana. Po dwudniowych dyskusjach powzięto następujące uchwały:

1) Podzielić się na dwie sekcje: sekcję dyrektorów teatrów prywatnych i sekcję dyrektorów teatrów miejskich. Sekcja pierwsza postanowiła zawierać umowy na rok przyszły na podstawie dotychczasowego kontraktu. Sekcja druga postanowiła wstrzymać sie od zajmowania się sprawami kontraktowemi, które zostaną powierzone specjalnej komisji przy związku miast.

2) Zająć się ułożeniem wzorowego kontraktu dyrektorów teatrów miejskich oraz projektu wzorowego statutu dla teatrów miejskich.

3) Ogłosić konkurs dramatyczny na współczesną komedję. Sędziami będą dyrektorowie teatrów, którzy zobowiązują się, że sztuka nagrodzona będzie grana we wszystkich miastach. Dyrektorowie zadeklarowali na rzecz konkursu 2500 złotych.

4) Zwołać w najbliższym czasie wielką konferencję teatralną, poświęconą sprawom: szerszego uwzględnienia w repertuarze teatralnym twórczości polskiej, organizacji szkół dramatycznych w Polsce, oraz omówienia szkolnictwa malarstwa scenicznego.

5) Zwrócić się do prasy polskiej by wszelkie zamierzenia w kierunku polskości teatru polskiego były otaczane najżyczliwszą opieką.

Dymisja p. J. Osterwy

Dowiadujemy się, że p. Juljusz Osterwa ustępuje z końcem sezonu ze stanowiska dyrektora teatru Narodowego.

Przyczyną tej rezygnacji jest zwykła w naszych stosunkach miejsko-teatralnych niemożność uzgodnienia pracy dyrektorskiej z pretensjami znawców magistrackich.

Między innemi narzucono dyrektorowi teatru Narodowego niedorzeczny regulamin, opracowany przez magistrat, a krępujący go na każdym kroku i dowodzący zupełnej nieznajomości normalnej pracy w teatrze.

P. Osterwa organizuje tymczasem wzorowy teatr kresowy w Wilnie.

Teatr ten, do którego trupy wejdą dawni artyści „Reduty", rozproszeni po różnych scenach, urządzony będzie w taki sposób, aby mógł obsługiwać szereg miast i miasteczek, położonych niezbyt daleko od Wilna.

Wczorajszy wybuch na Starem Mieście
przeszkodził skonstruowaniu bomby zegarowej

Wybuch wczorajszy, który nastąpił w lokalu klubu niezależnej partji chłopskiej, przy ul. Stare Miasto nr. 38, posiada według opinji władz znaczenie poważne.

Przypadek, który pokrzyżował plany przygotowywane w odkrytem laboratorjum, ocala niewątpliwie życie wielu istnień ludzkich.

Na podstawie wiadomości ze źródeł miarodajnych, w domu na Starem Mieście wykonywano według wszelkich zasad pyrotechniki bombę zegarową. To, co robotę tę wczoraj popsuło, nie było ściśle mówiąc wybuchem tej bomby. Przygotowywano tam dopiero mechanizm do piekielnej maszyny, która miała być skonstruowana przy zastosowaniu baterji elektrycznej. Od tej baterji prowadzić miały druty do aparatu zegarowego, połączonego z t. zw. spłonkami. Spłonki te przy odpowiedniem nastawieniu mechanizmu miały zapalać materjał wybuchowy. Otóż wczoraj przy konstruowaniu mechanizmu spłonki te wybuchły, — raniąc konstruktora Czesława Trojanowskiego, redaktora tygodnika p. nazwą „Walka Ludu".

W lokalu po łakcie eksplozji, znaleziono około 1000 gr. perditu czyli najgwałtowniejszej materji wybuchowej. Znajdowała się ona w skrzynce, która stanowiła główną część konstruowanej bomby.

Siła detonacyjna tej ilości perditu jest tak olbrzymia, że wystarczyłaby do wysadzenia w powietrze wielkiej kamienicy.

Oprócz tej materji wybuchowej znaleziono jeszcze pewną ilość spłonek piorunujących, około 1 i pół metra lontu i wyrobiony w drzewie zegar wybuchowy.

Władze są skłonne do przypuszczeń, że bombę preparowano z zamiarem użycia jej w dniu dzisiejszego obchodu święta narodowego.

Gdzie chciano ją umieścić, dotąd wyjaśnić jeszcze nie zdołano, jednak okoliczność, że preparowano ją w pobliżu świątyń, nasuwa najstraszniejsze hypotezy.

Śledztwo jest prowadzone bardzo energicznie i z całą skrupulatnością.

Trojanowski pozostaje w szpitalu pod silną strażą. Dotąd nie mógł być przez sędziego Luxenburga przesłuchany z powodu stanu jego zdrowia.

Sam wybuch był bardzo słaby i poza ciężkiemi ranami, zadanemi redaktorowi „Walki Ludu" Trojanowskiemu nie spowodował żadnych innych skutków, nie zagasił nawet świecy, która stała w odległości paru centymetrów od p. Trojanowskiego.

Co grozi adw. Hofmokl-Ostrowskiemu
Za strzały w sądzie okręgowym

Zwróciliśmy się do jednego z wybitnych adwokatów z zapytaniem, jaka kara grozi dr. Hofmoklowi-Ostrowskiemu za strzelanie do por. Jędruszaka w sali obrad sądowych.

— Wczoraj właśnie wpłynęły do sądu okręgowego akty sprawy i akt oskarżenia. Dr. Hofmokl jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa z art. 49 i 453 kod. karnego.

— Gdyby sąd uznał tę winę, to wyrok wahałby się od 8 do 15 lat ciężkiego więzienia. Kara spadłaby do 4 lub 8 lat, gdyby uznano, że podsądny działał pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.

Wreszcie jeśliby sąd doszedł do przekonania, że strzały były reakcją na ciężką zniewagę, to wówczas dr. Hofmokl mógłby być skazany na więzienie od roku do lat sześciu, lub nawet na twierdzę z art. 458 k. k.

Rozprawa odbędzie się 28 maja.

Skądinąd dowiadujemy się, że dr. Hofmokl zaprzecza jakoby chciał zabić lub nawet postrzelić porucznika Jędruszaka — strzelał jedynie w obronie honoru.

Dr Hofmokl-Ostrowski

Wczoraj po południu na mocy decyzji sądu okręgowego zmieniono środek prewencyjny co do oskarżonego o usiłowanie zabójstwa adwokata dr. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, wobec czego opuścił on areszt śledczy.

Kącik humoru

PO WYBORZE HINDENBURGA.

Wilhelm II do Hindenburga:—Czy można już wyjść z ukrycia.

ZNAWCA SZTUKI.

To szczęście. Zabrał mi niklowy zegarek i 20 złotych, a zostawił mi w piersi sztylet z XIV wieku, przedstawiający wartość 250 złotych.

LA GARCONNE.

— Z kim mam przyjemność? Z panem, czy z panią? (najnowsza moda paryska, według której kobiety ubierają się po męsku).

Tata kotów
Liczy 71 lat i ma 40 kotów

Korespondent „Daily Chronicle" odkrył w lasach hrabstwa Cambridge niezwykłego człowieka, który żyje tam od szeregu lat jak pustelnik, mając jako jedyne towarzystwo czterdzieści perskich kotów. Człowiek ten który się nazywa William Adams liczy obecnie siedemdziesiąt jeden lat i ma za sobą dziwne koleje życia. W młodości był studentem na uniwersytecie w Cambridge, ale po trzech latach uprzykrzył sobie studja i został kominiarzem. Gdy mu się ten zawód uprzykrzył, wziął ze sobą koc i stary karabin i tak uzbrojony puścił się na wędrówkę po świecie. Zwiedził całą Azję, W Persji otrzymał w podarunku dwa koty i nie rozstając się z niemi przewędrował pieszo Rosję. Turcję, Austrję, Włochy. Francję, Belgję i Holandję. Gdy miał już dość podróży osiadł w hrabstwie Cambridge. Od szeregu lat poświęca życie pielęgnowaniu swoich czterdziestu kociąt ulubieńców, którym się bardzo dobrze u niego dzieje. Żywi się tem co w lesie upoluje i zbierze. Prowadzi przytem osobną książkę w której wnosuje uwagi o swoich wychowańcach. Przez niezwykłą kolonję przeszło już trzysta kotów. W okolicy też znany jest pod nazwą „kociego papy".

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

POZNAŃ
Uroczystości 3 maja

Uroczystości święta 3 maja rozpoczęły się wczoraj akademją w auli uniwersyteckiej, oraz capstrzykiem oddziałów wojskowych, które przemaszerowały z pochodniami przez miasto.

KRAKÓW
Pożar w kinie

W kinematografie „Nowości", w kabinie operacyjnej wybuchł pożar. Zapaliła się wyświetlana taśma, ogień następnie przerzucił się na skrzynię z filmami i objął całą kabinę. Wszystko to było dziełem jednej sekundy. Kabina operatora spaliła się, uszkodzając dach i dwie ściany. Publiczność zawiadomiona o przerwie, wyszła spokojnie z kinematografu, nie przypuszczając, jakie grozi jej niebezpieczeństwo. Ogień nie dotarł na salę widzów, jak również cudem tylko uniknęli poparzenia, a może nawet śmierci, operator i jego pomocnik.

Właściciel stajni wyścigowych oszustem
Zdechła „Messembrja" prowadzi dżentelmena do kryminału

Sąd okręgowy, złożony z sędziów: Grzybowskiego, Posemkiewicza i Kariorego, rozpatrzył wczoraj aktualny, ze względu na jutrzejsze otwarcie sezonu wyścigów konnych, proces.

Sprawa dotyczy zakulisowych praktyk stajni wyścigowej znanego hodowcy, p. Wacława Daszewskiego, w Charlężach pow. lubartowskiego.

W dniu 15 maja 1922 r. p. Daszewski zgłosił się do towarzystwa asekuracyjnego „Piast" i ubezpieczył trzy klacze wyścigowe na wysokie sumy.

Ponieważ w praktyce asekuracyjnej przyjęte jest, że ubezpieczenie staje się ważne dopiero po 14 dniach od chwili zawarcia umowy i towarzystwo posiadało blankiety z powyższą uwagą, przeto p. Daszewski poprosił, by umowę antydatowano na dzień 6 maja, to jest wstawiono datę wcześniejsza.

Ubezpieczonemu miało jakoby chodzić o nadanie polisom natych miastowej pełnej wartości, by móc je zużyć na zastaw.

Opierając się na powyższych referencjach, p. Daszewskiemu zrobiono tę grzeczność.

W 13 dni potem nadszedł list do tow. „Piast" z doniesieniem, że jedna z ubezpieczonych klaczy „Messembrja" zdechła, przebita dyszlem.

Towarzystwo wysłało celem ustalenia tej wiadomości swego weterynarza p. Hantowera, p. Daszewski jednak nie chciał go przyjąć, oświadczając, że „izraelitów widuje u siebie niechętnie" i poprosił, by powołano jako eksperta weterynarza powiatowego, p. Chodajewskiego.

Zgodzono się na to, p. Chodajewski więc zjechał do majątku Charlęże, jednak nie mógł obejrzeć zwłok konia, gdyż oświadczono mu, że zostały poćwiartowane i zakopane w różnych miejscach pod drzewami. Okazano mu jedynie skórę klaczy, po której zbadaniu weterynarz doszedł do wniosku, że musi pochodzić z konia padłego już przed paroma tygodniami, a nie przed paroma dniami, jak to dowodził ubezpieczony właściciel.

Inspektor tow. „Piast" p. Grodecki przeprowadził dochodzenie i skonstatował, że w dniu kiedy p. Daszewski ubezpieczał konie, klacz „Messembrja" musiała już nie żyć.

Sprawę oszustwa na szkodę towarz. ubezpieczeniowego skierowano do urzędu śledczego, który zlecił przeprowadzenie dochodzenia wywiadowcy Franczukowi.

Wywiadowca, badając służbę dworską, uzyskał, od jednego z fornali kategoryczne zeznanie, że klacz padła 5 maja, t. j. w dniu kiedy fornal ten był z p. Daszewskim w Lublinie. Istotnie z ksiąg hotelu Europejskiego w Lublinie wynikało, że w maju p. Daszewski stawał tylko raz i rzeczywiście 5 maja.

Wobec tego stało się rzeczą jasną, że koń ubezpieczony w dniu 5 maja musiał wcześniej już nie żyć.

Pomysłowy hodowca zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa, do winy się jednak nie przyznał, powołując cały szereg świadków z pośród swojej służby.

Sąd na podstawie szeregu dowodów, doszedł do wniosku, że wina oskarżonego hodowcy jest udowodniona i skazał go na rok więzienia.

Co będzie z obecnym sezonem wyścigowym p. Daszewskiego?

Śród czasopism

„Iskry"

„Iskier" nr. 18 poświęcony jest w znacznej części pamiątce ustanowienia konstytucji 3 maja w r. 1791. Mówi o niej pięknie H. Duninówna w opowiadaniu „Pierwsza rocznica", mówi E. Kłoniecki w wierszu „Trzeci maj", mówią ryciny. Z innych artykułów wybijają się na pierwszy plan wspomnienia o „Wojciechu Gersonie" pióra M. Gerson - Dąbrowskiej, historja „Twierdzy tarnopolskiej" A. Urbańskiego i „Poznaj samego siebie" R. Rudzińskiej. Dalszy ciąg „Napowietrznych żeglarzy" T. C. Bridges'a i „Złotego snu Lamikai" K. Rosinkiewicza oraz stałe rubryki rozrywkowe dopełniają treści tego zeszytu.

„Odbudowa gospodarcza"

Zeszyt drugi „Odbudowy gospodarczej", miesięcznika poświęconego sprawom ekonomicznym i społecznym pod redakcja dr. Wł. Biegeleisena, poświęcony jest aktualnym, zagadnieniom odbudowy i budownictwa mieszkaniowego, zagospodarowania się ziem wschodnich, reformie rolnej i administracji gospodarczej. Na temat odbudowy i budownictwa mieszkaniowego pisze dr. Wł. Biegeleisen o samorządzie gospodarczym i radzie gospodarczej Mieczysław Bulek z min. spr. wewn., dr. Wł. Włoch o ekonomicznych podstawach polityki angielskiej, arch. Syrkus z Paryża o architektonicznych podstawach budownictwa mieszkaniowego, Włodzimierz Tetmajer o propagandzie polskiej polityki zagranicznej, Wł. Studnicki o stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich wobec zbliżającego się traktatu handlowego, dr. Tad. Poznański pisze o roli ubezpieczeń w stosunkach kredytowych budowlanych. „Odbudowa" prowadzi bogaty dział o stosunkach ekonomicznych Polski w językach francuskim, angielskim i niemieckim przeznaczone dla zagranicznych kół gospodarczych. Zewnętrzna szata wydawnictwa przedstawia się okazale.

Niema okna bez nalepki 3-go Maja!

„Okręt sprawiedliwych"

Nowa sztuka M. Jewreinowa, autora „Tego, co najważniejsze"

Wystawiona została w Teatrze Polskim w Warszawie

Różnobarwne towarzystwo, zebrane w cudownie na brzegu morza Czarnego położonym, lecz istną ruderę przedstawiającym pensjonacie kaukaskim, staje w przełomowej chwili koniecznych uświadomień wobec problematu najtrudniejszego, albowiem najbardziej zasadniczego — problematu ustosunkowania się do otaczającej rzeczywistości. Problemat ten ma dwa tylko rozwiązania: twórcze przekształcanie rzeczywistości naprzekór wszelkim oporom, lub ucieczka od niej. Pierwsze rozwiązanie przyjmują bez filozofowania, z bezpośredniością elementarnego popędu, właścicielka pensjonatu— kobieta-lekarz — i sprowadzony przez nią dzielny inżynier, którzy zabierają się do pracy, by ze starej rudery uczynić wzorowe sanatorjum; poetycko-symbolicznem ich uzupełnieniem jest młody, silny, piękny swą młodością i siłą, pożądający pełni życia i nie znający wobec niej żadnych skrupułów marynarz-sportsman Vitalis, w którego mięśniach praca przemienia się w swobodną, rozkoszną grę. Drugie rozwiązanie, będące wynikiem głębokich, bolesnych i nieraz bardzo powikłanych rozczarowań, popycha na pokład okrętu, przezwanego „Anachoretą", nie zmierzającego do żadnego lądu, omijającego każdy, gromadkę „sprawiedliwych", ludzi, którzy nie chcą sprzeciwiać się złu, przeto uciekają od potworności ziemi; dwa przednie reflektory okrętu, rzucające przed siebie jasne światło na ciemne fale mórz, to dwoje oczu gminy ideowej, zapatrzone w przyszłość. Inicjatorem i duszą wyprawy w krainę ideału jest maestro Giacomo „Szaleniec", porywający za sobą otoczenie nie słowem, zbyt słabem w swej treści, lecz natchnioną muzyką; wspiera go nieodłączna towarzyszka - tancerka „Marzenie", uplastyczniająca ton w ruchu. Kierownictwo okrętu spoczywa w ręku doświadczonego kapitana; człowiek ten nietylko nigdy nie śmieje się, ale nawet nie uśmiecha się; zamknięty w sobie, nie ukrywa się ze swą trwożliwie - czujną miłością dla jedynej, nieodstępującej go córki. Uczestnikami wyprawy są: dr. Weis, który uczynił był ofiarę ze swego uczucia dla uwielbianej chorej żony, wierząc, iż miłość jej dla Vitalisa uzdrowi ją, żonę doktora, która, przekonawszy się o zdradzie Vitalisa i szlachetności doktora, podąża za mężem. Nieugięty Czerkies, noszący w ciągu dwuch lat prawą rękę na temblaku, by nie być zmuszonym podawać jej każdej kanalji. Siostra Irena, niemłoda już namiętna dziewczyna, w której głód zmysłów osiąga sublimację w głodzie prawdy. Wreszcie profesor eugeniki i inni.

Okręt wyrusza na morze z entuzjastyczną pieśnią chóralną anachoretów; przez kilkanaście miesięcy kołysze się na falach w swem zwycięskiem, zachwytnem oderwaniu się od ziemi. Gmina sprawiedliwych powiększa się w tym czasie o jednego członka — synka doktorostwa, który na chrzcie obrzędowym otrzymuje od matki imię „Feliks" — Szczęśliwy, jako pierwszy człowiek, zrodzony zdala od ziemi, gdzie „strumienie krwi wpadają do morza łez matczynych".

Lecz w uroczystym dniu chrzcin Feliksa z pod pokładu wypełza ukryty Vitalis: wślizgnął on się tam był przy pomocy dwuch marynarzy, gdy „Anachoreta" raz jedyny na krótko zawinął do portu, by wysadzić kilku marynarzy, którzy okazali się niegodni być członkami gminy. A wraz z Vitalisem wpełza na pokład „Anachorety" Życie ze wszystkiemi swemi pokusami, żądzami i niebezpieczeństwami. „Sztuczny raj na idealistycznej podstawie" staje się więzieniem dla dobrowolnych uciekinerów: w dzieciach ziemi budzi się tęsknota za ziemią! Pod jej wpływem sprawiedliwi poczynają uświadamiać sobie, iż idealizm ich był właściwie samooszukiwaniem się; a gdy w końcu przekonywują się, że ich wyprawa została zaaranżowana i w środki zaopatrzona przez ludzi, nie mających nic wspólnego z celem „Anachorety", wśród niecierpliwych okrzyków dobijają do brzegu i wyskakują wszyscy na ląd. Wszyscy... Na pokładzie okrętu pozostaje tylko trup kapitana, który umarł ze śmiechu, ujrzawszy w oczach ubóstwianej córki to, przed czem uciekał z nią w bezbrzeż południowych mórz, a obok niego Szaleniec i Marzenie, zapatrzeni w straszliwą pustkę, która się przed nimi rozwarła...

Nowa sztuka Jewreinowa, autora „Tego, co najważniejsze", napinając uwagę widza do najwyższego stopnia, jednocześnie—od pierwszej chwili zadzierzgnięcia węzła dramatycznego — niepokoi i drażni niejasnościami, niedopowiedzeniami lub zbytecznemi, wstawionemi dodatkami i pogmatwaniami. Wynika to z wewnętrznego niesharmonizowania utworu, którego zasadnicze pierwiastki: symboliczny — ponadczasowy, pozanarodowościowy — i satyryczno-polityczny — szczepione ze sobą zostały wolą autora, wbrew swojej naturze. Takie przynajmniej wrażenie sprawia „Okręt Sprawiedliwych" w tej formie, w jakiej poznaliśmy go ze sceny Teatru Polskiego w Warszawie — skrócony (zresztą za zgodą Jewreinowa) o cały akt IV i liczne ustępy aktów wystawionych. Przypuszczać należy, iż w pełnym utworze stosunek skłóconych pierwiastków, naturalne ich podporządkowanie się, usuwa wadę nieistotną.

Nieporozumienie między widzem a autorem, które na przedstawieniu „Okrętu Sprawiedliwych", miast ustępować, potęguje się w miarę zbliżania się akcji ku końcowi, odbiło się ciekawie na recenzjach krytyków warszawskich. P. Boy-Żeleński zajął wobec omawianej sztuki stanowisko dość niezdecydowane, przyjmując możliwość dwuch interpretacji: czysto symbolicznej i politycznej; p. Zawistowski, odnajdując — i słusznie — w interpretacji politycznej nowe sprzeczności, przeprowadził analizę treści w ramach li-tylko alegorji; p. Rabski zaś, podszedłszy do sztuki z kluczem politycznym, spokojnie i pewnie wydobył z ukrytego sensu zawartość aluzji i przenośni. „Wszystko staje się jaśniejsze i wszystko dramatyczniejsze, jeżeli zamiast słów: „życie i marzenie", albo „utopja i rzeczywistość", powiemy „Rosja współczesna i jej inteligencja", „bolszewizm i emigracja". Gdy chór anachoretów śpiewa: „Od tłumu precz!", gdy o marynarzu Vitalisie, alegorji życia, mówi się, że krwią i okrucieństwem ręce swoje splamił, gdy w ostatnim akcie skarży się ktoś, że wśród pasażerów „Anachorety" w tak zw. „gminie sprawiedliwych" mało jest czystej idei, bo większość dla urażonych ambicji lub korzyści materjalnych kraj opuściła, gdy inny urąga, że cały „Okręt Sprawiedliwych" jest tylko teatrem, który zrobił fiasko, bo uciekł od prawdziwego życia, zamiast je „tworzyć twórczo, tworzyć z niego samego", gdy wreszcie dowiadujemy się, że ucieczkę anachoretów finansowała jakaś spółka międzynarodowa dla własnych celów, — wszystko to staje się przejrzystem i logicznie związanem wtedy dopiero, jeżeli dodamy: „Rosja i apel Jewreinowa do inteligencji rosyjskiej".

Prawdopodobnie interpretacja p. Rabskiego jest słuszna. O ile jednak słuszną jest jego konkluzja praktyczna, na którą godzi się również p. Boy-Żeleński? „Czy teatr nasz — zapytuje p. Rabski, zamykając w pytaniu odpowiedź — nie ma nic lepszego do roboty, jak pośredniczyć w dyskusji między p. Jewreinowem a emigracją rosyjską?" Jeżeli nawet przyjmiemy, że alegorja Jewreinowa jest satyrą to nie wolno nam zapominać, że satyra jego jest alegorją, że zatem poza treścią aktualną, specyficznie rosyjską, posiada treść ogólnoludzką, nieprzemijającą. Alegorja ta — według p. Zawistowskiego— „jest stara, jak świat, i doszczętnie w literaturze wyzyskana". I tak — i nie: stare symbole powiązał Jewreinow niemi zbyt wielu oryginalnych spostrzeżeń i podchwyceń by zdanie p. Zawistowskiego miało siłę obowiązującą. W groteskowo zakończonej alegorji „Cham i Noe" jakkolwiek niezaprzeczenie ze szkodą dla jedności konstrukcyjnej utworu wprowadzonej, wykazał chyba Jewreinow zdolność tworzenia nowych symbolów.

Jak widzimy, nowa sztuka Jewreinowa spotkała się z bardzo surową oceną oficjalnej krytyki. Lecz publiczność, wypełniająca teatr co wieczór, poddaje się bezpośredniemu wrażeniu, nad którem oficjalna krytyka nie panuje, choć je często w następstwie zmienia: jest to magja talentu, czerpiącego swe siły z tajników najtragiczniejszych przeżyć, tęsknot, poszukiwań i zmagań człowieka.

* * *

Przekładu „Okrętu Sprawiedliwych" dokonał Julian Tuwim z właściwym sobie mistrzostwem słowa.

Teatr Polski pod dyr. dr. Szyfmana nie szczędził wysiłków, by sztuce dać odpowiednią oprawę sceniczną. Zresztą teatr ten zawsze odznacza się pięknem wystawy.

Marja Przedborska.

Z dniem 1 czerwca zostaje otwarty

Pensjonat w Sopotach

dla pań i panienek. Wykwintna, zdrowa kuchnia i troskliwa opieka zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje się: Gdańska 43 m. 5. 470—1

„Walka kobiet z Belzebubem"

Jak Łotwa zwalcza pijaństwo

Aktualna komedja — Alkohol odciąga mężów „od stołu i łoża" — Wieś „Alasz" — Sympatyczny kraj — „Półsucha ustawa prohibicyjna — W Rydze zamknięto 60 restauracji — Dolar w walce z alkoholem — Kościół w jednym pokoju — Noce bezalkoholiczne — Prohibicja, a duch czasu Niemcy w obronie piwa —„Monachjum Wschodu"

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Ryga, 28 kwietnia. 1925.

„Walka kobiet z Belzebubeem" — oto tytuł nowej komedji literatki łotewskiej, Anny Brigader, utworu, który właśnie święci bezprzykładne trjumfy na scenie teatru narodowego w Rydze. Mianowicie obok swych walorów artystycznych, posiada sztuka urok bezpośredniej aktualności, przedstawiając w nader drastyczny sposób walkę kobiet, zwłaszcza żon przeciwko alkoholowi, który odciąga mężów, wedle wyrażenia prawniczego, „od stołu i łoża". — A od wesołej farsy do poważnej rzeczywistości jest w tym wypadku tylko jeden krok, gdyż właśnie w prasie i parlamencie toczy się wojna o alkohol pod hasłem „za, czy przeciw". Łotwa żyje pod znakiem „ustawy antyalkoholowej".

A więc — kraj, w którym znajduje się posiadłość ziemska i dwór o nazwie „Alasz", kraj, którego słynne „podwójne kminkówki" i pomarańczówki są ozdobą każdego wykwintnego stołu angielskiego, kraj, w którego eksporcie jedną z najważniejszych pozycji stanowi wywóz likierów i wódek — taki kraj, bądźmy szczerzy, zasługuje chyba na sympatję.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że Łotwa sama nie oddaje się jakiejś nadmiernej konsumcji alkoholu. Oczywiście, takie prawdziwe śniadanie, z zakąskami i wszelkiemi szykanami, nie może się odbyć bez wódki — to jasne. Nie byłoby to nawet w tonie. Ale od tych niewinnych wybryków aż do epidemicznego delirium tremens jest jeszcze bardzo daleko. Nawiasem mówiąc, skarb państwa zarabia także niemało na swym monopolu spirytusowym.

Z tych wszystkich powodów absolutna prohibicja nie natrafia tu na grunt zbyt podatny Ustawa antyalkoholowa, która obowiązuje już od pewnego czasu, a mimo to jest wciąż jeszcze przedmiotem zaciętych sporów, zwraca się właściwie przeciw nadużyciom alkoholu, utrudniając zakup spirytualjów. Popierają tę „półsuchą" ustawę prohibicyjną przedewszystkiem socjalni demokraci, ponadto jednak również skraina prawica, chrześcijańsko-narodowi.

Kampanja przeciw „Belzebubowi", prowadzona ze znacznym nakładem środków propagandystycznych, zaczęła się od zamknięcia 60 restauracji w Rydze. Pretekstu do tego kroku dostarczyło niepunktualne płacenie podatków, za co jednem pociągnięciem pióra odebrano wszystkie 60 koncesji. — Drugi cios zadała ustawa, wzbraniająca sprzedaży alkoholu w promieniu stumetrowym dookoła kościołów, szkół, domów modlitwy i t. p. instytucji. Rozpoczęły się masowe eksmisje i przeprowadzki w Rydze, gdzie istnieje wiele kościołów, jeszcze więcej szkół, a jeszcze daleko więcej knajp i szynków.

To była, że tak powiem, oficjalna część ustawy, a tymczasem przygotowanie się i nieoficjalną.— Mianowicie do zorganizowanych zastępów przeciwników alkoholu należą również, bardzo tu liczne, rozmaite sekty, jak baptyści, metodyści, adwentyści i t. d. Zasilane one są przeważnie kapitałami amerykańskimi, jak wogóle cały ten ruch prohibicyjny na Łotwie zdradza wybitnie silne wpływy amerykańskie.

Otóż sekty te wpadły na prawdziwie genjalny pomysł. Ponieważ istnieją jeszcze miejsca sprzedaży alkoholu, leżące poza t. zw. „suchą linją", odgradzającą od „Belzebuba" szkoły i kościoły, sekty zakładają coraz nowe „kościoły" i „szkoły" tak, że biedni kupcy wina i wódki nie mają chwili spokoju, zmuszeni przeprowadzać się wciąż dalej i dalej, do coraz to odleglejszych ulic i uliczek. Jeżeli mówię „kościoły" i „szkoły", należy przez to rozumieć zwykle jeden pokój, w którym mieści się parę krzeseł, na na którego drzwiach wejściowych lśni wielki napis: „Sala modłów gminy „Ratunek", albo coś w tym sensie. Cel nie potrzebuje tu dopiero uświęcać środków.

Wreszcie trzeci i narazie ostatni zamach na królestwo alkoholu, to „ustawa przeciw pijaństwu" która między innemi postanawia: Wzbroniona jest sprzedaż alkoholu w czasie od 10 wieczór do 9 rano, pozatem w niedzielę i święta, w dnie wyborów i innych głosowań przez cały dzień, a w dnie poprzedzające niedzielę i święta od godzny 12 w południe. Ustawa powiada jednak dalej,, że w podanych wyżej terminach nie wolno również konsumować alkoholu — to jest już szczyt złośliwości. Dalej nie wolno prowadzić w żadnej formie reklamy dla alkoholu. Wreszcie w lokalach, gdzie się konsumuje alkohole, wzbronione są: taniec i wszelka muzyka.

Paragraf ten charakteryzuje najlepiej nastroje ,z których zrodziła się ta cała ustawa „półprohibicyjna". Właściwie jest to nietyle ustawa przeciw alkoholowi, jak raczej przeciwko temu, co — z pewną ironją — nazwaćby można „duchem czasu". By ustawę te odpowiednio uplastycznić, dodano do niej jeszcze cały kodeks ciężkich kar, przewidzianych między innemi za „pokazywanie się w stanie nietrzeźwym na miejscach publicznych". za samopędzenie spirytusu i inne podobne zbrodnie „Belzebuba".

Charakterystyczne jest, że niemieccy posłowie w parlamencie łotewskim, jako prawdziwi niemcy, stoją w obronie piwa, twierdząc, że konsumcja piwa zwalcza picie wódki. Argumentują oni nadto w obronie swego trunku narodowego, że w Rydze znajdują się, obecnie nieczynne, olbrzymie browary przedwojenne, które dawniej zaopatrywały w piwo znaczną część Rosji. O ileby się niemcom udało kiedyś w przyszłości wprowadzić w ustawie odpowiednie modyfikacje, to nie jest wykluczone, że w przyszłości Ryga może się stać czemś w rodzaju „Monachjum Wschodu". Narazie niema jednak na to wielkich widoków, a Łotwa zapewne długo jeszcze pozostanie krajem „półsuchym".

B. L.

JAN BUCHHOLZ

CHININA i MIŁOŚĆ

PRZEŁOŻYŁ MAR. T.

I.

Kapitan Rolf Hansen, dowódca stacji "Utandi w Kongo, właśnie ukończył śniadanie. Powstał, zapalił fajkę i wyszedł na werandę. W końcu ułożył się w leżaku, spojrzał na zegarek i stwierdził, że jest godzina 1 minut 15. „Wielki Boże", westchnął, „jeszcze trzy godziny, zanim mi znowu dadzą coś zjeść, całe trzy godziny nudy i bezczynności".

Niedziela w Utandi była jeszcze stokroć gorsza, niż piekło dnia powszedniego. Rolf Hansen zazdrościł kurom, które bez względu na skwar i niedzielę leżały w piachu szerokiego gościńca i grzały się na słońcu. Niema innego wyjścia, jak tylko spać.

Drzemał tak już z chwilę, gdy zdawało mu się, że słyszy kroki na schodach werandy. Otworzył oczy i dojrzał plecy sierżanta Ferranda. Czegóż od chce? „Ah, do djabła z nim", pomyślał Rolf Hansen i obrócił się na leżaku, przykładając drugi policzek do gorącego płótna.

W pół godziny później znowu posłyszał kroki, które ucichły u progu domu kapitana Hansena. Znowu spojrzenie z rozespanych oczu, znowu ten przeklęty sierżant, który zamierza się oddalić

— Ferrand!

— Rozkaz, panie kapitanie!

— Co się stało?

— Nic, panie kapitanie.

— Pocóż w takim razie, do pioruna łazisz dookoła mego domu?

— Nie chciałbym panu kapitanowi przeszkadzać w spaniu.

Rolf Hansen zmarszczył brwi; nie wiedział, czy woli spać, czy żeby mu przeszkodzono. Wreszcie zdecydował się na to drugie.

— Jużeś mi przecie przeszkodził. O co idzie?

— Dostałem list, którego nie rozumiem. Pisany po angielsku.

— Pokaż!

Sierżant wszedł po stopniach werandy i podał list. Rolf Hansen natychmiast poznał, że to list od kobiety. Koperta koloru lila, podbita bibułka. Przeczytał i przetłomaczył — sama słodycz i miłość— „tęsknię za tobą, chybaś mnie jeszcze nie zapomniał? Kiedy wracasz? Twoja wierna Edna Best".

— Tak, to jest treść listu — rzekł Hansen, wyciągając się na leżaku.

— Bardzo dziękuję — rzekł Ferrand, wziął list i schował go do kieszeni bluzy.

— A czy potrafisz odpowiedzieć? Czy ta mała umie po francusku?

— Nie

— A zatem?

— Ah, panie kapitanie — nie odpiszę jej. Ja nie umiem po angielsku, a ona po francusku — z tego i tak nic nie będzie. Zresztą w liście i tak nie było nic innego, jak to, co zawsze piszą dziewczęta.

Rolf Hansen skinął głową. Potem pomyślał chwilę, odchrząknął i rzekł:

— Odpiszę za ciebie na ten list, Ferrandzie. Siadaj tymczasem — tam w pudełku są papierosy.

— Dziękuję — rzekł Ferrand zażenowany i usiadł.

Kapitan Hansen nie wiedział, czy robi dobrze, spoufalając się z sierżantem.

Ale było mu wszystko jedno, byle zabić czas. Ze zmarszczonem czołem napisał z dziesięć wierszy możliwie poetycznych, że on — Ferrand — nie zapomniał Edny i kocha ją tak samo, jak ona jego, jednakże niestety, nie tak prędko będzie mógł wrócić do Europy. Przeczytał to Ferrandowi po kolei, lecz jak w teatrze. Belkan francusku, który pokiwał głową, równocześnie zabijając muchę na policzku.

— Przyniosę markę pocztową — rzekł, podnosząc się z krzesła.

— Nie potrzeba — odrzekł Hansen.

Ferrand stanął na baczność i odszedł, zostawiając list, a gdy znikł już w lesie, kapitan zerwał czerwony kwiatek i z tragicznym uśmiechem włożył go w list do Edny Best.

II.

Minęło dwa razy po 45 dni, zanim Rolf Hansen i sierżant powrócili znów do tej sprawy. Od Edny nadszedł mianowicie znowu list, a w nim fotografja. Ferrand był nieco dumny z tej fotografji, bo dziewczyna była rzeczywiście bardzo ładna. Chciał oprawić portrecik i powiesić u siebie na ścianie. Uśmiechnął się pod wąsem na myśl jakie zazdrosne będą jego trzy murzynki na widok fotografji.

Potem zaczął opowiadać, jak się zapoznał z Edną. Gdy był w domu na urlopie, zwichnął na statku kolano tak fatalnie, że stopę miał prawie palcami do wewnątrz. Na koszta rządowe dostał się do lazaretu w Brukselli, gdzie Edna była masażystką. Nie miała matki. Ojciec jej był ogrodnikiem w okolicy Londynu, posiadał wielkie plantacje pomidorów, ale o gotówce nie ma mowy, dodał, znacząco machnąwszy ręką.

Ferrand nie wspomniał ani słowem o powstaniu i dziejach właściwego stosunku miłosnego. Uważał siebie za mężczyznę, któremu żadna się nie oprze, to też miłostka między nim, a jakąkolwiek kobietą nie była dla niego nic ważnego.

Rolf Hansen jeszcze raz przeczytał list. Edna zapytywała, czy nie mogłaby przybyć do Ferranda do Utandi, gdyż wolałaby przygody w dalekim kraju, niż życie w cichym szpitalu, gdzie niema prawie z kim mówić. Z Ferrandem wprawdzie też będzie jej się trudno porozumieć, list jego wskazuje jednak, że porobił w angielskim znaczne postępy... „Tysiączne dzięki za czerwony kwiatek"— ale to zdanie Hansen opuścił.

— No, i cóż jej odpowiesz?

— Ach, to samo co i tamtym razem. Byle jakieś głupstwo.

— Czy chcesz, żeby przyjechała?

— Nie... nie... nie, panie kapitanie!

I tak Rolf Hansen napisał drugi swój list miłosny do Edny Best.

III.

W dwa tygodnie potem Ferrand wysłany został na ekspedycję w górę rzeki. Miał ze sobą czterech murzynów i mieszkał we wsi Ma. Wbrew regulaminowi służbowemu wybrał się na polowanie na lwy;

Nie słuchał, co mówiła piękna dziewczyna...

gdy przeprawiał się przez rzekę, hipopotam przewrócił kanoe; Ferrand i wiosłujący wpadli do wody. Murzyni dopłynęli do brzegu, Ferranda zaś porwał prąd na środek rzeki, gdzie wyczerpany borykaniem się z wodą, zbyt późno dostrzegł olbrzymiego aligatora, w którego paszczy znalazł się w następnym momencie. Było to podobno straszne. Żołnierze biegiem przebyli całą drogę do domu, by zameldować prawie potrójną śmierć Ferranda. Przynieśli bluzę Ferranda, w której miedzy innemi były i listy Edny.

„Co robić?" — pomyślał Rolf Hansen. „Jeżeli napiszę do Edny i doniosę jej o wypadku, wtedy korespondencja się skończy. Czy może Ferranda jeszcze na pewien czas pozostawić przy życiu? Za życia był to leń i pijak, w dodatku zuchwały uwodziciel dziewcząt. Nic mu nie zaszkodzi, jeżeli jeszcze po śmierci trochę sobie pożyje — będzie miał sposobność poprawy, przynajmniej wobec Edny Best".

Pod wpływem słońca i chininy Rolf pomysł swój wprowadził w życie. Przekreślił kanoe, hipopotama oraz krokodyla i tchnął w Ferranda nową duszę, która do angielskiej miss napisała kilka ładnych, ciepłych listów.

...z tragicznym uśmiechem włożył kwiatek do listu

Gdy jednak na listy te nadeszła odpowiedź, opamiętał się i w ostrożnych wyrazach zakomunikował jej smutny koniec Ferranda. Dodał kilka słów, z których wynikało, że jego to ręka pośredniczyła w korespondencji między nią a Ferrandem. By być zupełnie w porządku, odesłał równocześnie jej fotografję i listy. Na odwrocie koperty umieścił pięć wielkich pieczęci lakowych, a gdy murzyn z pocztą odbił od brzegu rzeki, zdawało się Rolfowi, że coś się w nim załamało.

Wkrótce miano go zluzować i zacząłby urlop. Przygotowywał się do podróży, ale go to nic nie cieszyło, gdyż nie posiadał rodziny. Co do kobiet, miał wrażenie, jakgdyby na całym świecie znał tylko jedną — Ednę Best.

IV.

Nareszcie przybył kolega, który miał objąć dowództwo, a Rolf wracał do ojczyzny.

Raz wypadło mu nocować we wsi murzyńskiej. Szarpała go febra tak, że nie mógł spać. Nad ranem, ledwie się nieco zdrzemnął, usłyszał niemożliwy wrzask: wstał, by zobaczyć, co się stało. Młody murzyn wpadł w tak zwany wilczy dół i nadział się na wyostrzony pal, który mu rozpruł podbrzusze. Towarzysze pakowali mu trawę w potworną ranę, chcąc zatamować krew. Murzyn, który już leżał w agonji, ubrany był w stary belgijski mundur z epoletami, na piersi, na cieniutkim sznurku skórzanym zwieszał się emaljowany portrecik — Edny i koperta — nie — doprawdy, ta sama, którą przed 28 dniami wysłał pocztą ekspresową.

Negr zmarł po kilku minutach. Rolf wszczął energiczne dochodzenia wśród mieszkańców wsi, ale naturalnie nikt nie umiał go objaśnić, w jaki sposób murzyn znalazł się w posiadaniu obrazka i koperty, jak również, gdzie podziała się reszta listu.

A zatem, do pewnego stopnia, Ferrand tak, jak żeby jeszcze żył", wyrzekł Rolf do siebie i dał rozkaz wymarszu w dalszą drogę.

V.

Z Antwerpji telegrafował do Edny, że kapitan Rolf Hansen z Kongo prosi ją o widzenie się z nim jutro popołudniu w hotelu „de Bruxelles" w Brukselli.

Przyszła. Spotkali się w westybulu. Miała na sobie gładki kostjum angielski, Cera jej była blada i jakby przezroczysta, w miłej twarzyczce świeciły cielkawie wielkie jasne oczy.

Przywitali się i, rozmawiając wesoło, krążyli dookoła wielkiej hali.

„Niech Ferrand jeszcze trochę pożyje", rozważał Rolf, „to przecież zbyt smutne". Mówili o podróżach i o pogodzie, o chorobie morskiej i o pigułkach przeciwdziałających.

Wtem Rolf zapytał, czy miss Best nie zjadłaby z nim lunchu. Przyjęła z przyjemnością.

Siedzieli razem w sali jadalnej i czuli się z sobą bardzo dobrze. Rolf pomyślał: Uśmiercę Ferranda dopiero po czarnej kawie, przecież nie wypada przy jedzeniu mówić o krokodyłach. I rozmawiali o plumpuddingach i zwyczajach wigilijnych w Anglji.

Pogoda była przepiękna. To też po śniadaniu wyszli na przechadzkę do parku. Usiedli na ławce i mówili o tramwajach i białych wróblach. Edna zdjęła rękawiczkę i drobną rączkę złożyła na poręczy ławki tuż obok dłoni Rolfa.

Teraz, jako człowiek honoru, nie mógł już Ferranda ani chwili dłużej pozostawić przy życiu. Westchnął głęboko i rzekł:

— Nie mówiliśmy jeszcze o sierżancie Ferrand.

— Tak, już czas — rzekła z uśmiechem — czy bardzo się gniewał?

— Gniewał się? Ferrand nie żyje!

— Nie żyje? Chyba nie zabiła go przykrość, jaką mu sprawiłam?

— Przykrość? Jaka?

— Doniosłam mu mniej więcej przed miesiącem, że mam już innego — amerykanina.

Rolf zbladł.

— Ferranda pożarły krokodyle — rzekł bez obsłonek.

— Awfully! — rzekła Edna, strzepując pyłek z rękawa żakietu. Poczem mówiła dalej zwykłym tonem konwersacyjnym:

— Wie pan, był przecie tak dobrze. A potem poznałam tego amerykanina. Bierzemy ślub w przyszłym miesiącu, a następnie jadę z nim do Ameryki. Ferrand i ja — nas i tak nigdyby nie była para— mówił a very bad English.

— Co pani mówi! Wogóle to był człowiek zupełnie nieciekawy. Niech go djabli biorą — mruczał Rolf bezwiednie.

Nie słuchał już dalej, co mówiła piękna, młoda dziewczyna, marzył o leżaku na werandzie, pod wielkiemi wachlarzami palm podzwrotnikowych...

Zakup koni dla armji

Kupno z wolnej ręki odbędzie się w drugiej połowie maja

Urząd wojewódzki nadesłał magistratowi m. Łodzi następujący okólnik w sprawie zakupu koni dla armji:

Stosownie do rozkazu m. s. wojsk. l. 878 (rem.) komisja remontowa nr. 2 — Warszawa zakupywać będzie z wolnej ręki konie wierzchowe do kawalerji i artylerji oraz konie pociągowe do artylerji i wprost od hodowców i rolników w niżej wymienionych miejscowościach i terminach:

1) Koło — targowica dn. 12 i 13 maja 1925 roku o godz. 9,
2) Sompolno — targowica dn. 14 maja 1925 r. o godz. 10,
3) Kalisz — targowica dn. 18-go maja 1925 r. o godz. 9,
4) Sieradz — targowica dn. 19 maja 1925 r. o godz. 10,
5) Łask w maj. zw. ziem. dn. 20 maja 1925 r. o godz. 10,
6) Piotrków — targowica dn. 26 maja 1925 r. o godz. 11,
7) Radomsko — targowica dn. 27 maja 1925 r. o godz. 12.

1) Za konie zakupione komisja remontowa płacić będzie gotówką lub zgodnie z przepisami asygnacjami na kasę skarbową cenę od zł. 550 do 1,000 za sztukę w zależności od zalet, szlachetności i wzrostu konia.

2) Wyższe z podanych cen płacone będą tylko za konie wysoko uszlachetnione, pochodzące od reproduktora pełnej krwi i odpowiedniej klaczy, co musi być stwierdzone urzędowo, przez odpowiednie sekcje chowu towarzystw rolniczych, lub zarząd stadnin państwowych. Rodowód koni winien zawierać: nazwę stada, nazwę, datę urodzenia, płeć, maść i wszelkie odmiany konia, nazwę i pochodzenie ojca i matki i zaopatrzony być winien podpisami hodowcy.

3) Przedstawione konie winny być wyraźnie typu wierzchowego lub artyleryjskiego (nie taborowe), szlachetne, suche, kościste, proporcjonalnie zbudowane, o swobodnych ruchach, z nieproporcjonalną budową nabywane nie będą. Przedstawione konie mają być w wieku od 3 do 6 lat włącznie, miary laskowej bez podków; wierzchowe od 150 ctm., artyleryjskie od 155 ctm. wzwyż różnych maści, oprócz srokatych, tylko wałachy i klacze. Ogiery, klacze źrebne, oraz konie kurtyzowane nabywane nie będą.

4) W myśl przepisów o ewikcji w handlu końmi, komisja zastrzega sobie prawo zwrotu konia sprzedającemu, o ile u nabytego konia okazałaby się w ciągu 3-ch tygodni od daty kupna jakaś ukryta choroba lub wada.

5) Zakupiony koń w wieku od 5 lat powinien posiadać kartę ewidencyjną, wydaną w swoim czasie przez komisję perlustracyjną, którą to kartę sprzedający winien jest zdać komisji remontowej przy kupnie.

6) Właściciel konia powinien znać pochodzenie (rodowód) konia, mieć przy sobie wszystkie świadectwa, tyczące się danego konia i udzielać wszelkich żądanych wyjaśnień.

7) Konie, przedstawione do sprzedaży winny być wyprowadzone na trenzlach i zdawane komisji na mocnych uzdzielnicach.

8) Od sumy, otrzymanej za konia, właściciel wpłaca podatek stemplowy w wysokości złotych 5 od każdego 1,000 złotych.

9) Niezależnie od spędów w terminach wyżej podanych ogłoszone będą jesienne spędy w miesiącach wrześniu i październiku r. bież. Prócz tego, o ile dany hodowca lub rolnik posiadać będzie w innych terminach odpowiadające warunkom konie do sprzedaży w ilości nie mniej jak 5 sztuk, komisja remontowa może zjechać na miejsce dla dokonania zakupu.

—o—

Miasto gromadzi fundusze

Podatek inwestycyjny, uchwalony przez magistrat

Wydział podatkowy — w myśl polecenia magistratu— opracował wniosek w sprawie wprowadzenia, na podstawie art. 21 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, dodatku inwestycyjnego na budowę teatru miejskiego w Łodzi do wszystkich podatków komunalnych. Dodatek inwestycyjny, pobierany również od dodatków komunalnych do podatków państwowych, z wyjątkiem podatku od spożycia, zużycia, wzgl. produkcji, obowiązywałby w okresie od 1.VII 1925 roku do 30.VI 1929 roku, wynosząc 5 proc. podatków komunalnych i dodatków do podatków państwowwych. Wpływy do podatku inwestycyjnego przeznaczone będą wyłącznie na budowę teatru miejskiego w Łodzi.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 1 maja zatwierdził wniosek powyższy, który niezwłocznie skierowany będzie do rady miejskiej. W razie uchwalenia przez nią podatku inwestycyjnego, uchwała ta wymagać będzie jeszcze zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Ś. p. Ksawery Jasiński

Wspomnienie pośmiertne

W Warszawie, dnia 24 kwietnia 1925 roku, przeżywszy 66 lat, zmarł ś. p. Ksawery Jasiński, jeden z najbardziej zasłużonych lekarzy łódzkich, człowiek, który lat blisko 40 w Łodzi pracował, na pożytek społeczeństwa i lekarzy działał.

Jako długoletni ordynator w zakładach przemysłowych towarz. akc. Szajblera miał szerokie pole do rozwinięcia posiadanych zdolności lekarskich i społecznych, a jako wykształcony ginekolog i akuszer dał się poznać w szeregu prac ogłaszanych w czasopismach specjalnych. Zamiłowanie do wiedzy wykazywał należąc do redakcji „Czasopisma lekarskiego" wydawanego w Łodzi w latach 1899 — 1908. W życiu organizacyjnem tow. lekarskiego łódzkiego odegrał rolę poważną, będąc kolejno sekretarzem, bibljotekarzem, wiceprzewodniczącym wreszcie prezesem towarzystwa; przez cały czas istnienia sądu honorowego przy towarzystwie lekarskiem był wybierany na prezesa tego sądu.

W uznaniu zasług obdarzyło towarzystwo lekarskie ś. p. Ksawerego Jasińskiego godnością najwyższą — sekretarza stałego towarzystwa. Ś. p. Ksawery Jasiński był też członkiem zarządu, „Towarz. doraźnej pom. lekarskiej" i jednym z założycieli tej instytucji. W okresie okupacji piastował godność przewodniczącego wydziału zdrowotności magistratu m. Łodzi i na tem stanowisku oddał duży pożytek miastu. Później był wybrany do rady izby lekarskiej i sprawował urząd członka sądu tej izby; przez czas pewien stał też na czele związku lekarzy obwodu łódzkiego jako przewodniczący.

Na każdem stanowisku stał ś p. Ksawery Jasiński na wysokości zadania, odznaczał się rozumem, pracowitością, poczuciem obowiązku, taktem, bezstronnością — a nadewszystko prawością charakteru.

Żal powszechny wywołała śmierć ś. p. Ksawerego Jasińskiego; Imię Jego z szacunkiem wspominane będzie jako wybitnego człowieka, obywatela wzorowego, oraz dzielnego lekarza.

Cześć Jego pamięci!

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Urlopy płatne dla nauczycieli

W celu kształcenia się w instytucie wychowania fizycznego

(p) Z początkiem roku szkolnego 1925-26 zostanie otwarty „państwowy instytut wychowania fizycznego" z kursem dwuletnim, zorganizowanym na zasadach określonych przez m. w. r. i o. p.

W związku z tem min. zamierza udzielić urlopów płatnych pewnej liczbie nauczycieli szkół powszechnych celem umożliwienia im odbycia studjów na wymienionym instytucie.

Ubiegać się o to mogą wykwalifikowani (e) nauczyciele (ki) szkół powszechnych, którzy: 1) nie przekroczyli jeszcze 30-go roku życia, 2) między dowodami kwalifikacyjnymi posiadają egzamin dojrzałości ze szkoły średniej cgólnokształcącej lub seminarjum nauczycielskiego, 3) w dotychczasowej swej conajmniej dwuletniej praktyce nauczycielskiej wykazali szczegółowe zainteresowanie i uzdolnienie do pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży.

Dla kandydatów z poszczególnych okręgów szkolnych ministerstwo przeznaczyło następującą liczbę urlopów płatnych: z okręgu łódzkiego — 2, z białostockiego— 3, z krakowskiego — 4, z lwowskiego — 6, z poleskiego — 1, z pomorskiego — 3, poznańskiego —3, z warszawskiego — 3, wileńskiego — 2, z wołyńskiego — 1.

Pozatem ministerstwo zarezerwowało miejsca w instytucie dla kandydatów z okręgu śląskiego.

Kandydaci którzy pragną być przyjęci do instytutu za urlopem płatnym, winni niezwłocznie w drodze służbowej wnieść podania do odnośnych kuratoriów, dołączając odpowiednio wypełniony kwestjonarjusz, oraz wszystkie załączniki, jakich wymaga się przy przyjęciu na wyższy kurs nauczycielski.

Kandydaci, którzy podania zostaną przesłane i uwzględnione przez ministerstwo, otrzymają z odnośnego kuratorjum polecenie by w ciągu miesiąca czerwca, w dniu dowolnym zgłosili się do dyrekcji instytutu, której biuro mieści się w gmachu ministerstwa, w celu podania się wstępnemu badaniu.

—o—

Teatr na świeżem powietrzu

Otwarcie ma nastąpić w maju

Dnia 1 maja r. b., w lokalu wydziału oświaty i kultury odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika wydziału oświaty i kultury, F. Kruczkowskiego, posiedzenie komisji teatralnej. Na posiedzeniu obecni byli: prezydent miasta, M. Cynarski, ławnik wydziału oświaty i kultury, Z. Hajkowski, radni dyr. Idźkowski, Bechner oraz dyr. Gajewicz, prof. Raciborski, naczelnik wydziału oświaty i kultury, Waltratus.

Na wstępie dyr. K. Wroczyński zreferował sprawę otwarcia sezonu letniego w teatrze w parku im. Staszyca. Sezon ma być rozpoczęty, o ile będą sprzyjały warunki atmosferyczne, jeszcze w b. mies. Repertuar sezonu letniego ma być przedstawiony komisji teatralnej w tych dniach.

Najbliższemi premjerami, jakie wystawi teatr miejski przed zakończeniem sezonu zimowego będą: „Znajomek z Fiesole" oraz „Zaczarowane koło".

Następnie rozpatrywano projekt dyr. Pilarskiego, który zamierza nie przerywać w miesiącach letnich działalności teatru popularnego, lecz kontynuować ją w jednym z ogrodów miejskich lub też prywatnych. Komisja teatralna, uznając wielką pożyteczność istnienia teatru popularnego w okresie letnim, postanowiła zwrócić się do magistratu z prośbą o poparcie zamierzeń dyrekcji tegoż teatru.

W końcu posiedzenia omawiano sprawy, związane z prowadzeniem teatru miejskiego w sezonie przyszłym.

Niechaj nie będzie ani jednego okna
:: BEZ NALEPKI 3-go MAJA! ::

Komitet obchodu 3-go Maja prosi wszystkich kupców o przyjęcie do komisowej rozsprzedaży nalepek 3-go Maja.

Po nalepki należy zgłaszać się do Komisarjatu Rządu na m. Łódź, Al. Kościuszki 1, (parter, biuro dr. Grabowskiego).

KAŻDY SKLEP WINIEN ZAOPATRZYĆ SIĘ W ZAPAS NALEPEK!

JULJAN TUWIM. 6)

Moje dzieciństwo w Łodzi

(Ciąg dalszy).

Monsieur pragnie więc stwierdzić postępy niektórych uczniów w znajomości mowy Voltaira i Racin'ea i wywołuje kogoś. Ten ktoś powoli apatycznie wyjmuje z kieszeni chusteczkę, zwija ją, owiązuje sobie długo i systematycznie twarz, na głowie sterczą mu dwa śmieszne białe rogi chusteczki, nadyma policzek, i nie spiesząc się, spokojnie oświadcza: Mienia bolit rub. Monsieur wstępuje więc w pertraktacje, kto ma odpowiadać. Znajduje wreszcie amatora. A w klasie podczas tego dzieją się rzeczy niebywałe: ludzie śpią, jedzą, piją, lulki palą, tańce, hulanki, swawola. Nie zapomnę bajecznej sceny. Broke wywołuje do tablicy ateńskiego profesora B., a rzecz dzieje się wiosną, okna w klasie otwarte, za oknem ćwierkają ptaszki i słodko pachną kwitnące akacje. Profesor B. stoi w oknie, upojony wiosenna rozkoszą. Broke powtarza jego nazwisko, a on mu na to:

Monsieur, na dworie printemps (wymawiaj tak jak napisane), a wy chotitie cztoby ja otwieczał"...

A Krutolewicz z Trantweinem gra podczas tego w karty, a Lewinowicz uczy się geometrji, a Maczewski śpiewa z nudów, a filozoficznie usposobiony Hurwicz przechadza się, a w ostatniej ławce stoi pewien uczeń i wyraziście głośno, nie bez patosu nawet deklamuje bajkę Kryłowa „Kot i powar".

Cóż to za łotr i łobuz, który się w tak wyrafinowany sposób znęca nad szalejącym, miotającym się po klasie francuzem?

Tyżeś to, Julku, mający serce dość tkliwe, tyżeś to, poeto, przyjacielu Indzkości!? I nie wstyd Ci?

Dzisiaj — wstydzę się tego, ale proszę mi wierzyć, że przez dwa lata z rzędu, ledwo Broke wchodził do klasy, wstawałem, chrząkałem i zaczynałem deklamować: Kakoj to powar gramotiej... — Geenrich Genrichowicz! Monsieur Broquet! Excuser moi! Stawiałeś mi wprawdzie nieraz w kacie trójkę winną i dopisywałeś słowo: a tak kak niet prop. bum. 2 plus (znaczyło to, że za brak propusknoj bumagi czyli bibuły zmniejszał stopień), ale czem jest twoja wina, biedny, styranizowany staruszku, wobec męki i utrapienia, jakie myśmy Ci zadawali?

Będąc w klasie szóstej zacząłem z niewysłowioną nonszalancją chodzić do gimnazjum, tylko 3—4 raczy na tydzień, skutkiem czego oświadczono mi, że aby przejść do klasy 7-ej muszę zdawać egzaminy ze wszystkich przedmiotów A że się miało lat 17, a printemps był przedziwnie oszałamiający, a w sercu coś już pukać zaczynało nie bez powodu i blond objektu zresztą, oświadczyłem dyrektorowi szalenie krótko i niezmiernie węzłowato, że egzaminów nie będę zdawać i że gotów jestem zostać w szóstej klasie na drugi rok.

O, wolności najcudowniejsza! Koledzy wkuwali się, jak warjaci tłumaczyli Owidjusza, rozwiązywali binomy Newtona, logarytmowali nabijali sobie tępe naogół łepetyny Karamzinem i treścią sztuki — Pikel Gering Zodelet, samyj swoj tiurenyj zakliucznik, a ja — lekki swobodny, beztroski choć zadłużony w odpiętem palcie, w pomiętej kiepie na bakier spacerowałem sobie po lubej Pietrynie od Zielonej do Radwańskiej, od Nawrot do Cegielnianej, po Lipowej, po Łąkowej, po tym parku, a zwłaszcza — po Helenowie...

O, wiosno ta, kto Ciebie widział w naszem mieście! O, printempsie nigdy niezapomniany i w takie sztuki brzemienny! Helenów o 7 rano był w owym kwietniu błyszcząco zielony, słoneczny, cichy, pachnący. Kładł się człowiek na ławce i patrzał w niebo. Wstawał, przechadzał się, wzdychał.. Miał człowiek ze sobą książkę „Wybór poezji Leopolda Staffa" więc czytał. Potem książkę odkładał i znowu wzdychał. Słowem zachowanie idjotyczne, a sytuacja niewyraźna.

Zmierzchem powietrze wydawało się nie łódzkie, ale kapryjskie... a niebo usiane takiemi gwiazdami, niebo jakiego nad Indją niema, a noce takie słodkie, długie bezsenne i trwożnym dygotem coś zapowiadające. Bakterjolog i pedjatra także byli nastawieni na jakieś niezwykłości: metafizyka dominowała w długich nocnych rodanów rozmowach.

I już się zaczynało, zwłaszcza z bakterjoiogiem, po kieliszeczku po dwa, „z szynku do szynku wzdłuż Pietryny, w myśl zasady „z knajpy do knajpy zbierze się miarka" — i już świat zaczynał w oczach kłębić, przewracać, barwić i już w sercu było tak słodko, boleśnie, czule i miłośnie, a Łódź fantastyczniała zgrozą i urokiem, a myśli oplątywały złocistą przędzą kogoś dalekiego coraz mocniej i mocniej... a lampa w moim pokoju paliła się nocą coraz dłużej a tomy wierszy Staffa były coraz bardziej postrzępione... i co tu dużo gadać... zacząłem nagle pisać wiersz.

Mówię: nagle — bo rzeczywiście do 17 roku życia nawet mi przez myśl nie przeszło, że się taką katastrofą skończy. Pisałem bzdury tak arcygrafomańskie, tak ze Staffa rżnięte, że kiedy dzisiaj czytam to wszystko, śmiech mnie poprostu bierze. Jeden z tych szedewrów zaczynał się tak:

Pielgrzym strudzony przeszedłem już życie,
Oto kres jego: wykopana jama,
A nad nią ciężkie kamienne pokrycie,
Śród przeszkód drogi ostatnia to tama.

Piękne, prawda? Zwłaszcza ta „to tama".

d. c. n.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Najbliższe wypłaty zasiłków dla bezrobotnych.

W poniedziałek, dn. 4-go, we wtorek, dn. 5-go i w środę, dn. 6-go maja 1925 roku odbędą się dalsze wypłaty zasiłków za czas od 27 kwietnia do 3 maja włącznie 1925 roku.

Porządek wypłat:

A. Poniedziałek, dn. 4 maja 1925 roku:

B. W. I, IV	B. W. II, III	B. W. I A., IV A.	B. W. II A.
1—550	1—600	551—1100	601—1200

B. Wtorek, dn. 5 maja 1925 roku:

B. W. I, IV	B. W. II	B. W. III	B. W. I A., IV A.	B. W. II A.
1101—1650	1201—1800	601—1200	1651—2200	1801—2400

C. Sroda, dn. 6 maja 1925 r.

B. W. I, IV	B. W. II	B. W. III	B. W. I A., IV A.	B. W. II A,
2201—2750	2401—3000	1201—1800	2751—3800	3001—3600

Najważniejsza potrzeba korzysta z bezrobocia

Szosy budowane przez bezrobotnych

W związku z akcją, mającą na celu zmniejszenie bezrobocia przez ułatwienie związkom komunalnym robót inwestycyjnych, ze skarbu państwa wydano do końca kwietnia r. b. pożyczek inwestycyjnych w sumie 8 miljonów złotych. Akcją pożyczkową na cele inwestycyjne objęte są wszystkie województwa z pierwszeństwem dla okolic dotkniętych w większym stopniu klęską bezrobocia. Znaczna część tych pożyczek przeznaczona jest dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe: najbardziej dotknięte bezrobociem w górnictwie województwo kieleckie otrzymało 1.400.000 zł. z miast zaś na roboty kanalizacyjne i wodociągowe największą sumę otrzymała Łódź — 3.200.000 zł., wypłacane ratami, w miarę postępu robót.

Suma udzielanych przez skarb pożyczek z każdym dniem się zwiększa, a rozpoczynanie robót drogowych wpływa korzystnie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Niezależnie od akcji kredytowej skarbu Państwa w tych dniach uruchomiony będzie z państwowego funduszu gospodarczego specjalny kredyt w wysokości 5 miljonów zł. na roboty inwestycyjne powiatowych związków komunalnych w w tych województwach, w których skutkiem nieurodzaju straciła w większym stopniu zdolność zarobkowania ludność wiejska.

Echa 1-go maja

Aresztowania komunistów

(6 Jak już pisaliśmy w numerze wczorajszym, podczas przemówienia posła Skrzypy w dniu 1 maja na Placu Wolności policja dokonała masowych aresztowań. Ogółem zatrzymano około 650 osób. Po sprawdzeniu tożsamości większość wypuszczono na wolność, w areszcie pozostaje jeszcze jedynie 48 osób, u których podczas rewizji znaleziono kompromitujące dowody w postaci odezw komunistycznych i innych dokumentów, wskazujących na przynależność lub pracę w duchu K. P. R. P. Wielu z pośród aresztowanych należy do wybitnych i znanych policji politycznej działaczy komunistycznych. Zostaną oni oddani do rozporządzenia władz prokuratorskich.

Pierwszy maja na obszarze województwa

Nieudane wystąpienia komunistów

(p) Dzień święta robotniczego 1 maja minął w niektórych okręgach łódzkich dość burzliwie, a to wskutek wystąpień, wzniecanych przez K. P. R. P., która wykorzystywała święto robotnicze na prowadzenie swej agitacji, kolportując na większą skalę odezwy antypaństwowe.

W Zgierzu o godz. 10 rano na rynku zebrał się tłum robotników z konną strażą robotniczą na czele, zadaniem której było utrzymywanie porządku podczas pochodu. Pochód ruszył ulicami miasta z rozwiniętymi sztandarami i rozwiązał się na krańcach. Z ustawionych mównic przemawiali p. Wojciechowski ze zgierskiej kasy chorych, p. Urbach z obwodowego funduszu bezrobocia, oraz p. Kluskowski.

Pierwszy maja w Ozorkowie był dość burzliwy, gdyż w środek pochodu weszli komuniści, którzy poczęli rozrzucać odezwy. Policja interwenjowała. Aresztowano kilkanaście osób, jednak na interwencję przywódców związków robotniczych aresztowani zostali zwolnieni, gdyż okazało się, że należą oni do P. P. S.

W Ozorkowie podczas pochodu przemawiali poseł Badzian, Pudlarz, Urbach i Trzebiński.

W Zduńskiej Woli komuniści również usiłowali wykorzystać święto robotnicze i poczęli w czasie pochodu rozrzucać odezwy, a nawet ukazali się na ulicach z antypaństwowymi transparentami. Kilka osób aresztowano, lecz po sprawdzeniu tożsamości puszczono je na wolność.

W Aleksandrowie i Konstantynowie minął 1 maja zupełnie spokojnie, gdyż robotnicy sami dbali o porządek pochodu i nie dopuścili do ogólnej demonstracji komunistów.

W Pabjanicach, komuniści wykorzystali dzień święta robotniczego i rozrzucili wielką ilość odezw i ulotek. Dokonano aresztowań.

Akcja pomocy dzieciom

Trudności finansowe

(6) Do p. wojewody Darowskiego zwróciła się delegacja centralnego żydowskiego towarzystwa pomocy dzieciom i sierotom. Organizacja powyższa na terenie województwa łódzkiego prowadzi 11 przytułków, w których znajduje opiekę 800 dzieci. Corocznie na kolonje towarzystwo wysyła około 500 dzieci. Obecnie akcji tej grozi, wskutek braku funduszów, niebezpieczeństwo całkowitej likwidacji. Władze centralne przyrzekły udzielić subsydjum, jeśli p. wojewoda wyda przychylną opinję. P. wojewoda Darowski zapewnił swe całkowite poparcie.

Aresztowania 1-o majowe

Wszystkich zatrzymanych wypuszczono

(p) W związku z aresztowaniami komunistów na Placu Wolności, podczas przemówienia posła Skrzypy z klubu ukraińskiego, dowiadujemy się, że wiele osób zostało z miejsca zwolnionych, inni zaś, którzy nie posiadali dokumentów zostali skierowani do urzędu śledczego, gdzie po skomunikowaniu się z odnośnymi komisarjatami, w obrębie których mieszkali przytrzymani, również ich wypuszczono.

Przytrzymanych i podejrzanych o komunizm jest jedynie kilku, którzy dotychczas pozostają w areszcie śledczym.

Angielska sobota w urzędach

Biura czynne do g. 1.30 lub 2

(b) W związku z rozporządzeniem rady ministrów, wprowadzona została we wszystkich urzędach angielska sobota i już w dniu wczorajszym urzędy w Łodzi były czynne do godz. 1 i pół po poł.

Od przyszłego tygodnia wszystkie urzędy czynne będą od godz. 8 rano do 1 i pół po poł., ewentualnie od 8 i pół rano do 2 po poł.

O obniżenie opłat paszportowych

Wniosek „Wyzwolenia"

(b) W związku ze złożeniem przez „Wyzwolenie" wniosku do sejmu o obniżenie ceny paszportów zagranicznych do 50 zł., poseł łódzki od ludności niemieckiej, p. Kroenig, zgłosił jeszcze jeden wniosek w tej sprawie, domagający się obniżenia ceny paszportu do 10 zł. i jest pewna nadzieja, że o ile wniosek ten upadnie, przejdzie wniosek „Wyzwolenia".

Ulgowe paszporty

Petycja akademików

(b) Organizacje akademików wysłały memorjał do władz, domagając się ulgowych paszportów zagranicznych dla studentów, którzy wyjeżdżają zagranicę, w celach naukowych, lub z wycieczkami akademickiemi.

Ławnicy w sądach

O wybór kandydatów

Zgodnie z art. 24 tymczasowych przepisów o urządzeniu sądownictwa w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 18 marca 1921 roku, prezes sądu okręgowego zwrócił się do magistratu o nadesłanie listy kandydatów na 150 ławników sądów pokoju, na okres trzyletni 1925 — 1928 roku.

W związku z powyższem magistrat postanowił wystąpić z prośbą do związków, stowarzyszeń, instytucji społecznych i t. p. o podanie poszczególnych list kandydatów na ławników. Z tych list poszczególnych ostatecznego wyboru 150 kandydatów dokona rada miejska.

Posiedzenia rady miejskiej

Najbliższe posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się w poniedziałek i czwartek, t. j. dnia 4 i 7 maja r. b. o godz. 19 i pół.

Porządek posiedzenia obejmuje: W poniedziałek, dnia 4 maja: obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925: a) zakończenie debaty generalnej, b) dyskusja szczegółowa.

W czwartek, dnia 7 maja, na porządku dziennym posiedzenia znajdują się: I) komunikaty, II) odpowiedź magistratu na interpelację frakcji radnych P. P. S. w sprawie wymówienia stanowisk służbowych wszystkim pracownikom miejskim, III) sprawozdanie komisji radzieckich: a) komisji skarbowo - budżetowej; b) komisji pracy, c) komisji regulaminowo - prawnej oraz obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925. Dyskusja szczegółowa.

Zamiast komornego obelgi

Lokator skazany za obrazę

(p) W dniu wczorajszym w sądzie pokoju odbyła się sprawa o obelgi, wytoczona przez właściciela hotelu „Polonja", p. Dobrzyńskiego, lokatorowi tegoż hotelu p. Ignacemu Gersztowi o to, iż ten w westibulu hotelu wobec świadków wyzywał swego gospodarza mało honorowymi wymysłami, które dziś stanowią zresztą zwykły słownik rozmówek pomiędzy lokatorem a kamienicznikiem i odwrotnie. Pozatem p. Gerszt wypowiedział pod adresem p. Dobrzyńskiego szereg innych nieparlamentarnych epitetów. W sądzie oskarżony nie zjawił się, mając swego obrońcę. Historja tego procesu jest następująca:

Ignacy Gerszt przed dwoma laty przyjechał do Łodzi, a nie mogąc znaleźć w naszym kominowym grodzie odpowiedniego dla siebie pomieszczenia, wynajął w hotelu „Polonja" kilka pokoi, które z biegiem czasu właściciel odstąpił mu jako długoterminowe mieszkanie, za które Gerszt miał płacić komorne co kwartał.

Z chwilą, gdy płaca dniówkowa przeszła na kwartalną p. Gerszt przestał płacić za komorne, uważając za najwyższą bezczelność wszelkie żądanie zapłaty.

Przed dwoma miesiącami, gdy p. Dobrzyński spytał w westibulu raz jeszcze Gersztą, kiedy wreszcie otrzyma należność, ten ostatni odpowiedział mu stekiem obelżywych wyrazów. Między innymi Gerszt z uroczystą miną oświadczył, że p. Dobrzyński jest kompletnym łotrem, ostatnim nikczemnikiem, bezczelnym hotelarzem i t. p.

Na rozprawie sądowej powód popierał akt oskarżenia, zaś obrońca Gerszta dowodził, że mocodawca jego był podniecony ciągłemi natarczywemi pytaniami Dobrzyńskiego, który nie dawał mu spokoju.

Sąd skazał Gerszta za obrazę słowną na 50 złotych grzywny.

Plac Wolności -- wolny od targów

Zostaną przeniesione gdzieindziej

Ze względu na bliskie sąsiedztwo gmachu magistratu m. Łodzi oraz z uwagi na zanieczyszczanie przez handlujących zajmowanego przez nich terenu, wydział gospodarczy wystąpił z wnioskiem o zlikwidowanie targowiska przy placu Wolności, tembardziej, że w niewielkiej odległości (przy placu Kościelnym) znajdują się hale targowe.

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym posiedzenia magistratu w dniu 1 b. m., przyczem, po dłuższej dyskusji, postanowiono zasadniczo w myśl powyższych wywodów skasować targi przy placu Wolności. Narazie jednak targi te będą się jeszcze odbywać, aż do chwili znalezienia przez magistrat w pobliżu placu Wolności odpowiedniego miejsca, dokąd będą one mogły być przeniesione.

Widowiska, koncerty i zabawy

Bezpłatne przedstawienie

Z okazji święta narodowego

Dzisiaj, z powodu święta 3-go maja, wejście do miejskiego kinematografu oświatowego jest bezpłatne.

Początek seansów o godzinie: 1, 3, 5, 7 i 8.45 wiecz.

Teatr miejski

Dziś po południu bezpłatne galowe przedstawienie — „Lilla Weneda", arcydzieło J. Słowackiego.

Wieczorem znakomita komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" z pp. Jerzmanowską, Wołoszynowską, Łapińską, Komornickim, Szubertem i Fabisiakiem w rolach głównych.

Jutro po cenach zrzeszeniowych i we wtorek ciesząca się niebywałem powodzeniem legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk".

Teatr popularny

Dziś, w niedzielę, dn. 3-go maja r. b., o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8.15 wiecz. uroczyste przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca z okazji święta narodowego. Podniosły nastrój sztuki i ciekawa treść składają się na całość bardzo silną we wrażeniu. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserskim J. Pilarskiego. Dekoracje pendzla art. mal. G. Witkowskiego. Chóry prowadzi p. J. Siłakowski.

Jutro, t. j. w poniedziałek, dn. 4-go, dla robotników fabryki Poznańskiego „Kościuszko pod Racławicami".

Przyjazd chóru ukraińskiego

Z koncerty w filharmonji

Jutro chór ukraiński da pierwszy koncert w sali Filharmonji pod dyrekcją swego kapelmistrza Dymitra Kotko. Drugi i ostatni koncert chóru odbędzie się we wtorek o godz. 8,45 wiecz. Program koncertów obejmować będzie utwory następujących kompozytorów: Łysenko, Stecenko, Leontowicz, Koszyc, Dawidowski Kolesza, Niżankowski, Hajworoński, Kotko i inni.

Kieleckie Zakłady Przem.-Drzewne
„HENRYKOW"
W KIELCACH
produkują prócz mebli giętych wszelkiego rodzaju szpule drzewne dla przędzalń i tkalni oraz szpulki do nici.
Reprezentacja w Łodzi 601—1
Al. Kościuszki 39
TELEFONU Nr. 15-94

Bieg sztafetowy Łódź-Warszawa

Masowe zgłoszenia — Ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców

(p) Liczba kandydatów do biegu sztafetowego na przestrzeni Łódź —Warszawa została zamknięta wczoraj o godzinie 12 w nocy, przyczem do ostatniej chwili zjeżdżali się kandydaci chętni do uczestniczenia w zawodach.

W dniu wczorajszym od godziny 6 wieczorem specjalna komisja lekarska badała zawodników w celu orzeczenia, czy dany kandydat nadaje się do biegu.

Bieg się rozpoczyna w dniu dzisiejszym o godzinie 9.30 ze startu na placu Wolności.

* * *

Redakcja „Przeglądu Sportowego" ofiarowała nagrodę przechodnią — puhar srebrny dla zwycięskiej drużyny w biegu Łódź—Warszawa, zaś dla wszystkich innych zawodników dyplomy honorowe.

W ostatniej chwili donoszą nam: Ł. O. Z. L. A. wycofuje swoją drużynę z biegu, natomiast D. O. K. Łódź wystawia drugą drużynę z 10 dyw piech., która otrzymuje nr. porządkowy 1.

Zainteresowanie się biegiem na przestrzeni Łódź — Warszawa, wśród mieszkańców Łowicza, Sochaczewa, Błonia i innych ośrodków, leżących na trasie biegu — ogromne. Potworzone zostały komitety obywatelskie dla przyjmowania i transportu uczestników biegu.

Komitet łódzki, dysponuje dla transportu zawodników i komisji sędziowskiej 12 samochodami pasażerskimi i ciężarowymi. Ministerstwo kolei zarządziło ulgi kolejowe dla uczestników biegu w wysokości 33 proc. biletów przejazdowych.

Kierownictwo biegu spoczywać będzie w rękach pp. Znajdowskiego (kierownik), kap. Skotnickiego (sędzia główny), kap. Szewczykowskiego (lekarz).

Pozdrowienia dla Warszawy

Zaniesie je sztafeta Nr. 6

W dniu dzisiejszym za pośrednictwem sztafety nr. 6 p. prezes rady miejskiej wysłał do Warszawy następującą depeszę:

„W dniu święta narodowego prezes rady m. Łodzi w imieniu ludności śle pozdrowienia miastu stołecznemu Warszawie w osobie prezesa rady miejskiej, senatora Ignacego Balińskiego. Łódź, dnia 3 maja 1925 roku (—) Prezes dr. B. Fichna".

Dzisiejszy obchód u handlowców polskich

Wśród uroczystości dzisiejszych na plan pierwszy między innemi wysuwa się uroczystość w stowarzyszeniu handlowców polskich (Piotrkowska 108). A więc o godz. 4-ej po poł. zbiera się najmłodsze nasze pokolenie — dzieci, którym mnóstwo niespodzianek i niefrasobliwa zabawa zaszczepi w małych serduszkach na zawsze cześć i pamięć dla święta narodowego. Dla starszych, którzy się zbierają o g. 7-ej wiecz. przyszykowano program, który zadowolni najwybredniejsze gusta. Organizatorzy przyłożyli wszelkich starań, aby wykonanie chórów przedstawienia teatralnego i 2 obrazów baletowych stały na odpowiednim poziomie artystycznym. Program rozpocznie przemówienie prezesa stow. F. Ładewskiego.

Po koncercie wyśmienity Jazz - band i herbatka pozwoli spędzić resztę wieczoru na tańcu i miłej pogawędce

Tajemnicze zniknięcie

Julji Płachty

Dziewczyna, która zginęła, przysłała list do siostry z „Małopolski" niemieckiej, na blankiecie firmy tomaszowskiej, z pieczątką pocztową łódzką

Okazało się, że jest na służbie w Łodzi, ale z kilkudniowego spaceru nie powróciła jeszcze

(b) Jeszcze w marcu bież. roku zgłosiła się do posterunku policji państwowej w Czarnocinie Józefa Płachta i opowiedziała zagadkową historję swojej 20-letniej siostry Julji.

Julja wyjechała swego czasu do Łodzi w poszukiwaniu służby. Od tego czasu nie dawała znaku życia o sobie. Wszelkie poszukiwania pozostawały bez skutku. Nigdzie nie zdołano natrafić na ślad zaginionej Julji. Dopiero w marcu otrzymała Józefa Płachta od siostry swojej list następującej treści:

„Zostałam wywieziona do Małopolski, która znajduje się w Niemczech (?) i znajduję się w kilkupokojowem mieszkaniu, do którego przychodzi dużo mężczyzn i proponują mi „miłość".

Władze policyjne w Czarnocinie przypuszczały, iż Płachta dostała się w ręce handl. żyw. towar. Wobec tego porozumiały się z urzędem śledczym w Łodzi, któremu też przesłały ów tajemniczy list.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, czwarta brygada urzędu śledczego wszczęła dochodzenia. Poddano przedewszystkiem dokładnemu badaniu list, przyczem stwierdzono, że był on pisany na blankiecie firmowym niejakiego Deresiewicza, właściciela zakładu reprodukującego artystyczne portrety w Tomaszowie Mazowieckim. Rozpoczęto wywiady co do osoby Deresiewicza. Wywiady te wykazały, że p. Deresiewicz cieszy się najlepszą opinją i niema mowy o tem, aby był wmieszany w tę aferę. Dalsze badanie wykazało, iż list Julji Płachty został nadany w Łodzi. Stwierdzono to po pieczątkach pocztowych. W toku dalszych poszukiwań natrafiono na niejakiego Józefa Pisarka, zamieszkałego przy ulicy Sosnowej 13, który skomunikował się z Julją po jej przybyciu do Łodzi. Przyrzekł on jej mianowicie służbę, ale na później. Ponieważ zaś jej rzekomi przyszli chlebodawcy wyjechali do Poznania, Julja miała przenocować u Pisarka a następnie powrócić do domu. Tu nić śledztwa znów się urywa.

W toku dalszych mozolnych poszukiwań udało się policji ostatecznie ustalić, że Płachta jest służącą w pokojach umeblowanych przy ul. Narutowicza nr. 41. W pokojach tych jednak oświadczono policji, że Płachta wyszła przed kilku dniami na miasto i więcej nie wróciła. Tutaj śledztwo urywa się ostatecznie i sprawa jak narazie jest niewyjaśniona.

Sprawa matrymonialna.

Samodzielny, bezdzietny, majętny, byt zapewniony, z dobrej rodziny, poszukuje wdowę **bezdzietną**, izraelitkę, lat około 45, brunetkę sympatyczną szczupłą, inteligentną **z dobrej rodziny, bez majątku**, na towarzyszkę życia. Słowem honoru dyskrecja zapewniona. Oferty tylko z dokładnym **adresem, sub „Berg 45" do Administracji.** 602—1

3 maja w szkołach

Odezwa kuratora

(b) Kurator szkolny dr. Jarosz wydał odezwę do władz szkolnych, w której wzywa je do należytego zorganizowania obchodu trzeciego maja. Młodzież winna jaknajliczniej stawić się na uroczystości szkolne.

Osobiste

Wyjazd starosty

(b) Starosta na powiat łódzki, p. Ant. Remiszewski, wyjechał na urlop. Zastępować go będzie dr. Dorosz.

Ilość bezrobotnych w Polsce

Zmniejszyła się o 600 ludzi

Przedostatni tydzień kwietnia przyniósł dalsze zmniejszenie się liczby bezrobotnych: w dniu 25-go kwietnia na terenie Rzeczypospolitej zanotowano 180.720 bezrobotnych, podczas gdy w tygodniu poprzednim, kończącym się w dniu 18 kwietnia było 181.320.

Bezrobocie więc zmniejsza się już od 5 tygodni.

Na podkreślenie zasługuje zmniejszenie się liczby bezrobotnych na Śląsku (o 420 osób).

Postoje dla dorożek samochodowych

Łódź się europeizuje

(b) Wobec wzmożonego ruchu samochodowego, komisarjat rządu ustanowił następujące przystanki dla dorożek samochodowych: u zbiegu ulic Moniuszki i Piotrkowskiej, Ewangelickiej i Piotrkowskej, Plac Wolności przed domem nr. 2, Al. Kościuszki, róg ul. 6-go Sierpnia, Cegielnianej 44, róg Piotrkowskiej, dworzec fabryczny i dworzec kalicki.

Badacz bydła

Lekarz weterynaryjny sejmiku

(p) Sejmik łódzki zaangażował na sezon letni lekarza weterynaryjnego, którego zadaniem będzie kontrola bydła, pędzonego na targ. Lekarz weterynarji przedstawił na ostatniem zebraniu w szczegółowym referacie program powierzonej mu pracy.

„Rozmowy z teraźniejszością"

„Aleją dusz samotnych"

Najbliższe czwartki literackie

Obecna wystawa związku grafików polskich, obfitująca w znakomite dzieła najwybitniejszych naszych grafików, jak Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Mehoffera, Mondrala, Skoczylasa, daje możność ogarnięcia całokształtu wysokiego poziomu tej gałęzi naszej sztuki.

Część wystawionych eksponatów przekazana jest do nabycia i może przyczynić się do wyrugowania oleodruków. Uwagę szczególną na tę wystawę zwrócić powinny sfery pedagogiczne.

W następny czwartek przemawiać będzie p. Cz. Gumkowski, który swój wykład poświęci „Rozmowom z teraźniejszością". W sobotę zaś dnia 9 maja wygłosi odczyt p. n. „Aleją dusz samotnych" (Słowacki, Norwid, Miciński) prof. Aleksander Cyps.

Zaopatrzyli się w jedwab

(p) Maurycy Ferster, mający skład w domu przy ulicy Piotrkowskiej 41, złożył zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego że nocy ubiegłej nieznani i niewykryci sprawcy skradli mu jedwabiu ogólnej wartości 11.000 złotych. W sprawie powyższej prowadzi się energiczne dochodzenie.

KRYNICA.

Willa „Białej Róży" ordynuje jak zwykle przez sezon letni 110—2

Dr. Julian Aronson, z Krakowa.

Harce samochodowe

(p) W dniu wczorajszym u zbiegu ulic Gdańskiej i Konstantynowskiej najechało na 16-letniego Wacława Krawczyka auto wojskowe, które jechało z niedozwoloną szybkością.

Skutek najechania był ten, że Krawczyk legł w rynsztoku, ulegając złamaniu górnych i dolnych kończyn. Lekarz pogotowia odwiózł Krawczyka do szpitala przy ul. Drewnowskiej w stanie bardzo ciężkim.

Zaznaczyć należy, że auto natychmiast po wypadku nie zatrzymało się i, zwiększywszy szybkość, znikło z oczu obecnych. W sprawie tej prowadzi się energiczne dochodzenie.

Nadesłane

Święcone na kresach

Sprawozdanie „Czerwonego Krzyża"

Zarząd Czerwonego Krzyża, podając do publicznej wiadomości, iż na „święcone" wysłał 1046 paczek dla żołnierzy IV bataljonu ochrony pogranicza, składa jednocześnie serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom, którzy, rozumiejąc osamotnienie naszych braci, pośpieszyli z darami, spełniając tym samym nietylko obowiązek, lecz dając jednocześnie dowód łączności społeczeństwa z żołnierzem na kresach.

Zarząd C. K. P. wyraża gorące podziękowania p. inż. Michelisowej i inż. Przedpełskiej za serdeczne zajęcie się zbieraniem darów i pieniędzy, oraz przygotowaniem paczek, p. Towarnickiej za zebrane paczki, p. Wiśniewskiej, która w imieniu N. O. K. niestrudzenie zajęła się zbiórką, kołu polek dyrekcjom gimnazjów p. Pętkowskiej i p. Miklaszewskiej, oraz związkowi harcerstwa za nadesłane paczki, panu naczelnikowi Gajdzińskiemu za ofiarowane 2000 szt. papierosów, urzędnikom banku handlowego w Warszawie, oddz. w Łodzi, za ofiarę pieniężną i papierosy, oraz tym wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do wysłania pokaźnej ilości paczek, które, jak widać z otrzymywanych przez osoby prywatne i Czerwonego Krzyża listów, sprawiły obdarowanym niekłamaną radość. Dodać należy, iż za posiadaną gotówkę C. K. również kupił i wysłał piłkę nożną.

Szczegółowe sprawozdanie wykazuje, że

paczek wysłano ogółem 1046
gotówką wpłynęło 1.205.80 zł.
zakupiono 559 paczek (reszta została ofiarowana)
wydatkowano na paczki 1.147.50 złotych, pozostało gotówką złotych 58.30.

Pięknem uśmiechu eleganckich osób jest

Białe złoto 22 krt. Barona

Patent Rp. zat.

w zupełności zastępuje drogą platynę.

Żądajcie u p. p. lekarzy-dentystów

albowiem

Białe złoto -- Białe zęby.

Skład główny: RAFINERJA BARONA Warszawa, Królewska 39

Właściciele nieruchomości w Berlinie

mogą uzyskać pożyczki hipoteczne, nawet w wypadku obciążenia nieruchomości długami hipotecznymi przedwojennymi. Bliższych szczegółów udziela: 314-3

M. Kokotek, Piotrkowska 88 (Biuro próśb)

Telefon 18-66.

Zawiadomienie.

DZIŚ, o godz. 8-ej rano **zostaje otworzona** pierwszorzędna

CUKIERNIA

„Bristol" Piotrkowska 30 telefon 25-91.

wł. H. BERNHEIM

Wyborowe **pieczywo,** bogaty wybór **bombonierek i czekolady**

Giełda pracy

POTRZEBNA

krawcowa z dokładną znajomością kroju. Radwańska 7, m. 10. 99—1

POSZUKIWANA

rutynowana sprzedawczyni do interesu bławatnego Pożądana znajomość dekoracji wystawy. Silberman, Piotrkowska № 39. 29—1

PANIENKA

19-letnia izraelitka poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci. Oferty do „Głosu" pod Z. S." 644—5

WAŻNE DLA PAN!

Pracownia hattu ręcznego, nagrodzona dyplomem, przyjmuje suknie oraz wszelkie hafty, wykonanie artystyczne. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje uczenice Cegielniana 19, m. 1. 616—

PRACOWNIA

artystyczna ręcznych robótek przyjmuje do haftu suknie jedwabiem i kolorami, oraz wszelkie zamówienia na biały i kolorowy haft, mereżki na bieliznę, oraz filet na story, kapy i poduszki. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46, I p.

MISTRZYNI

Akademji Paryskiej była właścicielka szkoły kroju w Warszawie, udziela lekcji kroju i szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Gdańska № 29, Zakrzewska—Lebiedjeff 605—1

KRAWCOWA

z długoletnią praktyką przyjmie pracę w lepszych domach prywatnych Łaskawe oferty do „Głosu" pod „L. L. 100". 594—1

NAUCZAM

wszelkiego rodzaju r o b ó t ręcznych Przyjmuje również zamówienia. Ceny bardzo przystępne. Piotrkowska № 214, III piętro. 603—1

Buchalter Korespondent

z kilkoletnią praktyką biurową, obznajmiony z warunkami ubezpieczenia od ognia, władający miejscowymi językami, poszukuje posady, ewentualnie godzinnej pracy. Łaskawe oferty pod „Sumienny pracownik" do „Głosu Polskiego". 183—3

WYKWALIFIKOWANA

freblanka wychowawczyni zajmie się dziećmi przed lub popołudniu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego" dla „H. D" 504—2

MŁODA

inteligentna, wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnią praktyką przyjmuje dyżury do chorych, zastrzyki na mieście ewent w domu. Wiadomość: Al. I Maja 36, front, III piętro, m. 11, Kubin 3517—4

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego, udziela lekcji Cena przystępna. Zastać można od 4-7 wiecz Napiórkowskiego № 40, mieszk. 7 560—5

Do pierwszorzędnego

magazynu poszukuje się modniarki, bieliźniarki oraz krawcowej. Reflektuje się tylko na siły samodzielne, wykwalifikowane. Warunki udziałowe. Oferty pod „Magazyn" do „Głosu". 3577—2

ZDOLNY MODELARZ

na wszelkie roboty z praktyką kilkoletnią, może objąć posadę kierownika modelarni, albo modelarza. Zgłoszenia pisemne pod „Modelarz". 5472 | 3

NAUCZAM

wszelkiego rodzaju r o b ó t ręcznych t. j. mereżki, toledo, teneryfa, filetalki i t. d Przyjmuję również zamówienia. Ceny bardzo przystępne. Piotrkowska № 214, III p. 502—1

MŁODA

inteligentna osoba (izr. przyjmie kondycję do 1 lub 2-ga dzieci na stałe w Łodzi lub na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm „Głosu Polskiego" pod „H R" 5[illegible]—1

PIELĘGNIARKA

wszechstronnie obznajmiona z długoletnią praktyką poszukuje posady w szpitalu lub w prywatnym domu na stałe. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Pielęgniarka" 589—3

MANICURE

Cegielniana № 19, m. 1, front, parter. 559—

We wtorek dnia 5-go maja r.b. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ukochanej żony

ś. † p.

z MARKOWSKICH

LEOKADJI SOWIAK

odbędzie się za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne w kościele S-go Krzyża o godz. 8 i pół rano, na które krewnych, znajomych i życzliwych pamięci zmarłej zaprasza

592—1 **MĄŻ.**

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 13

1) Na prośbę 2. S. S.-G. Hakoah zezwolono wyjątkowo wziąć udział w zawodach Ł. K. S. II — Hakoah I zdyskwalifikowanemu graczowi Rozenblatowi, ze względu na dzień P. Z. P. N.

2) Badanie lekarskie graczy uskutecznione będzie ostatecznie w dniu 6 i 11 maja (środa i poniedziałek), przyczem wzywa się wszystkich niezbadanych dotychczas graczy, aby stawili się w tych dniach między godziną 19 a 21 do lokalu W. K. S. przy ulicy Leszno nr. 9 (koszary 28 p. Strz. Kan.), aby mogli być zbadani przez komisję lekarzy wojskowych. Gracze towarzystw „Rapid" i „Pogoń" winni się stawić dnia 6 maja do badania lekarskiego. Równocześnie towarzystwa winny wraz z graczami wysłać jednego z członków towarzystwa, w celu ułatwienia pracy, oraz dla przestrzegania porządku, jaki przy badaniu winien być ściśle przestrzegany.

3) Wzywa się na dzień 8 maja gracza Ż. K. S. Kadinah Dawida Jakubowicza, w celu dostarczenia dowodów, że starał się o zwolnienie we wrześniu roku ubiegłego.

4) Podaje się do wiadomości towarzystwom kl. „B" kalendarzyk rozgrywek o puhar kl. „B" Ł. Z. O. P. N. na rok 1925 (I runda).

BOISKO Ł. K. S.

17. V. G. M. S. — W. K. S.; 21. V. G. M. S. — Concordia; 31. V. G. M. S. — Szturm; 7. VI. Hakoah — Prosna; 14. VI. G. M. S. — Zgierskie Tow. Gimn.; 21. VI. G. M. S. — Hakoah; 28. VI. C. M. S. — P. T. C.

BOISKO PRZY UL. WODNEJ.

10. V. Concordia — W. K. S.; 16. V. Hakoah — Concordia; 21. V. Szturm — Sokół Pabj.; 31. V. Hakoah — W. K. S.; 7. VI. W. K. S. — P. T. C.; 11. VI. Szturm — W. K. S.; 14. VI. Concordia — Szturm; 20. VI. Szturm — Hakoah

BOISKO P.T.C. W PABJANICACH

17.V P.T.C. — Sokół Pabj., 21.V P.T.C. — Prosna, 31.V P.T.C. — Szturm, 7.VI Sokół Pabj. — Zgierskie T.G., 11.VI Sok. Pabj.—G.M.S. 14.VI P.T.C. — Hakoah, 21.VI Sokół Pabj. — Concordia, 28.VI P. T. C. — Concordia, 4. VII Sokół Pabj. — Hakoah.

BOISKO MIEJSKIE W KALISZU.

17.V Prosna— Szturm, 31.V Prosna — Sokół Pabj., 7.VI Prosna — Concordia, 14.VI Prosna — G.M.S., 21.VI Prosna — W.K.S.

BOISKO ZGIERSKIEGO TOW. GIMNAST. W ZGIERZU.

10.V Zgierskie T. G. — Szturm, 21.V Zgierskie T. G. — Hakoah, 31.V Zgierskie T. G. — Concordia, 11.VI Zgierskie T. G. — P. T. C., 14.VI Zgierskie T. G. — W. K. S., 28.VI Zgierskie T. G. — Prosna.

Zawody winny się rozpocząć o godzinie 17-ej (5-ej po poł.) z wyjątkiem zawodów wyznaczonych w dnie świąteczne, mające się odbyć na boiskach w Łodzi, a których termin rozpoczęcia wyznacza się na godzinę 10-tą rano.

Kluby umieszczone na I-em miejscu są gospodarzami. Ponieważ rozgrywki odbywać się będą systemem gier o mistrzostwo, obowiązują wszystkie towarzystwa „Postanowienia P. Z. P. N. z 1924 r.", do których należy się ściśle stosować, gdyż jakiekolwiek zasłanianie się nieznajomością tychże uwzględnione nie będzie.

5) Kalendarzyk dla klasy „C" będzie ogłoszony w numerze wtorkowym.

Kronika sportowa

ŁÓDŹ

„Polonja" przyjeżdża do Łodzi

Polski związek piłki nożnej, w depeszy do W. O. Z. P. N. nie zgodził się na prośbę „Polonji" w sprawie zwolnienia jej z wyjazdu do Łodzi na mecz z Ł. K. S. i polecił kategorycznie zastosować się do swojego poprzedniego oficjalnego komunikatu.

WARSZAWA

Bieg pań na przełaj

Sekcja lekkoatletyczna K. S. „Polonja" w Warszawie urządza dzisiaj 3-go maja bieg na przełaj dla pań. Oprócz tego projektowany jest wyjazd propagandowy pań do Poznania.

Mecz Wiedeń—Warszawa—Wiedeń—Łódź

Warszawski związek piłki nożnej otrzymał propozycję rozegrania międzymiastowego, a zarazem międzynarodowego meczu reprezentacji amatorskiej m. Wiednia z reprezentacją Warszawy. Termin zawodów proponowany jest na dzień 31 maja b. r. W dn. 1 czerwca reprezentacja Wiednia rozegrałaby mecz z reprezentacją m. Łodzi — w Łodzi.

RADOM

Odwołanie zawodów

Wyznaczone przez P. Z. P. N. mecze na dzień dn. 3 maja między R.K.S. — „Hasmonea", oraz Czarni — „Bar Kochba, nie odbędą się, ponieważ władze lokalne zajęły boisko na inne uroczystości, związane z uroczystością 3-ciomajową.

ZAGRANICA

Nowy rekord pływacki

Fenomenalny pływak niemiecki Erich Rademacher ustanowił na zawodach w Sztokholmie nowy rekord światowy w pływaniu na 400 mtr. stylem klasycznym, osiągając czas 6 m. 5,6 sek., bijąc szweda Lindersa.

Szwedzki mistrz pływacki Arne Borg (Stokholm S. K. K.) zwyciężył w tych dniach w Nowym Jorku na dystansie 220 yardów w czasie 2:184. W innym konkursie na dyst. 50 yardów amerykańskich mistrz światowy Weissmüller na dystansie 50 yardów wykazał czas 23:2 sek.

Benefis zespołu muzycznego Kagan — Gold

Sympatyczna orkiestra pod batutą Kagan Gold ze współudziałem utalentowanego kompozytora frywolnych utworów dancingowych p. Kataszka, która przez tyle wieczorów w restauracji „Teatralna" Narutowicza 20, spędzała troski z naszych tak przygnębionych kryzysem czół, w dniu 5 maja r. b. urządza w sali Teatralnej swój benefis. Zaznaczyć należy iż benefis ten będzie jednym z ostatnich występów tego arcymiłego zespołu, który niezadługo opuszcza Łódź. Wątpić nie należy, że we wtorek 5 maja 1925 r. publiczność łódzka na ten festynujący i obfitujący w moc niespodzianek benefis do restauracji „Teatralna" tłumnie przybędzie. 640-2

Kombinacja w piłce nożnej

Uwagi wybitnego fachowca wiedeńskiego

Skąd pochodzi popularność piłki nożnej? — O wielkości zespołów— Znaczenie wychowawcze footballu — Jak grano przed trzydziestu laty? — Co to jest kombinacja — Bramkarz i linje pomocy — Gracze napadu— Kombinacja szkocka — Gra skrzydłowa — Roszada — Przerzucenie gry ze skrzydła na skrzydło—Podawanie w miejsce próżne—Strzelanie w bramkę

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Wiedeń, 30 kwietnia 1925.

Piłka nożna jest dziś najpopularniejszym sportem na świecie. Grze tej hołdują, nietylko wszystkie narody świata, lecz także wszelkie klasy i warstwy społeczne. Toteż niewątpliwie zainteresują naszych czytelników poniższe uwagi profesora Willy Schmiegera z Wiednia, jednego z najtęższych fachowców w tej dziedzinie. Prof. Schmieger pisze:

Piłka nożna jest sportem drużynowym, a kolosalną i wciąż jeszcze wzrastającą popularność, którą się cieszy wśród szerokich mas, zawdzięcza przedewszystkiem niezkończonej różnorodności sytuacji mnóstwa odmian w przebiegu gry tak, że każdy mecz dostarcza świeżych wrażeń i niespodzianek. Pochodzi to właśnie stąd, że po obu stronach walczą nie jednostki, lecz drużyny, co daje pole rozwinięcia tylu możliwości indywidualnych każdej drużyny, jak w żadnym innym sporcie.

Doświadczenie dziesiątków lat uczy, że najbardziej odpowiednim w piłce nożnej jest zespół jedenastu graczy. O ile próbowano systemów innych i obniżano niekiedy tę liczbę, jak np. w turniejach siódemkowych, to okazało się wkrótce, że gra traciła swój urok, stawała się monotonna i że wyniki w znacznej mierze zależały li tylko od przypadku. Również i powiększenie liczby graczy w drużynie okazało się niepraktyczne. Dlatego też prawdopodobnie i w przyszłości utrzyma się zasada: jedenastu graczy z każdej strony.

Jeżeli jednak drużyna walczy z drużyną, to oczywiście poszczególny gracz musi się podporządkować wymogom zespołu i zdolności swe oddać na usługi ogółu swej drużyny. I tu właśnie leży wielka wartość wychowawcza piłki nożnej, że tego, kto sport ten uprawia poważnie i z zamiłowaniem, przyucza do podporządkowania się interesom ogółu oraz do dyscypliny i karności. Gracz, rozporządzający nawet najwybitniejszemi zdolnościami technicznemi, nie może się jednak obejść bez pomocy towarzyszy.

Oczywiście, im gra prowadzona jest w sposób bardziej prymitywny, tem większą uwagę mogą zwracać na siebie poszczególni gracze. Tak było w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy na pierwszy plan wystrwali się poszczególni gracze, a mniej mówiono o drużynach jako takich. Im więcej natomiast rozwija się taktyka i technika gry, tem mniej wybija się jednostka, choćby najlepsza. Dziś sprawa przedstawia się w ten sposób, że decydującym czynnikiem jest gra zespołu, a nie posunięcia i czyny indywidualne.

Tej grze zespołu między sobą anglicy nadali nazwę „kombinacja". Początkowo słowem tem określano tylko współpracę piątki napadu, czyli ataku. Jednakowoż w drużynie idealnej ten duch współpracy i podporządkowania się dla ogólnego dobra powinien przenikać, począwszy od bramkarza, bez wyjątku całą drużynę.

Celem gry jest uzyskanie bramek i każda akcja powinna kierować się tem naczelnem wskazaniem, a żaden gracz o niem nie zapominać. Ba, nawet odparcie sukcesu nieprzyjaciela, energiczna i mocna obrona bramki własnej, powinna właśnie odbywać się w ten sposób, by przez to już bezpośrednio konstruować plan kontrataku na bramkę nieprzyjacielską. W kombinacji powinna brać zatem udział nietylko piątka napadu lecz cała drużyna.

Już bramkarz powinien myśleć o tem, by, odbijając piłkę, kierować ją w to miejsce boiska, gdzie znajduje się w korzystnej pozycji jeden z graczy drużyny. W wyższym jeszcze stopniu zadanie to mają do spełnienia obaj **obrońcy** (backi), chociaż naturalnie tak oni, jak i bramkarz, znajdując się w trudnej sytuacji, przedewszystkiem muszą myśleć o tem, by posłać piłkę gdziekolwiek, byle usunąć ją z przedpola własnej bramki.

Linją pomocy jest już jaknajściślej związana z kombinacją ataku. Najważniejszą kwalifikacją dobrego pomocnika jest umiejętność precyzyjnego podawania. Zwłaszcza pomocnik środkowy ma ważne zadanie inicjowania ataków swej partji. Dla niego pierwszym warunkiem sukcesu jest pewne oko, szybkie orjentowanie się w sytuacji i wyszukanie najkorzystniejszego punktu, skąd ma być skonstruowana akcja napadu. Pomocnik środkowy, który tylko burzy, a równocześnie nie buduje, nie może być nigdy zaliczony do pierwszej klasy graczy.

Przechodzę teraz do graczy napadu, dla których kombinacja jest alfą i omegą gry. Ich zadaniem jest bezpośrednio osiągać cel gry: trafiać bramki. Najracjonalniejszą drogą ku temu jest ta, która pochłania jaknaimniej sił. Jak długo przeciwnik jest jeszcze świeży i broni swej bramki wszystkiemi swemi siłami, należy go zmęczyć, t. zn. zmusić go, by zużywał więcej sił, niż własna partja. Należy starać się, by przeciwnik musiał dużo biegać i forsować się, a zarazem by oszczędzać własne siły.

Dzieje się to w ten sposób, że ustawicznie zmienia się punkt ciężkości ataku, zmuszając przez to przeciwnika do ciągłej zmiany taktyki i do konieczności obrony coraz to innych punktów na boisku. Jeżeli się tym systemem ataku początkowo nawet nie osiągnie bramki bezpośrednio, to jednak w ten sposób doprowadza się do przedwczesnego zmęczenia przeciwnika, co w dalszym przebiegu gry może posiadać pierwszorzędne znaczenie.

Naogół istnieją dwa systemy kombinacji. Zaznaczyć należy z góry, że żaden z nich nie zasługuje na wyróżnienie specjalne, a każdy może być użyty skutecznie, jeżeli naturalnie zostanie odpowiednio przeprowadzony. Pierwszy z tych systemów znany jest jako „szkocki". Polega on na tem, że piłka zasadniczo powinna się znajdować przyziemnie, a każdy z graczy stara się, o ile możności, podać ją sąsiadowi, który znów ma ją oddać swemu najbliższemu koledze.

System szkocki dąży zatem do powolnego „puchnięcia" przeciwnika przy równoczesnem oszczędzaniu własnych sił. Wymaga on dobrze rozwiniętej taktyki i techniki, natomiast mniejszej stosunkowo szybkości drużyny, wskutek czego system ten z zamiłowaniem stosują drużyny tak zw. ciężkie.

Drużyna amatorska „Corinthians" wywołała swego czasu zupełny przewrót w angielskim sporcie footbalowym, wprowadzając, w miejsce systemu szkockiego, to jest krótkiego i płaskiego podawania przyziemnego, wyraźną grę skrzydłową. Główne zadanie przypada tu skrzydłowym ataku. Mają oni w najszybszym biegu podać piłkę, przysłaną im ze środka, w pełnym „spurcie" centrować, t. zn. umieścić piłkę w środku przedpola bramki i tym sposobem środkowej trójce ataku dać możność strzelenia bramki. Ponieważ i football kieruje się do pewnego stopnia modą, więc gra skrzydłowa usunęła prawie zupełnie system szkocki. Prawdopodobnie odpowiada on graczom lepiej, gdyż wymaga wprawdzie większego wyrobienia w biegu, natomiast nie tak skoncentrowanej uwagi i daru kombinacyjnego graczy, jak system szkocki.

Skrzydłowi muszą teraz zostać możliwie z przodu, tuż przy granicy off-side'u, którą tworzy linja środkowa. Stamtąd mają w ostrem tempie podać piłkę, kierując możliwie centrowo. Atak skrzydłowy ułatwia w znacznej mierze roszada, t. j. zmiana miejsc między skrzydłowym a łącznikiem. Skrzydłowy przejmuje piłkę i rozpoczyna atak, a podczas gdy przeciwnik koncentruje całą swą uwagę na środek przedpola, tymczasem łącznik błyskawicznie zajmuje miejsce skrzydłowego, który przeszedł z piłką do środka i niespodzianie ją podaje łącznikowi, a ten ma teraz w większości wypadków wolną drogę do bramki, którą to szansę przy odpowiedniej chyżości wyzyskać można bardzo korzystnie.

System gry skrzydłowej doprowadza często do przeniesienia gry wpoprzek przez całe boisko. To przerzucenie ze skrzydła na skrzydło może wywołać efekty niespodziane i nieprzewidywane przez przeciwnika. Warunkiem jest tu, jak wogóle w piłce nożnej, by każdy poszczególny gracz drużyny każdej chwili z największą uwagą śledził bieg gry i zawsze był gotów do przejęcia piłki. Moment zaskoczenia przeciwnika da się wyzyskać jedynie zapomocą błyskawicznego startowania.

Rzeczą bardzo ważną jest przyswojenie sobie podawania w miejsce próżne. Nie podaje się przytem piłki własnemu graczowi, lecz posyła się ją poza przeciwnika, który stara się zasłonić gracza, gotowego do przyjęcia piłki. Korzyść podobnej taktyki jest podwójna. Jeżeli kolega, przejmujący piłkę, startuje w odpowiednim momencie, omijając przez to grożący w podobnych wypadkach off-side, to nietylko zyskuje na terenie do bramki, lecz zarazem pozostawił za sobą przeciwnika, nie musząc go przeganiać.

Jakkolwiekbądź jednak prowadzonoby kombinację, ostatecznym celem jej będzie zawsze jedno: strzelenie bramki. I dlatego rozstrzygającym momentem jest chwila strzału. Który z graczy znajdzie się w tej szczęśliwej sytuacji, czy to łącznik, czy skrzydłowy, musi przedewszystkiem strzelać natychmiast, prawie bez namysłu. Najlepszą bronią jest i tu szybkość, niepozwalająca przeciwnikowi zorjentować się w sytuacji.

Dr. A. M.

Kup nalepkę 3-go Maja!

Podpisane dyrekcje

gimnazjów Tow. żydowskich szkół średnich w Łodzi

donoszą:

Zgłoszenia uczniów i **uczenic do egzaminów** wstępnych do wszystkich klas przyjmują kancelarje szkół **do 10 maja włącznie** w godzinach przedpołudniowych.

Przy zgłoszeniu przedstawić należy metrykę urodzenia oraz świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Dyrekcja I GIMNAZJUM MĘSKIEGO, ul. Magistracka 7a.
Dyrekcja II GIMNAZJUM MĘSKIEGO, ul. Magistracka 16.
Dyrekcja GIMNAZJUM żeńskiego, ul. Piramowicza 7.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
3 maja 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
3 maja 1925 r.

Przegląd giełdowy

Pod bardzo niedobrą wróżbą rozpoczął się ostatni tydzień kwietniowy. Wybór feldmarszałka na prezydenta Rzeszy był prowokacją; więcej: był rękawicą, rzuconą światu. Zuchwałość ta, cechująca niemal większość narodu niemieckiego, tem więcej niepokoi, że otwiera nowe perspektywy, najgorsze dla konsolidacji stosunków zarówno politycznych jak gospodarczych. Szczególnie dla nas zwycięstwo najzawziętszych nacjonalistów ma wyjątkowe znaczenie. Choćby wobec toczących się rokowań nader ciężkich o układ handlowy niemiecko - polski.

Na wybór niedzielny giełda berlińska niedwuznacznie reagowała. Nastąpił spadek kursów do pięciu procent, na skutek realizacji miejscowej publiczności i rynków zagranicznych. Chociaż koła dyplomatyczne wydały hasło neutralności póki nowy prezydent nie ukaże swego oblicza, to jednak bezpośrednio w ruchu giełdowym zainteresowani nie ukrywają swych obaw o dalsze kształtowanie się stosunków. Otoczenie prezydenta składa się z żywiołów krańcowych, nieobliczalnych, trzeba więc być przygotowanym na wszelkie niespodzianki.

Stan rzeczy na giełdzie warszawskiej wciąż się pogarsza. Kursy nadal się obniżają, wobec sytuacji więcej niż niezadowalającej. Ostatnia mowa premjera w sejmie wygłoszona nie tchnie już owym optymizmem, jaki dotąd cechowały wystąpienia głowy rządu. Bilans handlowy nie poprawi się przed nowymi zbiorami, które przywóz zboża powstrzymają. Tym czasem odpływ walut nie ustaje.

Ostatni wykaz Banku Polskiego ujawnia zmniejszenie się zapasów dewizowych o 20 miljonów dolarów za dekadę. To bardzo dotkliwy minus. Gdyby stosowano się do klasycznych wzorów zachodu, należało podnieść stopę dyskontową. Aliści, jak urzędowo doniesiono, innego chwycono się środka: redukcji czynności dyskontowych. Portfel zmalał o około 15 miljonów złotych, w chwili gdy zapotrzebowanie gotówki wzrasta. Takiej pożyczki pieniężnej rzeczoznawcy nie zrozumieją. Reskrypcje kredytowe, zaprowadzane pod czas jednego z największych przesileń muszą zło pogłębić. Wzgląd na wartość złotego nie może oczywiście być lekceważony, ale nie powinien zatamować obiegu krwi w organizmie gospodarczym.

Przygnębionego nastroju giełdy nie wzmocnił bilans Banku dyskontowego warszawskiego za rok miniony. Cztery procent dywidendy — to bardzo niewiele. W rublach przedwojennych znaczy to 150000 rubli, czyli od ówczesnego kapitału półtora procent. Za rok 1913 zaś wypłacono 1.200.000 rubli: osiem razy więcej. Emisji powojennych nie przyjmujemy wcale w rachubę. Tak wygląda proceder bankowy uosobiony w instytucji, uznanej za bardzo solidną. Kto w tych warunkach nabywać będzie akcje bankowe, skoro najlepsze banki pracują z tak skromnemi rezultatami. Opowiada sprawozdanie, iż bank interesowany jest w wielu przemysłach, głównie małopolskich albo sam, albo do spółki z bankami tej dzielnicy. A więc między innemi w wielkiem przedsiębiorstwie „Nafta". Podczas konjunktury akcje te bardzo się podniosły, mając główny rynek we Wiedniu. Patronujący bank — zespolony z dyskontowym — uszczęśliwiał swych uprzywilejowanych klijentów, ustępując im nieco akcji. Nafty pa 1360000 koron; obecny kurs — 132000 koron.

Ponieważ nie wskazano w sprawozdaniu ile Bank dyskontowy ma tych akcji, niepodobna obliczyć strat wskutek zniżek kursu poniesionych. Z innych przemysłów, bank zainteresowany jest w „Parowozie" warszawskim; widoki tego przedsiębiorstwa całkiem uzależnionego od zamówień rządowych, które bardzo skąpo napływają i przez czas pewien napływać będą są nieobiecujące na bliższą przynajmniej przyszłość. Objąwszy interesy małopolskie austrjackiego zakładu kredytowego, Bank dyskontowy uczestniczy w wielu przedsiębiorstwach tamtejszych niejednakowo prosperujących. Fabryki „Zieleniewski" należą do lepszych, chociaż cierpią narówni z innemi od konjunktury. Że wypłaciły dwa złote dywidendy za rok 1923-24 — zapisać to należy na poczet rezerw inflacyjnych. Cukrownia „Chybie" jedna z niewielu w Małopolsce (razem trzy) rokowała świetne nadzieje; czy zaś wobec krytycznego położenia cukrownictwa ziszczą się? Towarzystwo ubezpieczeń „Orzeł" niedawno założone, jeszcze się nie skrystalizowało. Nabycie gmachu łódzkiego od Banku komercyjnego na korzystnych warunkach i założenie oddziału własnego w Łodzi są faktami dodatnimi. Rzecz to charakterystyczna, iż aczkolwiek głównym akcjonarjuszem banku była przez długi szereg lat rodzina Poznańskich, nie godziła się na założenie oddziału w głównem ognisku industrji polskiej. Dopiero po przejściu większości akcji banku w inne ręce, bank urządził tam bezpośrednią reprezentację.

Wspominamy o kilka zaledwie udziałach konsorcjonaln., a jest ich znacznie więcej (Bank hypoteczny we Lwowie, „Kabel" w Warszawie, fabryka drożdży we Lwowie itd.). Związek z polskim bankiem przemysłowym nie był szczęśliwy. Bank ten małym względnie operujący kapitałem własnym, uczestniczy w przeszło stu zakładach przemysłowych, uginających się pod ciężarem kryzysu. Dywidendy — rozumie się — nie wydzieli. Ma pewne koligacje w Polonji amerykańskiej, ale ta łaska na pstrym koniu jeździ.

Summa summarum po półzłotowej dywidendzie akcje Banku dyskontowego spadły na 6 i pół złotego. Odpowiada to oprocentowaniu niespełna 8 od 100 rocznie. Nie jest to cyfra zachęcająca, choćby wobec przytoczonych wyżej akcji Zieleniewskiego, procentujących 20 procent.

Deputacja interesantów giełdowych, wniosła prośbę do komisarza giełdy pieniężnej o zniżkę stempla od tranzakcji giełdowych, wynoszącego 8 od tysiąca. W tych warunkach kupno i sprzedaż łącznie z kosztami pośrednictwa pochłania 2 proc. W dobie inflacyjnej nie miało to znaczenia, albowiem wahania kursowe sięgały kilkunastu i więcej procentowych różnic. Dziś zaś, gdy oscylacje poruszają się w groszach, ciężary fiskalne i kurtażowe są w wysokim stopniu paraliżujące. Wprost uniemożliwiające dzienne obroty, polegające na wykorzystaniu drobnych różnic wypływających ze zmienności tendencji.

Odpowiedź komisarza ograniczyła się na objaśnieniu, iż zmiana ustawy stemplowej należy do kompetentnej władzy ustawodawczej. Długa to droga. Rynek pieniężny — ścieśniony.

x

Z anomalji gospodarczych

Przenoszenie się francuskiego przemysłu włókienniczego do Włoch

Wiadomość o przygotowującej się tranzlokacji przemysłu włókienniczego do Włoch wywołały żywy odruch nietylko w opinji Paryża ale przedewszystkiem wśród zainteresowanych kół robotniczych.

Pisma paryskie po zaczerpnięciu bliższych informacji mogły już były podać do wiadomości publicznej, iż znaczna część zakładów włókienniczych w Lille, Roubaix, Tourcoing będzie przeniesiona do Lombardji, przyczem zdemontowane zostaną maszyny. Pertraktacje wstępne zostały już podobno przeprowadzone ze związkiem przemysłowców włoskich i rządem włoskim.

W obronie interesów ludności robotniczej, której unieruchomienie znacznej części zakładów przemysłowych przyniesie klęskę bezrobocia, wystąpiły związki robotnicze półn. departamentów.

Na zebraniu zarządów związków w Lille przyjęto ostrą uchwałę, która zapowiada w razie potrzeby przeciwstawienie się robotników próbie wywożenia z kraju maszyn.

Wrzenie, które ogarnęło nietylko ludność robotniczą, lecz także i sfery kupieckie, znalazło już swój odgłos w izbie, gdzie w tych dniach rząd będzie interpelowany przez posła Lefevre w sprawie kroków zaradczych.

Z rozgłosu, jakiego kwestja ta nabiera, daje się już dziś wywnioskować, że interpelacja parlamentarna może być daleko sięgająca a debaty wkroczą też i w dziedzinę polityki. Dużą rolę będzie odgrywać zapewne osoba Caillaux, którego już teraz przemysłowcy wskazują jako winowajcę afery włókienniczej.

Rynek angielski wobec ceł ochronnych na cukier

Z rynku cukrowego angielskiego w Clyde donoszą, że budżet angielski na rok 1925 nie wywarł żadnego wpływu na tamtejszy rynek cukrowy, będący reprezentacją angielskiego rynku cukrowego wogóle. Przedstawiciele rafinerji w Clyde nie spodziewają się jednak wyciągnięcia zysków z ceł ochronnych na cukier, pochodzący z produkcji imperjum. W sferach tych nie oczekują również, aby obecne ceny detaliczne cukru uległy zmianie, Przewidują, że cła ochronne spowodują, iż plantatorzy kolonjalni zmuszeni będą do powiększenia obszarów swych plantacji, a jako skutek tego, zwiększone dostawy cukru do Anglji spowodują zniżkę cen.

Problemy bawełniany i wełniany

w Rosji

Spożycie wyrobów bawełnianych w Rosji wynosi zaledwie 40 procent spożycia przedwojennego. Jak w jednym ze swych przemówień podał Dzierżyński, prezes najwyższej rady gospodarstwa ludowego, przed wojną zużywano w Rosji 25 arszynów wyrobów bawełnianych na głowę ludności rocznie, obecnie zaś tylko 9 i pół arszyna. Mimo tak wielkiego zmniejszenia spożycia produkcja własna zarówno surowca bawełny, jak i wyrobów bawełnianych nie wystarcza na zaspokojenie rynku wewnętrznego i Rosja sprowadza i surowiec i wyroby gotowe. W szczególności import surowca, wobec wielkich terenów, nadających się pod uprawę bawełny w Zakaukaziu, Turkiestanie, Chiwie i Bucharze, zaczyna niepokoić ekonomistów sowieckich i zagadnieniem tem zajmują się w prasie gospodarczej.

Bardzo optymistycznie wypowiedział się w tej sprawie niedawno A. Tejtel w „Ekonomiczeskoj Żiźni" z dnia 24 kwietnia rb. Zaznaczając, że w roku bieżącym kończy się trzyletni plan produkcyjny, ustanowiony w 1923 roku uważa on dwuletnie doświadczenie za rokujące duże nadzieje, w kierunku rozwoju produkcji bawełnianej. Pierwszy rok tego planu zaczął się w warunkach bardzo niekorzystnych i mało obiecujących. Przyczyną tego był zupełny upadek prac irygacyjnych, brak nasienia, rozmnożenie się szkodników, braki w martwym i żywym inwentarzu, brak aprowizacji, wreszcie t. zw. ruch „basmacki" (powstańczy) w Turkiestanie. Warunki te istotnie nie były zbyt pomyślne dla odbudowy produkcji.

Autor artykułu stwierdza, że w 1923 roku zbiór bawełny osiągnął 102 procent przewidzianego. W r. 1924 w stosunku do przestrzeni zasianej osiągnięto 120 procent przewidzianej przestrzeni, jednak że zbiór był nieco mniejszy od przewidywanego. W tym roku bowiem zbiory nie dopisały w Turkiestanie, Bucharze i Chiwie i jedynie tylko w Zakaukaziu okazały się większe od przewidywanych.

Wyniki tych dwuch lat stwierdzają, że aczkolwiek dużo zrobiono w kierunku zwiększenia uprawy bawełny co do ilości przestrzeni, to natomiast bardzo małe osiągnięto rezultaty w znaczeniu wydajności.

Autor przyczyny tego widzi w niedostatecznej jeszcze sile gospodarstwa bawełnianego, wywołanej przez brak środków produkcji.

Obecnie warunki zmieniły się bardzo na korzyść. System irygacyjny w dużym stopniu został przywrócony do normalnego stanu. Dalszy los odbudowy i rozwoju uprawy bawełny zależy bezpośrednio od siły gospodarczej ludności okręgów bawełnianych. Należy jego zdaniem stworzyć warunki sprzyjające wzmocnieniu i rozwojowi siły gospodarczej producentów bawełny ułatwiających im kapitalizację zysków w celu wzmocnienia gospodarstw. Szczególną uwagę należy zwrócić na wydajność. Wśród tych warunków należy mieć na uwadze politykę cen na bawełnę, wszechstronny rozwój kooperatyw bawełnianych zarówno w okresie produkcji bawełny, jak i dalszej obróbki.

Obecny nowy kurs polityki ekonomicznej sprzyja usiłowaniom w tym kierunku organizacji bawełnianych, które opracowały plan odbudowy. W tych warunkach ilościowy rozmiar planu otrzymał aprobatę w rzeczywistości potwierdzając tem właściwość przyjętej skali. Ilościowa odbudowa produkcji bawełny w granicach nawet przewyższających plan, niestety nie szła w parze z utrwaleniem jej stałości i kapitalizacją środków niezbędnych dla dalszego rozwoju. Przyczyny tego należy szukać w zewnętrznych warunkach rynku, a mianowicie w cenie na bawełnę, zależną od specjalnych warunków zbytu produkcji bawełnianej, nie posiadającej swobody działania na rynku. Ta okoliczność w związku z doświadczeniami dwuletniej realizacji planu winna być specjalnie wzięta pod uwagę i przyjętą za podstawę dalszej regulacji gospodarstwa bawełnianego.

Dalszy rozwój planowej działalności organizacji bawełnianych możliwy jest tylko na płaszczyźnie głębokiej analizy warunków gospodarczych ludności terytorjów o kulturze bawełnianej i skoordynowania całej tej działalności z potrzebami i żądaniami tej ludności".

Podobnie, jak produkcja bawełny również i produkcja wełny jest niewystarczającą na potrzeby własnego, w skromnych rozmiarach uruchomionego, przemysłu wełnianego. Według planów kampanji przygotowawczej w r. 1925 spodziewane jest otrzymanie 1.15 miljonów pudów wełny w stanie surowym na rynku wewnętrznym związku sowieckiego. Pozatem 520 tysięcy pudów zamierza nabyć na rynkach wschodnich, upoważnione do tego tow. akc. „Wełna". Zamieniając te cyfry na wełnę gotową (mytą) otrzymamy 779,1 tysięcy pudów wełny spodziewanej z rynku wewnętrznego i 378 tysięcy pudów z rynków wschodnich. Przy podziale na poszczególne gatunki, biorąc pod uwagę obydwa źródła, spodziewane jest otrzymanie 924.6 tysięcy pudów wełny grubej, 157.4 tys. pud. półgrubej, 25,1 tys. pud. cienkiej i 50 tys. pud. wełny „kustarnej". Biorąc pod uwagę planowe zapotrzebowanie przemysłu wełnianego odnośne instytucje gospodarcze sowieckie przypuszczają, że zapotrzebowanie przemysłu w zakresie wełny grubej zostanie całkowicie zaspokojone, natomiast półgrubej tylko w 80 proc. Pozostałe 20 procent będzie musiało być zaspokojone importem poza rynkami wschodnimi, które zostały już wzięte pod uwagę.

Za tytoń - węgiel, nafta, sól, wagony

Tranzakcje handlowe Polski z Jugosławją

Dn. 30 kwietnia r. b. w lokalu urzędowym poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, w obecności posła tego państwa p. Simicza, naczelny dyrektor polskiego monopolu tytoniowego, p. Kazimierz Ostrowski-Bełza, podpisał umowę, zawartą bezpośrednio z reprezentantami zarządu monopolów królestwa serbów, kroatów, i słoweńców pp. R. Jowanowiczem i Gl. Pejanowiczem o dostawę znacznej ilości surowców tytoniowych, pochodzenia jugosłowiańskiego dla polskiego monopolu tytoniowego.

W umowie tej zobowiązali się reprezentanci monopolów jugosłowiańskich poczynić starania, celem dokonania przez rząd królestwa serbów, kroatów i słoweńców znaczniejszych zakupów w Polsce węgla, nafty, wagonów kolejowych i soli.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Obiecująca przyszłość Polski

Tak piszą dziś anglicy o nas

Biorą pod uwagę możliwości swego handlu w Polsce

Londyńskie pismo fachowe „The Financial News" w numerze z dn. 27 kwietnia zamieściło obszerny artykuł p. t. „Obiecująca przyszłość Polski". — Czytamy tam:

„Jednem z najbardziej interesujących studjów obecnych czasów jest obserwacja budzenia się oraz ostatnio uczynionego postępu przez Polskę. Tym to studjom poświęciłem około 6-ciu miesięcy w ciągu ostatniego półtora roku zwiedziwszy i zbadawszy większą część tego kraju.

Informacje, które zebrałem na mocy osobistej obserwacji oraz od wielu wpływowych osób, polskich ministrów, posłów, bankierów i handlowców, obejmują szerokie pole, dotyczą wielu przemysłowych przedsiębiorstw różnego rodzaju — kopalń, lasów, działalności rolniczej oraz operacji finansowych.

Polacy mogą zaofiarować zagranicy duże pole dla przedsiębiorczości handlowej i zasługują na pełne zaufanie co do swojej uczciwości. — Poparci przez swój rząd zapraszają oni do współpracy oraz pomocy finansowej prawie we wszystkich swoich przedsiębiorstwach i specjalnie chcieliby uzyskać pomoc ze strony Anglji pod postacią kapitału, maszyn, brytyjskich inżynierów, kierowników, oraz wykwalifikowanych robotników. Wszyscy ci, którzy sami skorzystają z podobnych ofert i zainstalują się w Polsce, osiągną wielkie zyski nietylko w niedalekiej przyszłości, ale i na stałe".

Omówiwszy sprawę naszego handlu zagranicznego i podkreśliwszy nasze możliwości wywozowe, szczególnie w zakresie eksportu drzewa, autor angielski pisze:

„Zdolności nabywcze i eksportowe Polski szybko zwiększą się ogromnie i anglicy nie powinni tracić czasu celem założenia podstaw dla stałego handlu, zanim współzawodnicy angielscy z innych krajów wykorzystają ten teren.

Prawie każde przedsiębiorstwo ogromnie potrzebuje kapitału ze źródeł zagranicznych, płacone są wysokie odsetki, dobre zabezpieczenia udzielane są pod postacią hipotek, towarów, gwarancji pierwszorzędnych banków, oraz gwarancji rządu, który zgadza się udzielać cennych koncesji w różnej formie poszczególnym osobom, jak również przedsiębiorczym angielskim towarzystwom.

Polska spłaciła poprzednie swoje zobowiązania i obecnie wydaje się być pierwszym dłużnikiem Anglji, spłacającym długi wojenne, wynoszące przeszło 4 milj. funtów. Budżet Polski został zrównoważony już w 1924 roku. Jej nowa waluta była całkowicie ustabilizowana przez ostatnie 16-cie miesięcy.

Polacy najchętniej przyjmą wszelką współpracę ze strony angielskich business men'ów, a polski rząd udzieli im wszelkich udogodnień, jakie posiada.

Angielscy kupcy winni również ze swej strony prowadzić interesy z Polską, gdyż to da im nowy rynek zbytu w chwili, kiedy handel angielski wydaje się ulegać zmniejszeniu w wielu kierunkach. Celem doprowadzenia do skutku ożywionej działalności handlowej z Polską w ten sam sposób, jak zostało to uczynione z krajami zamorskimi, jest koniecznem, aby kupcy angielscy i polscy poznali się dokładnie wzajemnie, co może jedynie nastąpić przez osobistą wymianę poglądów co do dokładnego zapotrzebowania obu rynków oraz za pośrednictwem kompetentnych agentów w obu krajach. Zastosowanie takich środków, oraz dokład na znajomość kraju przyczyni się do szybkiego usunięcia przesądów, oraz wątpliwości co do możliwości wielkiego oraz różnorodnego handlu z Polską i stały stosunek zostanie wytworzony na korzyść angielskiego przemysłu i handlu".

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 2 maja (Pat) — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Funty ang. —.—

CZEKI.

Belgja 26.40
Holandja 208.85
Londyn 25,19
N. York 5.185
Paryż 27.275
Praga 15,44
Szwajcarja 100.65
Sztokholm 139.25
Wiedeń 73.18
Włochy 21,535
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka dolarowa —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.10
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.90
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne —.—
Pożyczka konwersyjna —,—
10 proc. pożyczka kolejowa —

Giełda akcjowa.

Bank dyskontowy 6.65—6.70
Bank przem. Lwów 0.29
Bank zjedn. ziem polsk. 2.50
Bank dla handlu i przem. 1
Bank zachodni 1.60
Bank zarobkowy 9
Kijewski 0.20—0,21
Wildt 0.23
Częstocice 1.90
Łazy 0.19—0.20
Węgiel 2.50—2.65
Cegielski 0.48—0.50—0.49
Modrzejów 4.15—4.10—4.15
Ostrowieckie 5.80—6.25
Rudzki 1.51—1.68—1.60
Ursus 1.70
Borkowski 1.50
Spiess 2.05
Czersk 0.51
Cukier 3—3.10
Wysoka 3
Nobel 2.09—2.13
Lilpop 0.73—0.77—0.76
Norblin 0.93
Parowozy 0.67
Starachowice 2.54—2.52—2.56
Żyrardów 8.80—9.35
Haberbusch 5.60

Notowania złotego:

W dniu 2-im maja 1925 r.

Berlin	80.47—80.87
Gdańsk	99,82—100,08
New-Jork	19.25
Londyn	25.15—25.15
Zurych	99.50
przekaz na Warszawę	99 75—100.—
Wiedeń czeki	13,615—13.665

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 2-go maja (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	99,82—100,08
Czek na Londyn	25 195
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	99.75—100.—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 2 go maja (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	92.52
N. Jork	19.09
Belgja	96.90
Hiszpanja	279.—
Włochy	78.60
Szwecja	511.—
Szwajcarja	—.—

NA RATY — Wszechświatowej sławy ROWERY męskie, damskie, wyścigowe, półwyścigowe i szosowe — NA RATY

„Brennabor", „Haenel", „Torpedo"

oraz **MASZYNY DO SZYCIA** i wszelkie części zapasowe w wielkim wyborze i **po cenach konkurencyjnych** poleca

J. MĘDRZYCKI, Łódź, Kilińskiego 30, Tel. 25-75.

Własny warsztat reparacyjny p. f. „TORPEDO" przy ul. Pomorskiej 39. 3305—1

TEATR SCALA — Gościnne występy znakomitej subretki żydowskiej KLARY JUNG z udziałem BRONECKIEGO, SIEREBROWA oraz całego doborowego zespołu

DZIŚ 8.30 **WESELE RUMUŃSKIE** Operetka w 4 aktach

SALA FILHARMONJI.

W sobotę, dn. 9 maja o g. 7.15 w. odbędzie się 4-y doroczny

Koncert Chórów Szkolnych

8-okl. Wyższej Szkoły Realnej Ł. St. P. Sr. W.H. pod batutą prof. p. Aleks. Charuby.

Bilety w cenie od 1 do 5 zł. można nabywać w kancelarji Szkoły przy ul. Pr. Narutowicza 58, w godzinach szkolnych. 632—1

4 pokojowe mieszkanie

z wszystkiemi wygodami w spokojnym, czystym domu do wynajęcia. Oferty sub. „Z. Z." do Adm. „Głosu Polskiego" 596—2

PENSJONAT ELBINGER Łask

Z powodu wycięcia lasu, został przeniesiony do **Tomaszowa-Mazowieckiego** między Gustkiem i Kaczką, 1 i pół godz. drogi z m. Łodzi, Własna willa w lesie—25 słonecznych pokoi, dobra usługa. Plac tenisowy i plaża à la Sopoty. Oświetlenie elektryczne i wodociągi. Ceny umiarkowane. Sezon rozpoczyna się dziś 3 Maja. Adres: Elbinger, Tomaszów, tel. 88. UWAGA! Goście są proszeni o zabieranie ze sobą pościeli. 623—1

Ceny znacznie zniżone. — Ceny znacznie zniżone.

Magazyn Jarosławski

Łódź, Piotrkowska 19

Telefon 29-61

Skład Płócien

wyrobów bawełnianych i pończoszniczych oraz bielizny męskiej, damskiej, stołowej i pościelowej.

Wielki wybór parasoli i lasek
Wyroby dziane W. BLEYLE'GO

Ceny znacznie zniżone. — 49—1 — Ceny znacznie zniżone.

Uwaga dla Pań!

Przyjdźcie obejrzeć nasz skład, to się przekonacie, że najpiękniejsze Mouslin-de-laine, etaminy, popeliny, wełny, towary podszewkowe, białe towary, pończochy, różna galanterja i wiele innych towarów w dużym wyborze oraz wielki wybór rozmaitych towarów

po najniższych cenach

nabyć można tylko w sklepie

M. Bryl, Piotrkowska 58.

!!! NA RATY !!!
ROWERY
Maszyny do szycia
i poszczególne ich części składowe.
Długoterm. kredyt
B. BORYSEWICZ i S-ka
Sp. Kom.
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 2.
Wejście przez skład apteczny. 633-1

Spółdzielnia
mieszkaniowa kupi natychmiast za gotówkę plac wielkości 2 — 3 mórg w obrębie miasta. Zgłoszenia przyjmuje „Nasza Księgarnia", Piotrkowska 181, od 5 — 6 wiecz. osobiście lub pisemnie. 17 1

MEBLE NA RATY!
Sypialnie, Stołowe, Gabinety, jako też i różne **Urządzenia** i reperacje wykonujemy w naszym zakładzie podług najnowszych modeli. Udzielamy gwarancji za solidne i terminowe wykonanie. Zakłady Mechaniczno Stolarskie „Koncentra" Sp. z og. odpow. Napiórkowskiego Nr. 7. 3509-4

PENSJONAT
Willa „Słoneczna", w Poddębinie pod Tuszynem, położony w ogrodzie-lesie, pokoje duże i hygieniczne, dla dzieci opieka troskliwa Kuchnia wykwintna, ceny przystępne. R. Skorkowa, Tylna 14, róg Targowej, dojazd 4-ką, od 2—6. 21-1

Lombard Akcyjny
Licytacja.
Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości, Oddział Łódzki, Zachodnia 51, zawiadamia, że dnia 19 i 20 maja r. b. sprzedane będą przez licytacje zastawy oznaczone № od 4941 do № 9300, o ile nie będą opłacone od nich procenty do dnia 17 maja 1925 r. Procent pobiera się zgóry za jeden miesiąc i należy już wpłacać. 695—1

Letnisko
za Zduńską Wolą w pięknie położonej okolicy: 2 pokoje z kuchnią, elektryczność wygody, do wynajęcia od zaraz. Cena przystępna. Wiadomość: Sienkiewicza 57 m. 54. 5613—1

Dr. I. Silberstrom
ul. Zielona № 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12—2, 3—4.30 7—8 w., w niedz. 9—2

POKOJE umeblowane
poszukuje i poleca Biuro „RUCH" Piotrkowska 38

KURSA maturyczne i uzupełniające „Nauka"
w Krakowie ul. Zielona 9
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

SALON MĘSKI I DAMSKI
manicure, masaże elektryczne, czesanie dam, mycie głowy, oraz wszelkie roboty włosowe poleca się
J. TROJANOWSKI
Łódź, Konstantynowska 78
Ceny niskie. ——— Ceny niskie.

ARMAND AKERBERG
powrócił.

Do wynajęcia frontowe parterowe
5-cio pokojowe mieszkanie
na Piotrkowskiej między Główną a Pustą. Zgłoszenia do admin. nin pisma pod „M. M." 556—2

Stowarzyszenie Handlowców Polskich

(Piotrkowska 108).

Program uroczystego koncertu ku czci 3-go Maja

Początek o godz. 7-ej wiecz.

Część I.

1. Okolicznościowe przemówienie prezesa Stowarzyszenia F. Ładewskiego.
2) a) Hymn Polski
b) Straż Nocna—wykona chór mieszany Stowarzyszenia.
c) Sztandary na Kremlu.
d) Jeszcze Polska nie zginęła — wykona chór męski Stowarzyszenia.
3) Koncert nad koncertami—urywek z „Pana Tadeusza" wyk. p. Kałużny.
4) „Marzenie"—Szopena i innych kompozytorów—obrazek baletowy w wyk. człon. Stowarzyszenia.

Część II.

5) Filiżanka herbaty—jednoaktówka z franc.
6) Polska w tańcu—wielkie divertissement baletowe.

Dyr. chórów: E. Fotygo. Baletmistrz: W. Majewski. Reżyser: K. Tarczyński. Kapelmistrz: S. Hartenberg.

Powyższy program poprzedzi wielka zabawa dla dzieci. Początek o godz. 4-ej po poł.

Cena wejść: członkowie Stow. zł. 2.— goście zł. 3.— dzieci zł. 1.— Zaproszenia rozsyłane nie będą. 598—1

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zakomunikować Wielce Szanownym Paniom, iż **w początkach maja r. b. otwieram w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 132,**

sklep galanteryjny.

Zapewniając Szan. Paniom szybką i sumienną obsługę, polecam się łaskawym względom i pozostaję

3614—3 z szacunkiem

Alina z Schönbornów Hemplowa.

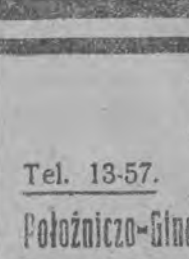

550—3

Lustra

Ceny fabryczne. Na raty.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła

Główna 56.

S. Waberski i -Ska

w Warszawie

wykonywa:

Wentylatory wszelkich systemów
Ogrzewania paro-powietrzne
Ciągi sztuczne do kotłów parowych
Suszarnie do wszelkich celów
Transport pneumatyczny wiórów etc.
Odkurzanie przemysłowe
Nawilżanie
Wentylacje

Przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie

Łódzkie Towarzystwo Techniczno-Handlowe

Piotrkowska 119. 3603—2

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna.
Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitler Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med Szarlota Eigerowa „ 1 — 2
Dr. med Juljusz Baum „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej. 132—5

Do fabryki na prowincji potrzebni od zaraz:

Wykwalifikowany buchalter z niemieckim, pożądany również francuski.—**Stenotypistka polsko-niemiecka** ze stenografją niemiecką i polską.—**Biuralista z niemieckim.** 471—2

Oferty wraz z żądaniami kierować: B-cia Thonet, Fabryka Mebli Giętych, Radomsko, Ziemia Piotrkowska.

Lecznica lekarzy specjalistów

przy Piotrkowskiej 17, (2-gie podwórze)
przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

wewn. (płuc i serca 11 i pół—2	Dr. Osiecki
wewn. i nerwowe 2 i pół—3 i pół	Dr. Starzyński
wewn.(żołądka i kiszek) 5—6	Dr. Olszewski
dzieci 9—11	Dr. Ziegler Artur
dzieci 3 i pół—5	Dr. Ziegler Edward (jr.)
chirurgiczne 12—2 i pół	Dr. Artyfikiewicz
chirurgiczne 3—4	Dr. Manteuffel
oczne 11—12	Dr. Garliński
oczne 2—3	Dr. Michalski
oczne 4 i pół—5 i pół	Dr. Karnicki
kobiece 9—10	Dr. Ługowski
kobiece 11—12	Dr. Skibiński
kobiece 4 i pół—5 i pół	Dr. Marx
nosa,uszu i gardła 11—12	Dr. Altenberger
nosa, uszu i gardła 1 i pół—2 i pół	Dr. Czaplicki
nosa, uszu i gardła 5—6	Dr. Altenberger
skórne i weneryczne 11—12	Dr. Dutkiewicz
skórne i weneryczne 2 i pół—3 i pół	Dr. Skusiewicz
skórne i weneryczne 4—5	Dr. Stawowczyk
zębów (plomb. wpraw, wyjmow.) 6—8	Dr. Miłodrowski
Analizy 10—5	Dr. Zaleski

Cena za poradę zł. 3.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
i Gabinet Dentystyczny
Piotrkowska 294, przy Górnym Rynku.

Chor. wewnętrzne 11 30—1.30, 4—6	Dr. Szykier
3—4	Dr. Eychner J.
Choroby dzieci 1,30—3	Dr. Polakow
Choroby oczu 10,30—11,30	Dr. Słobodski
Chor. chirurgiczne 11—1	Dr. Majbaum
Choroby uszu gardła i nosa 2,30—4,30	Dr. Welsbrum
Choroby skórne i weneryczne 1—3	Dr. Niewiażski
Choroby kobiece i akuszeryjne 3—4	Dr Eychner W.
Choroby zębów i jamy ustnej 9.30—1,30 3,30—6	Lek. dent. Gitis „ „ Wołyńska

Zęby sztuczne, korony, mostki złote itp.
PORADA 3 ZŁOTE
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Wszelkie analizy (krwi, moczu i plwocin). Szczepienie ospy.

Pokoje

pojedyńcze, ładne, umeblowane do do wynajęcia. Cena przystępna. „OGNIWO", Sienkiewicza 67. 3643—2

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za zł. 45

UWAGA: Przyjmuje lekcje prywatne za zł. 80.

Nauczam bieliźniarstwa systemem wiedeńskim w przeciągu 6 tygodni pod gwarancja. Grynblat, Pańska 9, m. 33. Zapisy od 11—12 i od 2—5. 615—1

UWAGA!

jedyna konkurencja w Łodzi. Pierwszorzędny krawiec męski z praktyką zagraniczną. Przyjmuje garnitury i palta po 35 zł. z dodatkami. Wykonanie solidne i podług ostatniej mody i bez żadnego zarzutu. S. Bergier, Łódź, ul. Główna № 62, parter. 620—1

Plac

z oficyną i ogrodem jest okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć i wiadomość: Aleksandrowska 89. 04—1

Pensjonat

M. BASINSKIEJ na Wiśniowej Górze w miejscowości nadzwyczaj zdrowej suchej, lesistej. Komunikacja bardzo ułatwiona, kilkanaście pociągów dziennie do Andrzejowa. Mieszkanie słoneczne, zdrowe, kuchnia zaspokoi najwybredniejsze wymagania. Ceny przystępne. Dla młodzieży i dzieci troskliwa opieka. Wiadomość do 15 maja w Łodzi, ul. Cegielniana 66, m. 16, a od 15 maja na miejscu na Wiśniowej Górze w domu gospodarza Kępki. 541—2

! IZOMOL !

PROSZEK W PUDEŁKACH Z SITKIEM

IZOMOL zabezpiecza od jednego z najgroźniejszych niszczycieli naszego mienia — od **MOLI** i ich **ZARODKÓW.**

IZOMOL oparty jest na najnowszych zdobyczach nauki i wyróżnia się tem od tego rodzaju środków, że nie ogranicza się do samego tępienia moli i ich zarodków, ale zabezpiecza także od osiadania na przedmiotach wszelkiego rodzaju szkodliwych owadów.

IZOMOL jest zupełnie bez woni, nie niszczy i nie brudzi przedmiotów.

IZOMOL dzięki swym niedoścignionym własnościom znalazł ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem przy konserwowaniu: futer, dywanów, wyrobów wełnianych i t. p. oraz w składach towarów i fabrykach mebli wyścielanych i pluszowych.

IZOMOL jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb. 3865—1

„BIP" PIERWSZE w POLSCE BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP"

Przyjmuje ogłoszenia do pism, jak również wszelkie

Podania i rekursy

do władz
skarbowych,
wojskowych,
administracyjnych,
sądowych i
komunalnych

Dział
Tłomaczeń
i redagowania korespondencji, aktów i t.p.
w 6-ciu językach
pod kier. H. Kempińskiego

przepisuje na maszynie szybko i tanio

„BIP" **Cegielniana 40** „BIP"

Telefony: **20-62,** a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Dr. med.
E. Zeligsonowa
Akuszerja i choroby kobiece.
Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) **1.**
Godz. od 1-4 pp.

Dr.
H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej
289—2

Maszyna
do **pisania** Continental, fabrycznie nowa, okazyjnie do sprzedania. Główna 58, m. 5, od 1.15 do 2.30 i od 7-ej wiecz. W soboty od 4-ej. 55-6

NA WYPŁATĘ
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Swetry
Piotrkowska 37
(w podwórzu)
21—25

Dr.
J. Ajzner
powrócił.
3545—3

Dr.
Edmund Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Godz. przyjęć od 1—3 i od 7—9 w.
Panie od 3—4.
3478—15

Poszukuje się pończoszników(ki)
na amerykanki paskowe. Zgłaszać się do fabryki pończoch. Zamenhofa № 15. 591—1

ZARZĄD

Spółki Akcyjnej pod firmą „Handel Surowcami Włókienniczemi P. Lichtenberg", Sp. Akc. w Łodzi, zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że dnia 27 maja 1925 r. o godz. 10 przed południem w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 64, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Protokół komisji rewizyjnej. 3) Sprawozdanie i bilans z rachunkiem zysku i strat za czas od 14/8 1923 r. do dnia 31/12 1924 r. włącznie. 4) Budżet na rok 1925. 5) Wybór członków Zarządu, zastępcy i komisji rewizyjnej. 6) Wnioski.

O ile zebranie okaże się nieprawomocne w pierwszym terminie, to zebranie w drugim terminie, bezwzględnie prawomocne, zgodnie z § 29 statutu, odbędzie się dnia 11 czerwca 1925 r. o godz. 10 przed południem w tymże lokalu i z tym samym porządkiem dziennym. 611-1

WSZYSCY

mogą natychmiast otrzymać na **raty i dogodnych warunkach**

wszelką manufakturę

„Wygodapol"

Łódź, ul **Konstantynowska 3** (w podwórzu).
Uwaga! **raty: tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne.** 840—1

OBRAZY

najwybitniejszych malarzy polskich: prof. **Axentowicza,** prof. **Fałata,** prof. **Malczewskiego,** prof. **Weissa, Juljusza Kossaka, Wodzinowskiego, Hofmanna, Kędzierskiego** i innych

okazyjnie do sprzedania

Wiadomość: **Zielona 32,** I-sze piętro, front, m. 12, od 11—1 i od 4—8. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.—Ceny niskie. 3547—3

ZAWODOWA SZKOŁA — Kroju, szycia — i robót ręcznych A. KOPYDŁOWSKIEJ, Piotrkowska 154.

Zapisy uczenic od g. 10—1 i od 5—6. Szkoła wydaje świadectwa. **Dla niezamożnych** uczenic nauka robót ręcznych i szycia bielizny za opłatą **10 zł.** miesięcznie. 337

SALA FILHARMONJI.

Jutro

przyjeżdżą do **Łodzi**

znakomity

Chór ukraiński

Początek koncertu o godz. 8.45 wiecz.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji. 630—1

Przywiozłem z Paryża 3542—2
OSTATNIE NOWOŚCI
materjałów jedwabnych i wełnianych na płaszcze, suknie i kostjumy
L. TRAJSTMAN, Łódź
Piotrkowska 81. Tel. 6-66.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10—11 i od 6—7 „ 12—1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10—11 i od 7-8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig „ I. Szreiber	Od 2—3 „ 4—5
Choroby kobiece i akuszeria	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11—1 „ 1—2 i od 3—4 „ 6—7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1—½3
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe	Dr. P Braun „ I. Sołowiejczyk	Od 12—3 „ 4—7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 „ ½6— ½8
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9—12 „ 12—2 i od 8-9 „ 2—5 „ 5—8

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. d

Porada 3 zł. 312—3
Gabinet światłoleczniczy (Lampa kwarcowa). Zabiegi i analizy lekarskie. **Wizyty w mieście.**
Szczepienie ospy.
Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. również w niedziele i święta. **Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna.**

2814-1
Pozbawisz się wszelkich newralgji, rozstrojów nerwowych, będziesz spał zdrowo i smacznie, pokonasz Twą pracę bez zmęczenia, używając jako codzienne pożywienie **SANATOR,** smaczną odżywkę z jaj. W każdej aptece i składzie aptecznym go otrzymasz.

Willa w Łodzi
w centrum miasta z ładnym ogrodem, dużym placem pod budowle i wolnem 7-mio pokojowem mieszkaniem z wszelkiemi wygodami, zaraz do sprzedania.
Oferty pod „K. F." do Adm. „Głosu" 570—1

Gazownia Miejska
w Bydgoszczy
ma stale do oddania pierwszorzędny
KOKS POGAZOWY
po bardzo przystępnych cenach. 3489-3

Poszukiwany do kupna
średni objekt fabryczny
z maszynami lub bez. Urządzenia silnikowe i dom mieszkalny pożądany. Zapłata w gotówce. Oferty sub „RRR" do adm. „Głosu Polskiego". 3576-2

B. RUSSKA
długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach
różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji.
Udziela również **lekcji Korespondencji i arytmetyki handlowej.** Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, (obok poczty). 93—1

Dostępne dla wszystkich! Na dogodnych warunkach!
Hurtowa i detaliczna sprzedaż
Gramofonów, pathefonów i płyt gramofonowych
najlepszych firm zagran. po cenach konkurencyjnych w firmie
„VERITAS" ulica Piotrkowska 80, tel. 4-76.
Na składzie największy wybór: płyt operowych, symfonji i ostatnich szlagierów, shimmy, foxtrottów i t. d.
33 4—1

Garnitury męskie
wykończenie jak na zamówienie

Garnitury	z angielsk. materjałów	75.—	**65.—**
Garnitury	z prima Stre chgarnu	95.—	**85.—**
Garnitury	z najlep. bostonu	125.—	**115.—**
Garnitury	z gabardiny	150.—	**140.—**
Palta	z gabardiny	125.—	**75.—**
Gumowe palta		80.— 45.— 32.—	**30.—**

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Piotrkowska 100 i 160. 262—1

Rutynowana
Stenotypistka
z dłuższą praktyką, władająca biegle językami polskim i niemieckim, możliwie i angielskim, oraz
Uczeń do biura
w wieku od 15 — 16 lat, **mogą się zgłosić.**
Zakłady Włókiennicze
Karol T. Buhle w Łodzi,
3459—3 Spółka Akcyjna. Hipoteczna 10.

LECZNICA
„Zdrowie"
lekarzy specjalistów
przy ul. Nowomiejskiej 3, (Wschodnia 13) tel. 37-76

wewnętrzne	**Dr. Gibiański**	g. 9-11,	niedz. 10-11
„	**Dr. Kac**	„ 11½-1½,	niedz. 11-12
„	**Dr. Losey**	„ 3-5,	niedz. 1-2
„	**Dr. Kon Henryk**	„ 6-8,	niedz. 12-1
dzieci	**Dr. Sołowiejczyk Ark.**	„ 8-9½	niedz. 12-2
		„ 3-5,	
„	**Dr. Maszlanka**	„ 9½-10½	(niedz.
		„ 1½-2½	(10½-12
„	**Dr. Prechner**	„ 5-6½,	niedz. 8½-10½
chirurgiczne	**Dr. Goldman**	„ 3½-4½	niedz. 9-10
„	**Dr. Perlis**	„ 6½-7½	codziennie
		„ 11-12	niedz., pon., wtorki, czwartki i piątki
kobiece	**Dr. Aronson**	„ 12-1,	niedz. 12-1
„	**Dr. Elgerowa**	„ 1½-2½,	
nosa, gardła i uszu	**Dr. Helman**	„ 3-4,	niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	„ 12-2,	niedz. 10-11
skórne i weneryczne	**Dr. Falk**	„ 3-4,	niedz. 9-10
	Dr. Sonnenberg	„ 11-12,	niedz. 11-12
oczne	**Dr. Krausz**	„ 10½-12,	(niedz.
		„ 2½-4	(10-11
Rentgenolog	**Dr. Kellson**	„ 6½-8,	niedz. 9-11

Porada zł. 5.—
Wizyty na mieście. Rentgenoterapia. Wszelkie naświetlania (Lampa kwarcowa). Wszelkie analizy i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codziennie od g. 8 rano do godz. 3 w. w niedzielę od g. 8 rano do g. 2 po poł.

SAD duży
do wydzierżawienia w Dalikowie, szosą za Aleksandrowem; pięknych gatunków drzew owocowych przeszło dwa tysiące, rokujących bardzo obfity urodzaj oprócz drobnego owocu. Cena siedm i pół tysiąca złotych — reszta warunków do omówienia na miejscu od 2 do 7 maja w Dalikowie u właściciela. 585—2

FELCZER
J. ABRAMOWICZ
Narutowicza (Dzielna) 5
tel 27-97
Codziennie **szczepienie ospy** świeżą krowianką. 3548—10

Krzesła dębowe,
stoły, kozetki, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie poleca **na warunkach dogodnych**
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny
M. BIMKE, Wschodnia 47.
Nr. tel. 36-75. 720

Zakład Stolarski
J. Pałkiewicza
Wodna Nr. 19
(przy Wodnym Rynku)
wykonywa różne urządzenia artyst. stylowych mebli, oraz urządzenia biur sklepów, magazynów, roboty budowl. szkolne i t. d. Kosztorysy i rysunki wysyłam na żądanie. 525—3
UWAGA: Rysownia własna.

Na domy
w Berlinie załatwiam korzystnie pożyczki hipoteczne oraz przeprowadzam: kupno, sprzedaż i zarząd realności. Zapytania p. a. **Dr. Schochor,** Gdańsk, Milchkannengasse 22.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od dnia 27-go kwietnia do 4 maja b. r.
Dla dorosłych:
„Wyspa umarłych"
Dramat z krainy tajemnicy w 6 aktach
Początek dla dorosłych o g. 6.45 i 8.45 wiecz. Ceny miejsc: I-70, II-60, III-30 gr.
Dla dzieci i młodzieży:
„Przygody Johnsona w Afryce"
Film naukowy w 7 aktach.
Początek dla dzieci i młodzieży o g. 3 i 5 po poł. Ceny miejsc: I-25, II-20, III-10 gr.

Maszyny do szycia „Bürgera"
Ceny przystępne. Warunki dogodne.
Piotrkowska 82 w podwórzu
256—16

14 maszyn pończoszniczych
(cały komplet) wraz z motorem elektrycznym do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia telef. 138 od godz 9 do 3.30 po poł. 839—3

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.
Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12, m. 4, od 3—5 pp. 831—3-n

Inteligentna panienka udziela lekcji niemieckiego. Oferty do Adm „Głosu" pod „Nauczycielka„ 866-3-3

W 30 lekcjach, pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę, wszelkiego rodzaju przedsiębiostw, b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem. Niesamodzielnym instrukcje we wszelkich sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych. Informacje: 10—11 rano, 7—8 wieczór. Piotrkowska 183, ofic. 1 p. 178—9-n

Kupno i sprzedaż
Kolnierz — grono staje, Zł. 300.—, długości 1 i pół metra, szer. 21 ctm. do sprzedania. Ul. Nawrot 37 m. 11, II w., II p. 31-1 k

Meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżaki, łóżka polowe na letniska, poleca najtaniej Magazyn Mebli W. Romiszowski Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21 61. 82 25-k

Meble nabyć, zamienić, odświeżyć tanio i na raty, wykonanie solidne, podług najnowszych modeli, gwarancja kilkoletnia. Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 22-4 k

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Kosen, Piotrkowska № 88. 619-1-k

Okazyjnie sprzedam: sypialnię i stołowy w dobrym stanie, oraz inne meble i różne sprzęty domowe. Lipowa 31 m. 6. 3636—1 k

Poszukuję używanej wirówki o średnicy bębna 500 do 800mm w dobrym stanie. Oferty wraz ze szczegółami co do konstrakcji etc. kierować pocztą. Łódź — skrzynka pocztowa № 48. 856—2-k

Powozik, bryczka, rolwagi, towarówka, ręczny wózek sprzedam. Kilińskiego 32. Dembowski. 527-3-k

Różne meble do sprzedania u stolarza. Zamenhofa № 14. 838—2 k

Tremo nowe i stare toaleta, używane szafy, łóżka, kuchenne urządzenie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 618—1-k

Wózki dziecinne tanio do sprzedania. Zamenhofa (Rozwadowska) 27 m. 21. 595—3-k

Lokale, mieszkania
Jeden lub dwa słoneczne pokoje frontowe z meblami lub bez przy rodzinie dla jednego lub dwóch samotnych inteligentnych panów do wynajęcia. Oferty sub „Wygoda" do Adm. „Głosu". 5600 1-m

Pokój frontowy z oddzielnem wejściem wynajmę solidnemu panu. Ul. Andrzeja 24 m 7. 5654-1 m

Pokój duży słoneczny umeblowany w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Oferty sub „A. A." 612-1-m

Sklep spożywczy elegancko urządzony, nadający się na pokój mieszkalny, sucny, słoneczny z elektrycznem oświetleniem z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Radwańska № 47. Bartoszewicz. 518—2-m

Doniesienia rozm.
Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. — Piotrkowska 152, m. 14. 85-15-d

Fortepianek. Pensjonat dla dzieci i młodzieży D-wej Margulesowej. Willa „Zdrowotna" na piaskach przy lasku sosnowym. Informacje w Warszawie tel. 76-84, od 2—4 451-8 d

Kroju i szycia wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych w przeciągu dwóch miesięcy za 45 zł. Pańska 75 m. 52, oficyna, II wejście, parter. Tamże wyucza się gruntownie bieliźniarstwa. 3608—1-d

Oddam 8 miesięcznego chłopczyka na własność. Łączna 21, Nowe-Chojny. Kowalska. 585—1-d

Przyjmę 2 dzieci na lato w wieku od lat 8. Miejscowość sucha. Kuchnia rytualna. Dobra opieka. Wiadomość: Pomorska № 4, m. 4. 575-2-d

Interesy handlowe
Dom mur. o 11 pokojach z 2 placami w Chojnach przy samej lecznicy i parku, który od 1 października roku bież. będzie wolny, jest na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Wiad. ul. Nawrot 95, u właściciela. A. Konczak. 597—1—h

Sklep kolonjalno-owocowy z przyległym pokojem, nadający się na każdy interes sprzedam zaraz. Oferty „Owocarnia" 525—2-h

Zagubione dokum.
Wolf Anna zgubiła paszport polski wyd. w Łodzi. 3628—3-z

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.